MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35434

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 23, 24, 25 LISTOPADA 1984 ROKU

Nr 232 (12 115) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Rzecznik rządu o reglamentacji

Umiarkowany wzrost cen towarzyszyłby zniesieniu kartek (z wyjątkiem mięsnych i na czekoladę)

WCZORAJ odbyła się konferencja prasowa rzecznika rządu Jerzego Urbana, w toku której odpowiadał on na pytania dziennikarzy krajowych.

OMAWIAJĄC kwestię zniesienia reglamentacji Jerzy Urban stwierdził, że korzystne zbiory obecnego roku nie zaspokajają w całości zapotrzebowania np. na zboża i tłuszcze roślinne. Dla pokrycia potrzeb niezbędny jest import pszenicy w wysokości ok. 3 mln ton. Konieczny jest również import innych — poza rzepakowym — olejów jadalnych. Dobre zbiory nie zapewniają więc takiej podaży artykułów żywnościowych, aby przy zachowaniu obecnych cen i zniesieniu reglamentacji rynek wytrzymał wzmożony z tych powodów popyt. Brakowałoby produktów.

(Dokończenie na str. 2)

Oficjalne potwierdzenie spotkania

Gromyko – Shultz 7 i 8 stycznia 85 r.

MOSKWA PAP. Rzecznik radzieckiego MSZ potwierdził oficjalnie w czwartek, że minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko spotka się 7 i 8 stycznia przyszłego roku w Genewie z sekretarzem stanu USA, George Shultzem. Spotkanie to będzie dotyczyło wznowienia rozmów rozbrojeniowych między obu krajami.

Spotkanie W. Jaruzelskiego z kierownictwem TPPR

Z OKAZJI czterdziestolecia pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się wczoraj spotkanie I sekretarza KC PZPR gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z kierownictwem towarzystwa i grupą czołowych działaczy z całego kraju. Było ono wyrazem uznania i szacunku dla dorobku TPPR, dla pracy tysięcznych rzesz jego działaczy, którzy, tak wiele uczynili dla sprawy przyjaźni naszego społeczeństwa z narodami ZSRR.

10 mln ton węgla na trampach PŻM

WCZORAJ o godz. 11.06 na m/s „Sieradz", masowiec PŻM eksploatowany przez Zakład Trampingu Europejskiego, załadowano **10-milionową w tym roku tonę węgla** przeznaczonego na eksport. Po zapełnieniu ładowni jednostka pod dowództwem kpt. ż.w. Kazimierza Klej dyszą wyszła do Flensburga w RFN.

10 milionów ton węgla w ładowniach statków PZM jest to najlepszy wynik, który uzyskała flota trampowa w ostatnich

(Dokończenie na str. 2)

Gigant kosmiczny

NOWY JORK PAP. Astronomowie z amerykańskiego obserwatorium w Kitt-Peak, w stanie Arizona, odkryli w strefie gwiazdozbioru Żyrafy nową gigantyczną galaktykę. Rozmiarami jest ona największa w widzialnej części wszechświata. To skupisko gwiazd i mgławic w kształcie dysku rozmiarami dziesięciokrotnie przewyższa Drogę Mleczną i znajduje się w odległości 150 mln lat świetlnych od Ziemi.

Plenum KW PZPR z udziałem J. Czyrka

Celem podstawowym — upowszechnianie socjalistycznej świadomości

WCZORAJ obradował na plenarnym posiedzeniu Komitet Wojewódzki PZPR w Szczecinie. Tematem były aktualne uwarunkowania oraz kierunki pracy ideowo-wychowawczej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Referat wprowadzający wygłosił prowadzący również obrady plenum — I sekretarz KW STANISŁAW MIŚKIEWICZ. W plenum uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — JÓZEF CZYREK. Do udziału w obradach zaproszono ponad 300 aktywistów partii — lektorów szkolenia, partyjnych działaczy kultury, ludzi nauki.

„MUSIMY sobie odpowiedzieć na pytanie: jakie kierunki pracy ideowo-wychowawczej w obecnych warunkach uznajemy za najważniejsze i w jaki sposób wprowadzać je w życie" — stwierdzono w referacie Egzekutywy KW, przedstawionym na plenum.

Celem podstawowym jest upowszechnianie socjalistycznej świadomości społecznej, zwiększanie aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w działalności społecznej i politycznej. Ostatnie lata wykazały z całą ostrością jakie konsekwencje przynosi osłabienie wpływów ideologicznych i politycznych partii

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 27. XI. 1949 utworzono Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

WSCHÓD SŁOŃCA: 24.XI. — 7.12; 30.XI. — 7.21.
ZACHÓD SŁOŃCA: 24.XI. — 15.33. 30.XI — 15.28.

IMIENINY OBCHODZĄ: 24. XI. (s) — Aleksander, Flora, Jan, Roman; 25.XI. (n) — Erazm, Katarzyna; 26. XI. (p) — Konrad, Leon, Sylwester; 27. XI. (w) — Franciszek, Walerian, Wirgiliusz; 28.XI. (ś) — Blanka, Grzegorz, Jakub, Zdzisław; 29. XI. (cz) — Błażej, Saturnin; 30. XI. (p) — Andrzej, Justyna, Ludosław.

(Dokończenie na str. 3)

„Mazowsze" w Chinach

ODBYWAJĄCY tournee po Chinach zespół „Mazowsze" zakończył występy w Szenyangu. W przedstawieniu galowym uczestniczyli wiceprzewodniczący rządu prowincji Liaoning oraz burmistrz miasta. Występ bezpośrednio transmitowany przez telewizję wzbudził spore zainteresowanie miejscowych środków przekazu. Każdy koncert odbywał się przy wypełnionej sali (ponad 3000 widzów).

Dobra wiadomość

INFORMACJE, które napłynęły w czwartek z Moskwy i z Waszyngtonu, o tym, że 7 i 8 stycznia przyszłego roku w Genewie spotkają się szefowie dyplomacji ZSRR i USA, Gromyko i Shultz, przyjęte zostały w Warszawie ja-

(Dokończenie na str. 3)

Tablica w Zabrzu

Ku czci Ch. de Gaulle'a

KATOWICE PAP. Wczoraj w Zabrzu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci byłego prezydenta Francji, gen. Charlesa de Gaulle'a w 94 rocznicę jego urodzin. Na tablicy, wykonanej z brązu, wmurowanej we fronton Domu Muzyki i Tańca znajdują się znamienne słowa, które gen. Ch. de Gaulle wypowiedział w tym właśnie gmachu, podczas swojej wizyty w Polsce, we wrześniu 1967 r. „Niech żyje Zabrze, najbardziej śląskie miasto ze wszystkich śląskich miast, czyli najbardziej polskie ze wszystkich polskich miast". Na tablicy znajduje się wizerunek prezydenta de Gaulle'a i napis: Społeczeństwo Zabrza.

Arsenały z iperytem na Bornholmie grożą katastrofalnymi następstwami

KOPENHAGA PAP. Na wyspie Bornholm w bunkrach duńskiej marynarki wojennej do tej pory przechowywany jest niemiecki iperyt (gaz musztardowy) z czasów II wojny światowej, przy czym w ilościach 5-krotnie przewyższających dopuszczalne normy. Niemal codzienne w sieci bornholmskich rybaków dostają się granaty niemieckie z tym środkiem trującym, zatopione w pobliżu wyspy w końcu wojny. Dowódca bazy marynarki wojennej na Bornholmie ostrzegł, że ewentualny nieszczęśliwy wypadek przy przechowywaniu iperytu „będzie mieć katastrofalne następstwa dla ludności wyspy".

Np. w bunkrze w pobliżu Almininningen przechowuje się 1 700 kilogramów iperytu. Poważne niebezpieczeństwo stanowią już same opary tych trujących gazów — pisze gazeta. Dowódca bazy marynarki wojennej wezwał duńskiego ministra ds. ochrony środowiska naturalnego, by anulował wydany w 1983 roku zakaz zatopienia w jednej z zamkniętych dla rybołóstwa stref Morza Bałtyckiego granatów z iperytem, umieszczonych w stalowych zasobnikach.

Obecnie prowadzone są rozmowy z firmami RFN na temat możliwości unieszkodliwienia granatów gazowych. Jednakże, jak oświadczył w radiu minister do spraw ochrony środowiska naturalnego, na razie nie osiągnięto jeszcze porozumienia w tej sprawie.

Superpech...

RZYM PAP. Mieszkaniec Włoch Cesare Tulio który spieszył się na własny ślub, miał autentycznego pecha. Przed samym wejściem do kościoła, w którym miał odbyć się ślub, pośliznął się i złamał nogę...

Dwóch przyjaciół zaczęło nieść go na ulicę i upuściło na chodnik. Rezultat — uszkodzenie kręgosłupa. Karetka pogotowia, która przewoziła Tulio do szpitala, zderzyła się w drodze z samochodem osobowym. Kiedy w końcu Cesare znalazł się w szpitalu, z okna urwała się ciężka roleta i upadła — oczywiście na głowę, wskutek czego Cesare stracił przytomność.

Jego narzeczona Anna zdecydowała się zrezygnować z małżeństwa, oświadczając: „Obawiam się, że życie z nim byłoby zbyt niebezpieczne!".

Samolot na dachu

LONDYN PAP. Członkowie pewnej rodziny w hrabstwie Buckingham (Anglia) przeżyli nieprzyjemną niespodziankę. Małżonkowie i trzy ich córki pili herbatę, kiedy poczuli silny wstrząs.

Zaczęto natychmiast szukać przyczyny i na dachu domu znaleziono... samolot. Pilot niewielkiej prywatnej maszyny zaczepił o linię wysokiego napięcia i musiał przymusowo lądować. Mimo iż miejscem lądowania okazał się dach domu, zakończyło się ono pomyślnie. Na szczęście straty materialne były niewielkie i nikt nie odniósł szwanku.

Po szczecińskim zjeździe ufologicznym

Tajemnice bez dna...

W SALI zgromadziło się około 100 osób. Jest przewaga młodzieży, choć zdarzają się również ludzie dojrzali po 50 i po 60. Są szczecinianie oraz przyjezdni z Gdańska, Krakowa, Lublina, Wrocławia, Warszawy, Poznania, Rzeszowa i Łodzi. Wszystkich zgromadziła tu wspólna pasja — niezbadane zjawiska w przyrodzie, niezi

(Dokończenie na str. 2)

Plenum KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

wśród klasy robotniczej. Pokazały także silne przywiązanie robotników do ideałów socjaliz mu, czego wyrazem było hasło: **„Socjalizm tak, wypaczenia — nie”.** Na stan świadomości, na opinie i postawy społeczne wpływają ujemnie niejasności, wynikające z braku dostatecznie ugruntowanej wiedzy społeczno-politycznej i ekonomicznej. Na działalność ideologiczną w zakładach pracy wpływa bezpośredni przykład członków partii. Agitacja to przede wszystkim solidna własna robota i zachęcanie do niej innych.

OŻYWIENIE pracy ideologicznej w wojewódzkiej organizacji partyjnej jest faktem, ale nie może być podstawą do samozadowolenia. Daleko jeszcze do stanu, w którym każdy członek partii pozyskiwałby swe otoczenie dla socjalistycznych racji, dla ideologii PZPR.

Nie wolno zapominać, iż statutowe obowiązki każdego partyjnego nie mogą pozostawać na papierze. Musi wzrosnąć dyscyplina wykonywania partyjnych zadań i uchwał szczególnie w dziedzinie ideologicznej, szkolenia, działalności agitacyjnej.

Przygotowano bogaty program obchodów doniosłej rocznicy 40-lecia powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy. Jest szczególna okazja, by przejść do ofensywy ideologicznej i politycznej przez ukazywanie dorobku socjalistycznej Polski na odzyskanych ziemiach nad Odrą i Bałtykiem. Powstaje Uniwersytet Szczeciński, placówka, która w przyszłości stanowić będzie o rozwoju myśli humanistycznej na Pomorzu Zachodnim.

Z uchwały XVII Plenum KC partii wynikają także zadania w dziedzinie ideologicznej uświadamiania społeczeństwu, że siła socjalistycznej państwowości polskiej ma swe źródła ustrojowe.

Na plenum wywiązała się żywa dyskusja. Zabierali w niej głos zarówno członkowie KW PZPR, jak i aktywiści związani z frontem ideologicznym partii, nauczyciele, naukowcy, dziennikarze. Głos zabrało 16 mówców 3 osoby przekazały swe wystąpienia do protokołu.

◇ Ośrodki Pracy Ideowo-Wychowawczej w miastach i gminach muszą uzyskać lepszą bazę — stwierdził **Marcin Klamerek**, I sekretarz KZ partii w Zakładach Chemicznych „Police”. W powstałaca skutkiem kiepskiego wyposażenia luke wchodzą nosiciele obcej partii i społeczeństwu ideologii.

◇ Konieczne są bardziej ofensywne działania polityczno-wychowawcze na całym froncie ideologicznym — to myśl przewodnia głosu **Stanisława Heiznera** z Łobza.

◇ **Tadeusz Chojnacki** ze Stoczni im. A. Warskiego zwrócił uwagę, iż pora spojrzeć krytycznie na efekty działań w dziedzinie upowszechniania ideologii partii. Przytoczył znamienne słowa gen. W. Jaruzelskiego: „Gdy język partii drętwieje, staje się ona słaba”.

WOJEWODA szczeciński **STANISŁAW MALEC**, zabierając głos w dyskusji, zapoznał ze stanem gospodarki rejonu, wskazał na uwarunkowania ekonomiczne, w których trzeba będzie rozwijać prace wychowawczą. **JAROSŁAW WERNIKOWSKI** — szef Woj. Urzędu Spraw Wewnętrznych przedstawił stan porządku i bezpieczeństwa i potrzebę wsparcia działań Służby Bezpieczeństwa i MO w obronie ładu i porządku.

Sporo uwagi poświęcono w dyskusji problemom wychowania młodzieży i postawom wychowawców. Mówiła o tym m. in. **ELŻBIETA MARSZAŁEK**, dyrektorka Zespołu Szkół Ekonomicznych w Szczecinie, a tak że **JERZY KOCHAŃSKI**, przewodniczący ZW ZSMP. Z zainteresowaniem zawieli zebrani wystąpienie prof. **EDMUNDA DOBRZYCKIEGO** z Akademii Rolniczej, który krytycznie ocenił działalność ideowo-wychowawczą w niektórych ogniwach naszego życia społecznego.

STEFAN JANUSIEWICZ, dyr. szczecińskiego ośrodka TV wskazał na liczne problemy środowiska dziennikarskiego, utrudniające pełniejsze upowszechnianie ideologii partii.

NA PLENUM zabrał głos członek Biura Politycznego, sekretarz KC **J. Czyrek**. Ustosunkował się do wielu spraw podjętych w dyskusji, omówił także problemy polityki międzynarodowej, m. in. naświetlił tło odwołania wizyty H. D. Genschera w Polsce. Ustosunkowując się do spraw poruszonych w dyskusji. J. Czyrek poinformował o podjętych pracach nad nowelizacją ustawy o szkolnictwie wyższym.

Plenum KW PZPR przyjęło uchwałę wytyczającą kierunki działania ideowo-wychowawcze go i zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej, wynikające z uchwały XVII Plenum KC.

W. JURCZAK

Zakończenie zjazdu PTNP

DZIŚ zakończył obrady odbywający się w naszym mieście ogólnopolski zjazd Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Wczoraj, w drugim dniu obrad, z interesującym referatem wystąpił **prof. Lonkin Pastusiak**, który omówił uwarunkowania i alternatywy polityki Stanów Zjednoczonych. Zebranym przedstawiono także tezy referatu **prof. Jerzego Muszyńskiego** na temat uwarunkowań ideologicznych w polityce międzynarodowej.

Odbyło się także walne zgromadzenie PTNP oraz dyskusje w zespołach problemowych. Dziś kontynuowano dyskusje plenarną.

Miłym akcentem szczecińskiego zjazdu było udekorowanie **prof. Czesława Mojsiewicza** — prezesa PTNP, odznaką „Gryf Pomorski” w uznaniu zasług dla rozwoju nauk politycznych w placówkach naukowych Szczecina. **(Wil)**

Nowy system wynagrodzeń

Konsultacje w PZITB

STOPNIOWO w wielu zakładach i przedsiębiorstwach wprowadzany jest nowy zakładowy system wynagrodzeń. Jest to jeden z kolejnych elementów reformy gospodarczej. Budzi on jednak wiele niejasności i problemów. Dlatego też powszechne są konsultacje a także szeroko rozumiane poradnictwo prowadzone dla branżowych przedsiębiorstw przez różne wyspecjalizowane agendy.

Wychodząc właśnie naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu Zarząd Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Szczecinie organizuje w dniu 27 bm. o godz. 10 przy al. Wojska Polskiego 99 konferencję nt.: **„Zasady wprowadzania i rejestracji zakładowych systemów wynagradzania”.** Jest ona przewidziana dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego. Główny cel to wymiana doświadczeń w zakresie opracowywania, rejestracji i wprowadzania nowych zasad wynagradzania. Dlatego też do udziału w tej konferencji zaproszono nie tylko przedstawicieli Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych ale także przedstawicieli przedsiębiorstw wykonawczych, które już pracują wg nowego systemu. Będą to: Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 oraz Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromonta2” w Szczecinie. **(z)**

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 23 bm.

M/s „Bytom” z Anglii,
m/s „Kapitan Ledóchowski” z RFN.

STATKI NA WYJŚCIU 23 bm.:

M/s „Powstaniec Warszawski” do Vado,
m/s „Wetherowo” do Finlandii,
m/s „Uniwersytet Warszawski” do Vado,
m/s „Wróżka” do Norwegii,
m/s „Kopalnia Miechowice” do Szwecji,
m/s „Kopalnia Jeziórko” do Gdańska,
m/s „Suwałki” do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 24 bm.

M/s „Gliwice II” z Holandii,
m/s „Kopalnia Mysłowice” z Hamburga,
m/s „Niewiadów” z Anglii,
m/s „Warka” z Norwegii.

STATKI NA WYJŚCIU 24 br.

M/s „Marynarz Migała” do Danii,
m/s „Przemyśl” do Danii,
m/s „Goleniów” do Hamburga,
m/s „Kopalnia Machów” do Szwecji.

STATKI NA WEJŚCIU 25 bm.

M/s „Chrzanów” z Danii,
m/s „Wiła” z Oslo,
m/s „Syrenka” z Oslo,
m/s „Ciechocinek” z Rotterdamu,
m/s „Kutno II” z RFN.

STATKI NA WYJŚCIU 25 bm.

Nie przewiduje się.

Rzecznik rządu o reglamentacji

(Dokończenie ze str. 1)

Rosną dochody nominalne. Gdyby więc żywność w ogóle nie drożała, stałaby się ona względnie tańsza. Wzrósłby więc popyt na artykuły żywnościowe w stopniu większym niż ich produkcja i mielibyśmy puste półki.

Tym samym efekt zniesienia reglamentacji byłby negatywny.

Pewien, bardzo umiarkowany wzrost cen żywności, jaki przypuszczalnie nastąpi w początku przyszłego roku, wynika nie tylko z zamiaru zniesienia reglamentacji żywności (z wyjątkiem mięsa i czekolady). Jego przyczyną jest również podniesienie cen skupu w br. Alternatywą dla podwyżki cen detalicznych byłoby więc tylko podwyższenie dotacji. Źródłem tych dotacji mógłby stać się jedynie większy niż planowano wzrost cen artykułów przemysłowych. Byłoby to trudne do przyjęcia, zarówno z ekonomicznego, jak i społecznego punktu widzenia.

Nie ma więc innego wyjścia niż podniesienie nieco cen żywności. Gdyby tego nie zrobić w przyszłości niezbędna byłaby znów duża podwyżka cen, jak w roku 1982, a tego nikt nie chce.

ZMIANA cen nie musi poprzedzać zniesienia reglamentacji, ale musi ona zniesieniu temu towarzyszyć. Chodzi przy tym o łagodny, nieznaczny wzrost cen; w pełni zgodny z ustaleniami Centralnego Planu Rocznego 1985. Plan ten został zaaprobowany. Jego założenia były przedmiotem szerokiej konsultacji społecznej. O ile jednak akceptuje się na ogół globalny wskaźnik wzrostu cen o tyle jego realizacja w praktyce, poprzez podwyżki poszczególnych towarów, nie jest przyjmowana z zadowoleniem. Godzimy się z koniecznością ogólna ruchu cen (i płac w górę), ale wzrost konkretnej ceny nas irytuje. W przyszłym roku wskaźnik wzrostu cen nie powinien przekroczyć 9 proc., a wraz ze skutkami podwyżek tegorocznych 13 proc. Rząd zamierza utrzymać ceny w tych ramach — zaaprobowanych społecznie. Będzie to już mniejszy ruch cen niż w 1984 r. Nie może jednak konsultować każdej konkretnej ceny każdego produktu. Nie wyklucza się oczywiście konsultacji wycinkowej nawet polityki cen. Nie można jednak ludzi pytać czy chcecie za masło płacić więcej czy mniej, bo konsultacja nie polega na zadawaniu głupich pytań.

Z kolei J. Urban odpowiadał na kwestie związane z niedawną wizytą W. Jaruzelskiego w NRD oraz podał liczbę osób, które ujawniły nielegalną działalność.

Liczba tych osób przyrasta z dnia na dzień — stwierdził J. Urban. — Dotychczas ujawniło się ok. 300 osób. Skala tego zjawiska w zasadzie odpowiada oczekiwaniom.

NASTĘPNIE J. Urban odpowiadał na pytania dotyczące zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym, kredytów dla młodych małżeństw i zasiłków wychowawczych.

Rzecznik prasowy rządu ustosunkował się także do kwestii wyłonienia ogólnokrajowego przedstawicielstwa związkowego, skuteczności różnego rodzaju kontroli, rozszerzania dialogu społecznego, polityki kadrowej, inicjatywy konsultacji i referendów ludowych, wystąpienia z MOP, dalszego reformowania „centrum”. Pełny tekst relacji zamieszcza prasa poranna.

10 mln ton węgla

(Dokończenie ze str. 1)

6 latach. Blisko 4 miliony ton węgla przewiozły z tego statki Zakładu Trampingu Europejskiego.

W NAJLEPSZYCH latach przewozów węgla eksportowego dwukrotnie w 1976 i 1978 uzyskano 13 100 tys. ton. W 1978 r. tylko do Danii przewieziono 3 200 tys. ton. W 1981 r. eksport ten skurczył się do 600 tys. ton. Łącznie w 1981 r. flota PZM przewiozła zaledwie 4 800 tys. ton węgla.

Obecnie najwięcej węgla drogą morską trafia do Włoch (2 mln ton), RFN (1 900 tys. ton) i Danii (1 600 tys. ton). Pozostali więksi odbiorcy to Holandia, Rumunia i Irlandia. Niewielkie ilości węgla flota wozi do Szwecji, Finlandii i Hiszpanii.

Flota PZM budowana była dla obsługi potrzeb polskiego handlu zagranicznego z myślą o przewozach m.in. węgla. Różne wielkości statków (od 3 do 71 tys. DWT) stwarzają możliwość zawijania do różnych portów, zarówno w relacji europejskiej jak i oceanicznej. **(wit)**

Dobra nota zobowiązuje

TAKI jest tytuł kolejnej publikacji w prasie centralnej (dziennik rządowy „Rzeczpospolita”) omawiającej rezultaty niedawnej komisji Głównej Inspekcji Terenowej w woj. szczecińskim. **„Pozytywna ocena Szczecińskiego, i to we wszystkich 14 zbadanych dziedzinach jest sukcesem”** — stwierdza autor publikacji.

Tajemnice bez dna...

(Dokończenie ze str. 1)

dentyfikowane obiekty latające. Taki zjazd odbył się w roku ubiegłym w Krakowie, obecnie w Szczecinie, a w roku przyszłym skupi zainteresowanych w Lublinie.

Na sali przy suficie rozwieszono modele latających spodków, z głośnika dobywa się dziwna, jakby „nie z tego świata” muzyka elektroniczna. Jest nastrój. Dyletanci, naukowcy z tytułami, pasjonaci, maniacy, także samoucy — wygłaszają referaty, rysują diagramy i wykresy, wyświetlają slajdy, pobudzają do dyskusji.

Przygotowanie fachowe jest różne, sceptycyzm słuchaczy znaczny, pytania dociekliwe. Niektóre hipotezy pociągają swą śmiałością, inne trochę śmieszą, jeszcze inne prowokują bądź rozpalają wyobraźnię, kreślą obrazy przyszłości ziemian w barwach różowych bądź czarnych.

Jeden mówca interpretuje przekazy mitów i faktów historycznych, sięga do prapoczątków życia, zawartych m.in. w świętych księgach Hindusów. Pojawia się problem ewolucji człowieka i zagadek związanych z tym rozwojem. Tajemnice czekają na odkrywców, ilość wykluczających się wzajemnie teorii rośnie. Drugi wykłada koncepcję przenikania się różnych światów i pojawiania się UFO. — **W niezidentyfikowanych pojazdach latających załogi tworzą humanoidzi** — twierdzi z ogromnym przekonaniem — **podróżujący w wehikułach czasu. Powstali oni z klonowania ludzi, mają białą krew. Ich mózgi się starzeją lecz ciała młodnieją.**

Teoria ta nie porywa jednak słuchaczy, niektórzy uśmiechają się z politowaniem.

ZNACZNIE ciekawszy jest wykład o dziwnych kamieniach leżących na południu Polski (Emilcin okolice Lublina), które mają odciśnięte ślady stóp i rąk ludzkich, jakieś otwory, z których dobywa się nie zbadane promieniowanie. Na kliszach rentgenowskich jest ono bardzo dobrze widoczne. Według ludowych przekazów — głazów tych nie należy rozbijać, gdyż sprawca takiego zniszczenia umrze w ciągu roku. Podobno w ostatnich latach znalazł się taki śmiałek i faktycznie zszedł on z tego świata, cierpiąc na chorobę podobną do popromiennej.

Mówi się szeroko na zjeździe o zjawiskach fizycznych towarzyszących pojawianiu się UFO, podaje przekazy z Polski i spoza granic kraju — o osobach rozmawiających z załogami NOL. Jaki napęd mają statki UFO, czy jest to zjawisko realne, czy powstające w wyobraźni człowieka, jaka energia drzemie w nas wszystkich, w jaki sposób, czy i po co kontaktują się z nami obce cywilizacje? Wszystkie tematy ufologiczne poruszają się w kręgu wiary oraz wiedzy. Wiedza to odpowiedzialność, ale gdy jej nie staje...

Wszyscy wiemy o sobie tak bardzo mało, świat jest pasjonujący, a życie tajemnicze... **(wys)**

Wysoka wykrywalność sprawców włamań do kościołów

WARSZAWA PAP. 20 bm. monachijska rozgłośnia Radia „Wolna Europa” nadała wypowiedź ks. Stanisława Ludwiczaka o kradzieżach i włamaniach do obiektów sakralnych. Stwierdził on m. in., że przez Polskę przeszła ostatnio fala przypadków „postponowania świętokradzkimi czynami świątyń i przedmiotów kultu” oraz, że „wszędzie pozostają widoczne skutki przestępstwa, a organa śledcze nigdzie nie znajdują sprawców”. Wspomniał też o konkretnym przypadku — włamaniu do kościoła w Kuszynie, podkreślając, że i w tym przypadku milicja nie wykryła sprawców.

W nawiązaniu do tego wywiadu dziennik telewizyjny przeprowadził 22 bm. rozmowę z ppłk. Janem Płócienniczakiem z Biura Kryminalnego Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej. Poinformował on, że milicja notuje rocznie ok. 600 tego typu przestępstw, głównie kradzieży i włamań, są to zarówno poważne przypadki, np. kradzieże cennych przedmiotów, jak i drobniejsze, np. włamania do puszek z datkami itp. Wykrywalność tych przestępstw przekracza 60 proc., co jest wyższym wskaźnikiem niż w przypadku podobnych przestępstw na szkodę osób prywatnych. Ppłk. Płócienniczak podkreślił, że nie jest to dziełem przypadku, lecz składają się na to zarówno większy, niż w odniesieniu do innych typów przestępstw, wysiłek milicji, chodzi przecież o przedmioty kultu religijnego, a także dużą pomoc ze strony społeczeństwa. Parafianie udzielają zwykle wielu informacji, wskazują podejrzanych itp.

Nawiązując do wypowiedzi ks. Ludwiczaka, ppłk. Płócienniczak poinformował, że sprawca włamania do kościoła, o którym była mowa w audycji „Wolnej Europy”, został już wykryty. 5 bm. proboszcz tej parafii otrzymał zrabowane przedmioty.

Na festiwalu w Łodzi

Brawa dla Słowików ze Szczecina

NIEDAWNO zakończył się w Łodzi Festiwal Współczesnej Twórczości dla Dzieci i Młodzieży „Do Re Mi”. Jest to impreza odbywająca się co trzy lata, obecna była czwarta z kolei. W ramach tegorocznego festiwalu odbyła się również prezentacja twórczości krajów zaprzyjaźnionych. W tym właśnie koncercie wystąpiły Szczecińskie Słowiki śpiewając utwory kompozytorów węgierskich. Młodzi śpiewacy ze Szczecina przywieźli ostatni ze szczególnym aplauzem (tylko od nich publiczność zażądała bisów). **(l)**

Dziś rano

Burza z piorunami

DZIŚ około godz. 9.30 miasto ogarnął mrok a z nieba lunęły potoki deszczu. Rozlegały się też grzmoty, zjawisko raczej rzadkie o tej porze roku. Tak więc, po niespodziewanych atakach jesiennego mrozu mamy z kolei prawdziwą jesienną szarugę... **(ap)**

Dobra wiadomość

(Dokończenie ze str. 1)

ko dobra wiadomość. Celem rozmów — jak zapowiedziano — ma być przygotowanie nowych rokowań obu mocarstw, których celem byłoby osiągnięcie będących do przyjęcia dla obu stron porozumień, dotyczących całej gamy problemów zbrojeń jądrowych i kosmicznych.

Stale wzrastające napięcie militarne w świecie czyni groźnym odkładanie takich rozmów. Nie będą one łatwe, gdyż dotyczyć będą ograniczeń zbrojeń, które osiągnęły poziom wyższy od tego, na którym znajdowały się w chwili zerwania negocjacji w następstwie rozmieszczania amerykańskich „eurorakiet" przed rokiem. Niewątpliwym priorytetem muszą być objęte zbrojenia jądrowe i kosmiczne, gdyż nie ograniczony niczym wyścig w tej dziedzinie zagraża po prostu istnieniu rodzaju ludzkiego.

Tu, nad Wisłą, wiemy o tym bardzo dobrze i dlatego z takim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o tym, że oba wielkie mocarstwa przystąpią do nowych rokowań. Jest tak dlatego także i z tej przyczyny, że zapewne rozmowy te wpłyną korzystnie na odblokowanie innych płaszczyzn dialogu Wschód—Zachód, w których Polska uczestniczy bezpośrednio.

Związek Radziecki

Rozpoczęcie eksploatacji złóż ropy na Bałtyku

NA początku lat 70, na terytorium obwodu kaliningradzkiego znaleziono ropę naftową — piszą „IZWIESTIA" (nr 314). 10 lat po zorganizowaniu najbardziej na zachód Związku Radzieckiego wysuniętego przedsiębiorstwa eksploatacji bogactw naturalnych zainteresowano się także głębinami Morza Bałtyckiego.

Pierwszym krokiem do poznania tajemnic złóż ropy na dnie stała się budowa pierwszej na radzieckiej części Bałtyku morskiej stacjonarnej platformy wiertniczej. Inwestycja powstała kilka mil od przylądka Taran, na wybrzeżu kaliningradzkim. W lutym br. rozpoczęto tam wiercenia. Tylko w ten sposób można było sprawdzić hipotezę geologów o pokładach ropy naftowej zalegających wewnątrz szelfu kaliningradzkiego — piszą dalej „Izwiestia".

Na wykonanie wierceń warstwy skalnej, pod którą przewidywano znalezienie pokładów ropy naftowej przeznaczono 318 dób. Częste sztormy i huraganowe wiatry „zabrały" prawie 1/3 czasu. Niemniej jednak ekipa wiertnicza na czele z doświadczonym specjalistą W. Miekierowem wykonała zadanie 10 dni przed zaplanowanym terminem.

Dokładnie 245 dnia, gdy głębokość odwiertu wyniosła 2800 m szyb „ożył". Tak zwykle mówią wiertacze, gdy pojawią się pierwsze krople tłustej cieczy. Teraz chodziło już tylko o to, by strumień ropy popłynął z większą siłą Poradziła sobie z tym brygada mistrza wiertniczego A. Birjukowa. Najpierw małym, potem już dużym strumieniem popłynęło „czarne złoto" z prawie 3 tys. m głębokości do zbiorników.

Różnorodne badania szybu wykazały, że złoże ropy naftowej odkryte w szelfie kaliningradzkim to złoże przemysłowe — powiedział dziennikarzowi „Izwiestii" dyrektor zjednoczenia „Kaliningradmorniefftiegazprom" W. Zakucki.

Jego zdaniem otrzymana ropa zawiera duże ilości frakcji benzynowych, co świadczy o jej dobrej jakości. Obecnie, gdy dowiedziono, że w szelfie kaliningradzkim znajduje się ropa naftowa — powiedział dalej Zakucki — należy określić powierzchnię zalegania złóż. Planuje się wywiercenie w tym celu jeszcze kilku szybów z istniejącej już platformy wiertniczej.

Zjazd RPK

N. Ceausescu — sekretarzem generalnym

22 BM., o dzień wcześniej niż początkowo planowano, w Bukareszcie zakończyły się obrady XIII Zjazdu Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Na uroczystym, końcowym posiedzeniu zjazdu poinformowano, że delegaci jednomyślnie wybrali na sekretarza generalnego RPK ponownie Nicolae Ceausescu.

Wybrano także Komitet Centralny RPK składający się z 265 członków i 181 zastępców oraz 75-osobową Centralną Komisję Rewizyjną.

Po odroczeniu wizyty w Polsce H. D. Genschera

Nieprawdziwa wypowiedź ministra A. Mertesa

ASYSTENT rzecznika prasowego rządu poinformował Polską Agencję Prasową: Sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec mówiąc o przyczynach odroczenia wizyty ministra Hansa-Dietricha Genschera w Polsce oświadczył 21 listopada br. w dzienniku o godz. 23.25 w I programie zachodnioniemieckiej telewizji (ARD), co następuje:

„Polska strona do ostatniej minuty okazała się w ważnych sprawach nieugięta. Przede wszystkim poczuliśmy się szczególnie dotknięci, iż rząd polski publicznie ostrzegł ministra spraw zagranicznych przed odwiedzeniem grobu ks. Popiełuszki".

To rzekome „publiczne ostrzeżenie", które „szczególnie dotknęło" rząd. RFN miało być udzielone przez rzecznika prasowego rządu PRL na konferencji prasowej. Minister Jerzy Urban upoważnił mnie do oświadczenia, że minister Alois Mertes mija się z prawdą.

JEDYNA polska publiczna wypowiedź rządowa wiązała się z pytaniem zadanym na ten temat na konferencji prasowej w dniu 20 listopada br. w Warszawie. Pytanie nie nawiązywało bezpośrednio do wizyty min. Genschera. Podaję pytanie i odpowiedź wedle stenogramu konferencji min. J. Urbana:

Pytanie Renaty Marsch z DPA:

„Rząd polski już zaznaczył, że nie jest za tym, żeby goście oficjalni spotykali się z przedstawicielami opozycji. Czy rząd polski miałby coś przeciwko temu, jakby goście oficjalni złożyli wieńce albo kwiaty na grobie ks. Popiełuszki?".

Odpowiedź min. J. Urbana:

„Gdy w grę wchodzą wizyty oficjalne składane władzom PRL, wynikają z tego określone konsekwencje związane z programem tej wizyty. Taki program jest wcześniej wspólnie ustalany. Oczekujemy od gości, że będą do tego programu się stosować. Takie są zwyczaje towarzyszące wizytom, gdy przedstawiciele rządów jednych krajów składają wizyty rządom innych krajów".

Ryszard STRAUS
ASYSTENT RZECZNIKA PRASOWEGO RZĄDU (PAP)

Zapotiegliwi rezerwiści

RZYM PAP. Po wywiadzie telewizyjnym generała mjr. Ch. Ereza nawet przyzwyczajone do drastycznych informacji audytorium izraelskie przez jakiś czas pozostawało w osłupieniu. Generał poinformował, że u osób prywatnych „na przechowaniu" znajduje się sprzęt wojskowy wartości 250 mln dolarów. Wśród utraconej broni jest 7 samobieżnych wyrzutni rakietowych, 45 lekkich moździerzy, wiele kompletów umundurowania. Jak podała agencja AP, większość tych przedmiotów została „wypożyczona" przez Izraelczyków podczas dorocznego obowiązkowego przeszkolenia rezerwistów.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

HOROSKOP

HOROSKOP urodzonych w najbliższym tygodniu: To już „podopieczni" Strzelca. Słońce wkracza w ten znak Zodiaku 23 listopada. Rządzi nim planeta Jowisz. Strzelca, zwanego również Łucznikiem, wyróżnia duża aktywność, impulsywność, odwaga, niecierpliwość, często nawet zbyt gwałtowne reakcje. Astrologowie uważają, że ludzie urodzeni pod tym znakiem są zwykle silni fizycznie i urodziwi, lubią ruch na świeżym powietrzu, polowanie konie, psy, a w młodości — tańce i muzykę. Chętnie przebywają w dużych towarzystwach i do późnego wieku cieszą się zainteresowaniem płci przeciwnej. Weseli i rozmowni, łatwo nawiązują kontakty. Podobno ludziom spod znaku Strzelca częściej niż innym zdarza się wstępować kilkakrotnie w związki małżeńskie. Sławni ludzie urodzeni w znaku Strzelca: Charles de Gaulle, Fryderyk Engels, Miguel de Cervantes, Winston Churchill.

KLARA

Masowiec pod żaglami

TOKIO PAP. W pierwszy rejs handlowy z Saiki (południowa Japonia) do Seattle wyruszył japoński masowiec o nośności 26 000 DWT, który oprócz silnika wyposażony jest również w żagle. Dzięki nim — jak sądzą specjaliści zaoszczędzi się połowę paliwa.

Statek zaprojektowało japońskie towarzystwo rozwoju mechaniki. Nad sprawnością funkcjonowania żagli czuwają dwa komputery.

W Japonii istnieje już spora flota statków żeglugi przybrzeżnej, które dzięki ożaglowaniu zużywają o ponad 50 proc. mniej paliwa.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Nominacja do kadry — nagroda czy łatanie dziur?

NA OGÓŁ nie polemizuje się z trenerem kadry narodowej przy powołaniach do tej zaszczytnej dla każdego sportowca grupy. Trener jest odpowiedzialny, a także potem rozliczany za wynik, jego więc święte prawo pasować na kadrowicza i ewentualnie reprezentanta kogo chce. Zdarzają się jednak od czasu do czasu nominacje, które budzą, delikatnie mówiąc, kontrowersje.

Trener Antoni Piechniczek na mecz z mistrzami świata Włochami powołuje m. in. Józefa Adamca, na co trener klubowy piłkarza — Wojciech Łazarek publicznie wyraża swoje zdziwienie. Twierdzi, że Adamiec był najsłabszym zawodnikiem ostatniego meczu ligowego coraz gorzej spisującego się w lidze zespołu mistrza Polski — Lecha Poznań. Trener reprezentacji koszykarzy Andrzej Kuchar w trybie alarmowym dołączył do kadry wielokrotnego reprezentanta kraju Eugeniusza Kijewskiego (notabene też z Lecha), który zarzekał się (też publicznie), że rezygnuje z występów w drużynie narodowej. Mniej istotne są kulisy rozmów trenera Kuchara z Kijewskim, nieważne w tym momencie kto kogo prosił o udział w zajęciach kadry, trener zawodnika czy odwrotnie. Wydźwięk tej nominacji jest taki, że jak określiła to jedna z gazet „...w trudnej sytuacji kadrowej zawodnik postanowił zaoferować swe... usługi drużynie narodowej...". A czy reprezentacja to zakład usługowy lub tramwaj, do których wchodzi się kiedy chce?

Wydaje się truizmem twierdzenie, że powołanie do kadry i reprezentowanie barw narodowych to uznanie wysokiej klasy sportowca, uhonorowanie jego, nie tylko na boisku, sportowej postawy, instrument wychowania... Nominacje służą tym właśnie celom?

Kalejdoskop

TAK CHYBA ZOSTANIE

ZESTAW par ostatniej kolejki jesiennej rundy ekstraklasy piłkarskiej wskazuje na to, że zostanie zachowane „status quo" po poprzedniej serii. Aż w czterech przypadkach dojdzie do bezpośrednich spotkań sąsiadujących ze sobą w tabeli drużyn. A oto zestawienie:

SOBOTA 24.11.
Górnik Z. — Widzew

NIEDZIELA 25.11.
Legia — Pogoń
Zagłębie — Lech
ŁKS — Ruch
Bałtyk — Wisła
Górnik W. — Radomiak
Śląsk — Lechia Gdańsk
Motor — GKS.

W PZLA ZAPALIŁO SIĘ ZIELONE ŚWIATŁO...

O POTRZEBIE „zielonego światła" dla młodzieży mówiono w Polskim Związku Lekkiej Atletyki przy różnych okazjach od kilku lat. Na tym jednak sprawa kończyła się. Dopiero w tym roku przystąpiono do realizacji i to na taką skalę, jakiej jeszcze nie było w tej dyscyplinie sportu. W połowie listopada rozpoczęła się konsultacja naborowo-selekcyjna w pięciu rocznikach: od 16 do 20 lat. Powołano na nią 600 zawodniczek i zawodników, wyłonionych na podstawie uzyskanych przez nich wyników w okresie 2 lat na najważniejszych imprezach w poszczególnych kategoriach wiekowych, jak również na podstawie obserwacji trenerów.

Z TENISOWYCH KORTÓW

W PRZYSZŁYM tygodniu rozpoczynają się otwarte tenisowe mistrzostwa Australii. Z powodu kontuzji nie weźmie w nich udziału John McEnroe.

W CANBERRZE na pokazowym turnieju tenisowym, Ivan Lendl wygrał z Joakimem Nystromem 6:4, 6:2, Mats Wilander pokonał Kevina Currena 6:4, 6:7, 7:6, Nystrom — Paula McNamee 6:1, 6:4, a Pat Cash — Currena 7:6, 7:4.

W Los Angeles

„Wieczory z marihuaną"

DOPIERO teraz, 3 miesiące po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles ujawnione zostały pewne skandaliczne fakty. Jak się okazało, narkotyki były popularne wśród olimpijczyków. W ekipie japońskiej organizowano w czasie igrzysk „wieczory z marihuaną".

Powracając z Los Angeles sportowcy japońscy przywieźli znaczne ilości narkotyków. W ostatnim czasie policja aresztowała kilku czołowych zawodników. „Kanałem olimpijskim" trafiła do Tokio marihuana.

Jak pisze japońska gazeta „Asahi", rezultaty wielu zawodników w Los Angeles były gorsze niż się spodziewano, ponieważ używali oni narkotyków.

Komu przeszkadza poprawa klimatu między RFN a Polską?

Powody formalne i rzeczywiste

JAK PODAŁA prasa zachodnioniemiecka, nagła decyzja o odłożeniu wizyty w Polsce min. Genschera była uzgodniona z kanclerzem Kohlem. Decyzja ta pozostawiła wszelako wyraźny osad i zrodziła szereg pytań wśród dziennikarzy zagranicznych akredytowanych w Bonn, z którymi miałem wczoraj możność rozmawiać, a także wśród niektórych moich rozmówców zachodnioniemieckich.

Wiadomo bowiem, z jaką niechęcią patrzyła część polityków partii chrześcijańsko-demokratycznych RFN na rysującą się poprawę klimatu w stosunkach między Bonn i Warszawą, a także w jaką stronę pragnęli je ukierunkować. Dowodem ich niepokoju były choćby nieukrywana irytacja i ataki na przewodniczącego frakcji SPD, Hansa-Jochena Vogla w związku z jego niedawnymi rozmowami w Warszawie. A także nauki, jakie starano się wywiera ć również na ministra Genschera. Jak wynika z różnych tutejszych publikacji, zdaniem prawicowego skrzydła CDU/CSU, do którego należy również niemała grupa deputowanych z organizacji przesiedleńczych z osławionymi Czają, Hupką i Sauerem na czele, oczekiwało ono od ministra Genschera raczej demonstracji politycznej, aniżeli konstruktywnych rozmów w Warszawie. Żądało ono od niego przedstawienia rządowi polskiemu pakietu spraw nie do przyjęcia jak np. tezy o „otwartości" problemu niemieckiego, o rzekomym milionie Niemców w Polsce oraz istnieniu Rzeszy niemieckiej w granicach z 1937 roku.

Podobne naciski tej grupy min. Genscher odczuł już niejednokrotnie, by wspomnieć tylko osławioną „debatę polską" w Bundestagu z czerwca br. lub najnowszą napastliwą kampanię przeciwniemu z szeregów organizacji przesiedleńczych. Żądania poniektórych polityków chadeckich, by Genscher „zachował się w Polsce inaczej niż Vogel" są tu wiele mówiące. Ten narzucony mu „test" lojalności wobec „jastrzębi" z koalicyjnych partii chadeckich stać by się musiał dla — jak to podkreśliła część tutejszej prasy — zadaniem wręcz karkołomnym.

W tym świetle tym trafniejsze wydają się sugestie partii socjaldemokratycznej, że zastrzeżenia rządu polskiego co do złożenia kwiatów na grobie żołnierza Wehrmachtu, nieudzielenia wizy jednemu z dziennikarzy oraz kwestionowanie przez bońskie MSZ wypowiedzi ministra Urbana, nie stanowią głównych powodów odroczenia wizyty. Tło tej odmowy wymaga dalszego wyjaśnienia, a to z uwagi na stale powtarzające się manewry zakłócające, jakie towarzyszyły tej wizycie jeszcze w okresie jej przygotowania — stwierdził szef frakcji SPD, Vogel.

Można tylko mieć nadzieję, że najbliższa przyszłość wykaże, w jakim stopniu te manewry i rozgrywki międzypartyjne w koalicji, a być może również naciski z zewnątrz rzutowały na decyzję o odłożeniu wizyty min. Genschera w Polsce. Jedno wydaje się być pewne, im szybciej te przemilczane a chyba rzeczywiste powody zostaną przezwyciężone, tym większa będzie szansa na sprowadzenie stosunków RFN — Polska na właściwe tory długo oczekiwanej normalizacji.

Bogusław CZERWIŃSKI

Przed bytomskim spotkaniem związkowców

W stronę integracji

ODRADZAJĄCY SIĘ od dwóch lat i skupiający dziś 4,9 mln członków ruch związkowy stanowi z pewnością znaczący fakt polityczny na drodze do stabilizacji sytuacji społecznej w Polsce. Tworzenie się nowych organizacji związkowych, czy jak chcą inni — odradzanie się klasowego ruchu związkowego w Polsce — odbywało się w ostrej walce politycznej. Ich rozbudowę i rozwój w dalszym ciągu warunkuje sytuacja kraju, ewoluujący stan świadomości i nastrojów społecznych — zróżnicowanych w regionach, województwach i poszczególnych zakładach pracy, od ponad 60 proc. w woj. bialskopodlaskim do niespełna 30 proc. w gdańskim i od 95 proc. w łódzkim „Stomilu" do zaledwie 10 proc. w elbląskim Zakładzie Energetycznym.

Ruch związkowy stanowi niczym nie zastąpioną płaszczyznę integracji załóg pracowniczych. Fakt, że znajdują w nim miejsce członkowie wszystkich poprzednich nurtów związkowych, jest również ilustracją realizowanej zasady, iż nieważne jest, skąd kto przychodzi, ale ważne, czy pragnie uczestniczyć w procesie naprawy Rzeczypospolitej na gruncie socjalistycznym.

Trwałą wartością obecnego ruchu jest też jego autentyczny, oddolny proces odbudowy. Równie charakterystyczną, co cenną cechą jest jego samorządność w działaniu i niezależność od instytucji i organów administracji. Potwierdza to autonomię ruchu, stanowi ważne źródło systematycznie wzrastającego poparcia przez ludzi pracy.

Coraz częściej i skuteczniej związki podejmują w swej działalności podstawowe sprawy pracowników, tj. problemy socjalno-bytowe i warunków pracy.

ODRADZAJĄCE się związki nie wszystkie bariery i trudności mają już za sobą, jak i nie wszystkie rozbieżności i różnice zdań w sprawach strukturalno-organizacyjnych przede wszystkim, ale nie tylko, udało się przed bytomskim spotkaniem (24 bm.) pokonać.

Zasadniczą barierą do pokonania jest oczywiście trwająca nadal wśród części robotników niewiara i nieufność wobec nowych związków, będąca oczekiwaniem na konkretne, przekonywające efekty ich działań, a czasami wręcz wyrazem oczekiwań na inne związki. O przełamaniu tej bariery zadecydują nie deklaracje, lecz praktyka i wyniki związkowego działania. Barierami są także obojętny lub niechętny związkom stosunek znacznej części kadry kierowniczej i średniego dozoru technicznego oraz znaczna rezerwa wobec ruchu związkowego wśród młodych robotników.

Około tysiąca przedstawicieli 120 ogólnokrajowych organizacji związkowych przybędzie do Bytomia nie tylko z zapisem po stronie „ma", ale także po stronie „winien". Główną pozycją w tej rubryce jest trwające rozdrobnienie ruchu związkowego. Jest ono argumentem potwierdzającym jego niezależność i samorządność, nie jest jednak przeszkodą w budowie jedności politycznej całego ruchu, stanowi bowiem czynnik osłabiający, nie sprzyjający sprawnemu reprezentowaniu interesów świata pracy na zewnątrz, szczególnie wobec centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej.

Propozycja Grupy Inicjatywnej powołania na spotkaniu w Bytomiu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, jako reprezentacji ruchu zawodowego do czasu zwołania kongresu (zgromadzenia) związków zawodowych, problem ten w znacznej części rozwiąże. Pozwoli jednocześnie na to, by proces integracyjny podporządkowany był interesom rzesz członkowskich, sprzyjał umacnianiu organizacji zakładowych i rozwojowi związków w ogóle, wreszcie miał czas i szanse na poszukiwanie oryginalnych rozwiązań.

Doświadczenia lat ubiegłych dowodzą, iż podstawą i celem procesów oraz działań integracyjnych, szczególnie w skali całego ruchu, nie mogą być struktury organizacyjne. Musi to być konkretny program, który, winien zawrzeć w sobie najlepsze doświadczenia dziesiątków lat klasowego ruchu zawodowego w Polsce oraz umów sierpniowych ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia.

Budowa pozycji i autorytetu związków zawodowych, chociaż jeszcze w stadium rozwoju, jest już poważnie zaawansowana. Służyć temu procesowi będzie z pewnością także to, co zostanie wypracowane podczas zapowiedzianego na jutro ogólnopolskiego spotkania przedstawicieli związków w bytomskiej kopalni „Szombierki".

Jerzy ROMAN

Partnerska odpowiedzialność – poszukiwanie złotego środka

RUCH ZWIĄZKOWY odradzał się w zakładach pracy, bo tam było i jest najwięcej do zrobienia. Czas, który minął od jesieni 1982 — to dla działaczy związkowych, wśród których znalazło się wielu ludzi całkiem „nowych" — załatwienie wielu istotnych problemów ludzi pracy.

Nikt dziś nie twierdzi, że odrodzone związki załatwiły już wszystko. Nie wolno zapominać, że choć ruch skupił już większość pracujących — to jeszcze poza nim pozostaje wielu.

Uprzedzenie? Niechęć do jakiejkolwiek działalności społecznej, do angażowania się? — Wszystkiego po trochu. Bariery w ludzkiej świadomości, bo tylko o takie chodzi, są stopniowo obalane, ale nic nie dzieje się „na siłę", nie też automatycznie.

PRZYGOTOWANIA do bytomskiego spotkania związkowców poprzedziło wiele dyskusji i do dziś jeszcze nie wiadomo, która z koncepcji, przygotowanych do dyskusji na tym forum, znajdzie uznanie. JAN MALECKI, przewodniczący Związku Zawodowego Portowców Zarządu Portu Szczecin-Świnoujście jedzie — jak mówi — do Bytomia nie tylko z własnymi sugestiami.

— Uważamy, że nadszedł moment, w którym należy utworzyć ogólnopolską formę przedstawicielstwa związkowego — wyjaśnia. — Swoje twierdzenie opieram na licznych dyskusjach, rozmowach ze związkowcami i nie tylko, w moim zakładzie pracy oraz w związkach skupionych w Federacji Portów Morskich. Ustawa o związkach w obecnym kształcie, choć dobrze spełniła swe zadanie, ma wiele luk. Dostrzegamy to coraz wyraźniej, w miarę upływu czasu i rozwijania się ruchu. Przy różnych okazjach wskazujemy na sprawy, które związki powinny załatwić, za które muszą się wziąć, jeśli chcą być autentycznym przedstawicielem ludzi pracy w Polsce. Zanim wyłoniła się propozycja spotkania w Bytomiu — pracowano w gronie działaczy związkowych nad koncepcjami nowej struktury. Wiem, że jest ich wiele. Każdej towarzyszy rzetelna troska, by nie powielić błędów sprzed 1980 roku i tych, jakie popełniono później. Nie chciałbym — podobnie jak zapewne wielu związkowców — by w Bytomiu skoncentrować uwagę tylko na omawianiu formalnych struktur, nad tym jakie one mają być. Każdy z nas jest przeciwko tworzeniu takich „czapek" — instytucji związkowej, która urzędniczejąc, obrastając w gabinety i fotele — oddalałaby ruch od jego członków. Nie wyobrażamy sobie zatem powrotu do starych układów i struktur. Wobec tego rozpatrujmy ich kształt przez pryzmat tego, co związki w Polsce mają jeszcze do zrobienia. Jakich barier nie mogą przejść, działając w rozsypce. Na pewno federacje spełniają swe zadania, ale przecież chodzi o to, by istniał partner do rozmów i zdecydowanych działań na szczeblu rządowym...

JAKIE zadania dla związków widzi dziś przewodniczący związkowej organizacji w porcie szczecińskim?

— Bardzo istotna jest sprawa kwot wpłacanych przez całą gospodarkę narodową na konto Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Mówi się nieraz, że mamy w Polsce państwo opiekuńcze, że świadczenia socjalne pochłaniają mnóstwo pieniędzy. Tak być powinno! Ale kto ponosi koszty świadczeń? W jakim stopniu ciężar ten jest rozłożony na pracujących? Gospodarka uspołeczniona płaci na ZUS 43 procent od funduszu płac. Inne sektory korzystają z różnych ulg. Łącznie z rolnictwem indywidualnym, które tym sposobem znajduje się w sytuacji uprzywilejowanej, bo każdy rolnik ma dziś — i słusznie! — prawo do emerytury po wielu latach pracy. Obowiązują zasady reformy gospodarczej. To, co zarobimy, co zyskamy, stanowi o wysokości naszych płac. Są tak zwane odpisy. Słusznie, ale zasada sprawiedliwości społecznej nakazuje, by w naszym systemie społecznym obciążenie świadczeniami socjalnymi było równomierne.

— Kto w zakładowych organizacjach związkowych jest w stanie skutecznie podjąć tę sprawę? Czy w zakładach jesteśmy na tyle silni, by być partnerem dla centrali ZUS, dla rządu? Sprawa jakości ubezpieczeń społecznych — mam na myśli przypadki, z jakimi spotykam się u nas w porcie: starszy człowiek przychodzi do związku po zapomogę na życie. Pracę już zakończył, czeka na emeryturę, która nie nadchodzi, bo komuś w ZUS się nie spieszy. To tylko jeden z przykładów, bo spotkać ich można by więcej...

— Jest też sprawa kontaktów polskiego ruchu związkowego z zagranicą — kontynuuje J. Malecki. — W Szczecinie kontakty mamy ożywione, zwłaszcza z NRD, CSRS, a także ze związkowcami w krajach kapitalistycznych. Ostatnio nawiązaliśmy kontakt z centralami związków zawodowych w Finlandii, Szwecji, Danii i Norwegii. Skandynawowie dziwią się, że do tej pory w Polsce nie doszło do utworzenia — jak to określają — „centrali związkowej"...

Są też inne sprawy, które muszą wzbudzać niepokój, nie tylko związkowców, ale załóg.

OTO przewodniczący Związku Portowców oraz Federacji Związków Zawodowych Portów Morskich otrzymał pismo, sygnowane przez ministra do spraw cen na temat spodziewanych podwyżek sygnowane adnotacją... „poufne". Urzędnicze niedopatrzenie na ministerialnym szczycie? Omyłkowo przystawiona (lub na „wszelki wypadek") pieczątka, czy fatalny nawyk, będący jakąś próbą powrotu do traktowania związków wedle dawnych schematów?

— Nie jesteśmy żadną opozycją dla władz, dla administracji, ale jesteśmy partnerem — komentuje tę sprawę J. Malecki. — O kształcie konsultacji społecznej, nie tylko w sprawie cen, ale w wielu innych istotnych społecznych kwestiach musi zabierać głos ogólnokrajowy organ przedstawicielski. Ostatnio coraz częściej spotkać się można z omijaniem konsultacji. Być może tak łatwiej, tak wygodniej, ale jest to spojrzenie krótkowzroczne. Wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie i to nie tylko wśród związkowych działaczy...

— SPOJRZMY na inne aspekty sprawy ogólnopolskiej reprezentacji związkowej, choćby na rozwój kultury — włącza się do naszej rozmowy **Jerzy Szczodrowski**, wiceprzewodniczący związku zawodowego w porcie. — Na pewno związki zawodowe sprzed 1980 roku wniosły w tej dziedzinie wiele dobrego. Przy całej krytyce ruchu z tamtego okresu — sprawa udanych działań na rzecz kultury zasługuje na uznanie. Zastanówmy się, co zrobiliśmy w tej mierze od 1982 roku? Niewiele, a może — w niektórych ogniwach związkowych — nic... Zgoda, że były inne, ważniejsze kwestie: problemy płac, bytu, ale o kulturze w zakładzie pracy zapominać nie wolno! Trudno tymczasem uznawać za działalność kulturalną zakup biletów na estradową składankę w „Korabiu", o wartości której lepiej nie mówić...

— Nowe związki są niezależne od administracji, na swą działalność zyskują środki ze składek członkowskich. Gdyby istniała możliwość uruchomienia działalności wydawniczej — związkowa kasa byłaby z pewnością pełniejsza. Wystarczyłoby odzyskać bazę poligraficzną, jaką związki już dysponowały. I znowu: kto podejmie ten problem? Na szczeblu zakładu — możemy o nim co najwyżej porozmawiać...

— Mamy także pewne obawy, z którymi jedziemy do Bytomia — J. Malecki. — Uważam, że niepotrzebny nam ogromny gmach wypełniony związkowymi urzędnikami. To — jak powiedziałem — zbiurokratyzowałoby ruch, oddaliło, gdy tymczasem pierwszą cechą nowych związków stała się bliskość ludzi pracy i ich problemów. Nie możemy jednak, powołując ogólnopolską reprezentację, nie dać jej żadnych uprawnień, żadnych delegacji upoważniających do występowania w imieniu wszystkich ludzi pracy. Moim zdaniem — ustawa o związkach, która w obecnym kształcie spełniła dobrze swe zadanie, wymaga dziś nowelizacji. Choćby u nas w porcie mieliśmy kontrowersje z samorządem pracowniczym na temat pól działania związków i samorządu. Dziś widać, że mniej liczne związki z coraz większym trudem znajdują sobie miejsce w zakładach, że ich ustawowe funkcje przejmuje samorząd. Tej sprawy nie rozwiąże się formalnie, ale sami zatrudnieni muszą realnie ocenić sytuację: jest im potrzebny samorząd, ale potrzebują też obrońcy i rzecznika ich spraw...

— MUSIMY ZATEM — konkluduje J. Malecki — znaleźć w Bytomiu złoty środek. Zgromadzenie, na które jedziemy, poprzedzone zostało przygotowaniem projektu programu, przyjętego we wrześniu br. przez Kolegium Przewodniczących Ogólnokrajowych Organizacji Związkowych. Projekt przeszedł przez bardzo burzliwe dyskusje. Nie zmienione zostały w nim cele i zadania, które określają społeczno-polityczny kształt ruchu związkowego w Polsce — kończy J. Malecki. — Celem ruchu — mówiąc najogólniej jest, będąc jak najbliżej ludzi pracy i ich spraw — uczestniczyć w budowie socjalizmu bez wypaczeń. Do tego potrzebna jest jedność ruchu zawodowego.

Za podstawowe funkcje związków w projekcie programu uznano obronę praw i interesów ludzi pracy, aktywny udział w życiu gospodarczym kraju, kształtowanie obywatelskich postaw społecznych. Znamienne są tu słowa gen. Jaruzelskiego, wypowiedziane na spotkaniu związkowców w hucie „Baildon". **„Chcemy silnych związków, bo wierzymy, że są to rzeczywiście patriotyczne, mądre i odpowiedzialne związki. Będą one miały siłę nie do burzenia, ale siłę konstruktywną, która wyczuli nas zawczasu na zło i nie dopuści do kolejnego kryzysu. Związki zawodowe to czujniki docierające najniżej, które najwcześniej widzą i mogą sygnalizować, co klasie robotniczej nie odpowiada. Dlatego nasza partia, robotnicza partia, tak ceni i tak liczy na działalność związków zawodowych".**

Można mieć nadzieję, że obrady ogólnopolskiego związkowego zgromadzenia w Bytomiu potwierdzą wolę związkowców do odpowiedzialnego, gospodarskiego działania. Nie tylko w umacnianiu gospodarki, ale przede wszystkim w interesie wszystkich pracujących.

Wojciech JURCZAK

Opinie szczecińskich działaczy

Gdy zysk równa się stracie

King Size po polsku

Z PUNKTU WIDZENIA interesów państwa zyski płynące ze sprzedaży tytoniu stają się problematyczne. Obliczono bowiem, że straty ekonomiczne wynikające z absencji chorobowej (papieros szkodzi układowi pokarmowemu, naczyniowemu — serce!, oddechowemu, wywołuje także różne nowotwory i raka), kosztów leczenia oraz tzw. nadumieralności ludzi palących — przewyższają te zyski wielokrotnie. Tylko w bardzo krótkowzrocznym myśleniu ekonomicznym i politycznym można tego faktu nie widzieć.

Z DRUGIEJ zaś strony — rynek zalany jest powodzią okropnych „popularnych", „klubowych" czy „carmenów", których trucicielstwo znane jest niemal powszechnie. Stężenie substancji trujących w jednym, 2-gramowym papierosie, wykonanym zgodnie z „polską normą branżową", budzi zgrozę. Trują nas i trujemy się sami, coraz chętniej. Pali — według szacunku Polskiego Towarzystwa Przeciwtytoniowego i naukowców — 12 mln Polaków, w tym podobno ok. 4 mln kobiet. Piszę „podobno", bo są to ostrożne szacunki. Można śmiało ocenić, że pali 70 proc. kobiet, w tym dziewczynki 12—13-letnie i równie wielki procent kobiet nie gardzi alkoholem. Palą kobiety wiejskie — nie do pomyślenia jeszcze 30 lat temu! Na statystyczną głowę przypada rocznie 2,7 kg suchego tytoniu, wliczając niemowlęta...

20 LAT wstecz powstał społeczny Komitet Zwalczania Palenia Tytoniu, który — jak widać — istnieje, aby istnieć, demonstrując dobre chęci. Na nic jego wysiłki, aby polskie papierosy były przynajmniej lepsze jakościowo. I tu ustawa o jakości nie wniosła rygoru. Nie tak dawno obiegła kraj wiadomość, że w Finlandii, produkującej dobre, różnej mocy papierosy, gruntownie przebadano nasze polskie twory. Ocena była żenująca.

OTWARCIE trzeba powiedzieć, że nasz przemysł tytoniowy, monopol przecież, nie ma dewiz (np. na zakup bibułki do filtrów) i nie może... zmniejszyć szkodliwości swych wyrobów. Skandalem natomiast jest brak polskiej normy na dopuszczalną zawartość związków toksycznych w dymie papierosowym, co uniemożliwia przeprowadzanie wewnętrznej kontroli jakości papierosów i wycofanie z produkcji najbardziej trujących gatunków. W tej sytuacji nawet podwyżka cen niczego nie załatwia.

Wytworzyły się złe obyczaje, nie tylko w nadużywaniu nałogów. Palący ojciec, paląca matka, paląca na lekcji (!) nauczycielka, instruktor harcerski na zbiórce, młodzież zaciągająca się w ubikacjach szkół podstawowych i średnich, paląca pani za ladą z nabiałem, palący przy pacjencie lekarz — oto przyczyna i skutek tolerancji dla zjawiska, którego staramy się nie tykać.

U NAS ogólne zasady zakazu palenia papierosów wynikają głównie z rygorów przeciwpożarowych i zarządzeń bhp. Cztery lata temu minister zdrowia i opieki społecznej wydał wprawdzie rozporządzenie w sprawie ograniczenia palenia tytoniu ze względów zdrowotnych — jeden z pierwszych aktów prawnych tego typu na świecie — niemniej odłożono go ad acta. W innych krajach obowiązuje zakaz palenia w miejscach pracy — u nas jest to kwestia umowy pań w pokoju biurowym. Nie ma nic wstrętniejszego niż wdychanie dymu z cudzego papierosa, podłej jakości w dodatku.

Co robić? Mówiono na ten temat w czasie seminarium w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, z udziałem osobistości z rządu i resortu oraz przedstawicieli Światowej Organizacji Zdrowia, lekarzy i naukowców, które to seminarium odbyło się w początkach października. Podjęto wiele ustaleń, być może w ślad za nimi pójdą stosowne decyzje.

Naukowcy i socjolodzy zgodni są w jednym: należy wyeliminować palenie tytoniu w szkołach, placówkach służby zdrowia i w miejscach pracy, a także w niektórych miejscach publicznych. Z największą troską mówi się o zgubnym wpływie palących rodziców i nauczycieli na dzieci i młodzież.

Walka z jakimkolwiek nałogiem — twierdzą lekarze — jest nadzwyczaj trudna. Uzależnienie, w jakie popada człowiek pijący alkohol, palący papierosy, zażywający „pół czarnej" czy „kompot" — powoduje rozległe zmiany w jego psychice, osobowości, nie mówiąc o niszczeniu zdrowia, o wydatkach na wątpliwą przyjemność.

WALKA z nałogiem to także propaganda, odpowiednio frapująca. Polskie Towarzystwo Przeciwtytoniowe nie ma dotacji państwowych, nie licząc drobnych funduszy z resortu zdrowia, nie ma też możliwości prowadzenia kampanii. Zresztą ludzie wzruszają ramionami, gdy mowa o walce z alkoholizmem czy paleniem. Wiedzą, że jest to walka w zasadzie bezcelowa. Chyba, że — jak wyraził się kiedyś prof. T. Koszarowski — lekarz daje choremu nikłe widoki na życie i radzi rzucenie nałogu. Trzeba bardzo silnej woli i jeszcze większego lęku, aby uciec od przyzwyczajeń.

Co robić? — zwróciłam się z pytaniem do doc. dr. Witolda Zatońskiego, od pięciu lat sekretarzującego PTP, autora wielu publikacji o szkodliwości palenia, lekarza realnie oceniającego możliwości zwalczania jednego przynajmniej z nałogów.

Wiadomo, że na szerzenie oświaty zdrowotnej wydaje się u nas rocznie 2 zł na statystycznego Polaka i akurat nie o palenie w tej oświacie chodzi. Wiadomo, że nie ma aktów prawnych. Wiadomo, że nie ma leków odwykowych, jak nie ma niby-papierosów z sałaty o nietoksycznym działaniu. Można przypuszczać, że nałogowcy paliliby i takie „świństwo", aby zachować gest odejmowania czegoś od ust i zaciągania się. Działalność przeciwtytoniowa musi znaleźć trwałe podstawy prawne i finansowe, także w formie np. dopłaty symbolicznej złotówki do paczki na te cele. Jakość papierosów wymaga rzeczowych decyzji! Warto zastanowić się nad „słomkami" — beznikotynowymi, warto wydać parę surowych zakazów, przede wszystkim chroniących dzieci i młodzież.

Halina LESZCZYŃSKA

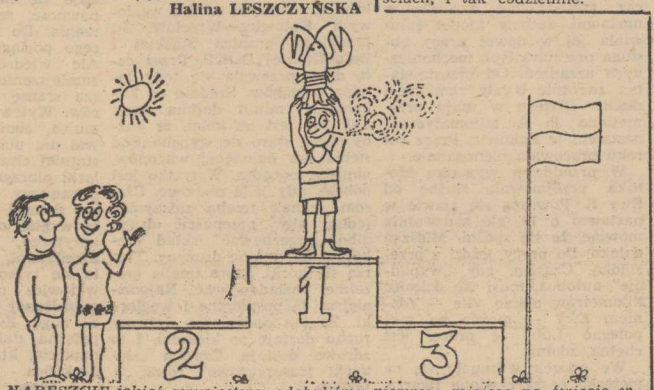

NARESZCIE jakieś zwycięstwo, zdobyliśmy pierwsze miejsce na świecie w paleniu papierosów.

Ludzie z „trzeciego wagonu?"

Młody emeryt z Mercedesem...

PRZEGLĄDAM kolumny „Życia Warszawy" z ogłoszeniami. Wzrok ślizga się po zadrukowanych maczkiem szpaltach, a przecież powiadają zorientowani, że to właśnie tam jest prawdziwy rytm i puls życia. Ano poszukajmy tego pulsu.

W rubryce „Praca" inserat: „Atrakcyjną pracę podejmie student z samochodem, angielski — telefon...". Tu następuje numer, żeby atrakcyjna praca mogła się do studenta zgłosić.

I dalej: „Atrakcyjna, młoda po maturze, angielski, prawo jazdy — szuka dobrze płatnej pracy" — w domyśle sektor prywatny.

DALEJ następuje kilka ogłoszeń w tym duchu, wymagania znaczne, ale jeszcze jak „cię mogę". Intrygują je takie oto niewinne zdanko z tej rubryczki zaczerpnięte: „Doświadczony z Fiatem 131 Mirafiori — diesel, wolny czas — oczekuje propozycji". Oczywiście doświadczony wie co robi, oczekuje pod telefonem. Potem zaraz „Dwóch młodych, energicznych, wyższe wykształcenie posiada lokal (siła, woda), samochód". Oczywiście oczekuje propozycji od osób prywatnych. I dalej: „Diesel osobowy — wolny czas" — krótko i tajemniczo. I jeszcze dalej „Ekonomista, 37 lat, angielski, samochód, poszukuje interesującej pracy".

Jeszcze inny rodzaj „atrakcyjnego" pracownika, to emeryt (odpadają świadczenia ubezpieczeniowe) mizdrzący się ogłosze niem:

„Młody emeryt, duże doświadczenie organizacyjne, osobowy Mercedes, prawo jazdy, niewielki wkład..."

„Rencista w sile wieku, Fiat 126p, oczekuje propozycji". I tak dalej w dużo większych ilościach, i tak codziennie.

A tymczasem fabryka jedna, druga i trzecia atakuje swoje „organa założycielskie" czyli resorty i wojewodów, że z braku ludzi do pracy musi ograniczyć, zaprzestać i wycofać się z poprzednio planowanych zadań. Dyrektorzy zakładów zbliżają się lub już przekroczyli górną granicę stawek płacowych aby zmobilizować i zachęcić pracownika, ale cóż? Nadal odchodzą do zajęć w „sektorze prywatnym".

ALE kiedy przychodzi do świadczeń z tytułu choroby, trwałego kalectwa czy utraty zdolności do pracy, a nawet gdy dochodzi do emerytury, zaczyna się dramat. Oto według dwustronnych, pracownika i pracodawcy, zeznań miesięczne zarobki wahały się od pięciu do sześciu tysięcy, a od takiej pensyjki emerytury tyle co kot napłakał. Dopiero teraz pracownik powiada, że nie sześć a szesnaście, a w porywach to nawet i sześćdziesiąt mógł zarabiać, więc... Mógł, ale nie udowodni tego dzisiaj żadna siła i tylko sobie można podziękować za to, co się stało.

Coraz więcej niestety ludzi w Polsce, zdolnych do pracy zajmuje się kombinacyjkami typu „kupić—sprzedać". Oczywiście korzystnie. Oni tworzą „drugi obieg" pieniądza i usług. Oni „na nowo" poza przepisami i zasadami sprawiedliwości dzielą dochód narodowy i naciskają na rynek, na ceny i na płace.

Do tego należy dodać jeszcze spory procent takich rencistów, którzy jeszcze sto lat będą brali rentę, bo są zdrowsi od innych ciężko pracujących, krótko — krętactwem, a czasem i przekupstwem załatwili sobie rentę, aby mieć wygodny parawan do atrakcyjniejszego zajęcia. Jakiego? Ano wystarczy zajrzeć do pierwszego lepszego urzędu celnego ilu tam petentów — żwawych emerytów i rencistów, którzy dorabiają — i to jak dorabiają — na zagranicznych wojażach. Wytworzyła się nawet cała kasta rencistów-przemytników, nawet handlujących między sobą informacjami „gdzie — co — jak przewieźć". Powie ktoś, że przesadzam, że krzywdzę uczciwych rencistów i emerytów. Otóż daję słowo, że ten margines nie jest wcale wąski. Ci wszyscy panowie (są i panie, są!) to także pasażerowie owego „trzeciego wagonu" o którym mówił na niedawnym plenum KC generał Wojciech Jaruzelski. To są ci, którzy chcą się zabrać z uczciwą Polską w czasy po kryzysie. W czasy stabilizacji. I trzeba im mówić „wysiadka".

Kazimierz J. KOWALCZYK

Wynalazcy nie zarobili 34 mld zł

PYTANIE pozornie śmieszne. Oczywiście, że nas, Polaków, stać na wielkie i mniejsze wydatki czy odkrycia. W encyklopediach aż roi się od sławnych uczonych znad Wisły, którzy przed laty dali światu lampę naftową i Enigmę... Niemal z rękawa można wytrząsać anegdoty o tych, którzy zrobili świetne kariery za granicą, przysparzając sobie sporo grosza. Tu rzekomo byli niedocenieni lub im nie wychodziło. Krótko mówiąc, zapotrzebowanie na wynalazców jest, a nawet rośnie. Wystarczy rzucić okiem na tytuły w popularnych gazetach, szukających nowych Edisonów czy choćby tylko Kowalskich, którzy wynajdą sprawne programatory, części zamienne o przedłużonej żywotności, strawny chleb czy lepsze pasty do zębów.

NA pytanie: co przeszkadza racjonalizacji i wynalazczości — każdy zdrowo myślący pracownik jakiegokolwiek instytutu lub zakładu odpowie bez wahania: biurokracja. To mało powiedziane. Ustawa, choć nowa, nie jest w stanie zmienić wszystkiego i od razu. Pokutują stare nawyki oglądania się na innych, zwłaszcza na szefa, którego należy zaprosić do uczestnictwa w wynajdywaniu wynalazku, co oznacza głównie przypochlebienie się w związku z wypłatami za ów wynalazek.

Stać nas na Edisonów?!

TAK się jakoś dziwnie u nas składa, że nawet drobne usprawnienie, nie mówiąc już o poważnych patentach, a tych rocznie uzyskuje się w Polsce około 5 tys., firmują zazwyczaj... kierownicy, dyrektorzy i dopiero po nich (czyżby chodziło tu o tzw. siłę przebicia?) — autorzy rzeczywiści, tyle że nieutytułowani. Najczęściej także nieutytułowani-emeryci. Widziałam pewną listę wybitnych twórców techniki i technologii (te drugie są o wiele ważniejsze i potrzebne!), nazwiska zresztą znane od lat, i proszę, są to ludzie w średnim wieku — po pierwsze, kierownicy: zakładów, oddziałów, pracowni i dyrektorzy — po drugie, mający na swoich kontach (myślę wyłącznie o kontach naukowych) kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt projektów wynalazczych, patentów i wdrożeń. Ich zasługi przelicza się na miliony i miliardy oszczędności oraz zysków, jakie państwu przynieśli. Sami bynajmniej nie są milionerami, bo-botnika, a później dobijać się z nim wyżej i wyżej. A jak już taki spec gdzieś się dobił — to mu nie wdrażają i w ten sposób wielu wynalazców mówi o „półkownikach", czyli o projektach odłożonych na półki...

NA jednej z ważnych konferencji, jakie odbyły się ostatnio z udziałem przedstawicieli Urzędu Patentowego, padło stwierdzenie, z którym wszyscy obecni zgodzili się: 34 miliardy złotych leżą w sejfach fabrycznych i instytutowych, bowiem nie wydatkowano ich na coś, co potocznie określa się mianem postępu technicznego w przemyśle. Aż się wierzyć nie chce! Więc są pieniądze, są potrzeby, zwłaszcza na nowe i nowoczesne technologie, są możliwości i ludzie, którzy nawet może nie będą się wzorem starych praktyk podłączać pod każdy projekt, a pomogą bezinteresownie, jest nawet klimat po ustawie. Tylko... nie ma Edisonów. Nie ma ich wśród uczniów szkół średnich, nie ma ich wśród chemików, nie ma za wielu wśród elektrotechników i elektroników (ci ostatni poszli gromadnie do firm polonijnych), nie ma wśród transportowców, budowlanych, górników itp. Na Boga, gdzie są?

Nie mamy się czym specjalnie szczycić, choć za Japonią (I miejsce w świecie na liście wynalazczości patentowej) jesteśmy nie tak daleko w tyle (11 miejsce), sporo jednak wynajdujemy... Gdyby zaś obliczać to miejsce, biorąc liczbę inżynierów na 10 tys. mieszkańców, to bylibyśmy na miejscu, no zgadnijcie? Bo inżynierów ma my, owszem. Każdy z nas zna tych panów od majsterkowania, bardzo udomowionych, nie znających języków obcych, nie czytających literatury fachowej, zgnuśniałych i z pretensjami do poborów odpowiadających kwalifikacjom nabytym drogą studiowania codziennego lub zaocznego... I na tych — twierdzą fachowcy — nie ma co liczyć.

Apel do młodych: bądźcie Edisonami! Czekają pieniądze, sława i być może awanse, ale o te ostatnie trzeba samemu występować po prostu bić się, aby być lepszym i udowodnić, że kolega z roku po prostu został w tyle i nie liczy się. I tyle na marginesie pewnej konferencji.

Lena LIWIŃSKA

P.S. Żeby już utrzymać się w konwencji felietonu — okrzyk radości: Heureka! — znalazłem, wydać miał Archimedes, biegnąc nago(!) z łaźni do domu przez ulice Syrakuz, w której to łaźni udało mu się sformułować prawo wyporu hydrostatycznego, nazwane właśnie prawem Archimedesa.

Człowiek przy torze

ŚWIADOMOŚĆ POPEŁNIONEGO BŁĘDU dotarła do niej, gdy zza zakrętu torów wyłoniły się przyćmione przez mgłę światła wolno sunącej lokomotywy. To nie mógł być pośpieszny z Lublina — jechał ze zbyt małą prędkością. A więc co?

Kilka minut wcześniej odprawiła z pierwszego toru stacji w Bąkowie skład towarowy w kierunku Kluczborka. Gdy znikał już z pola widzenia, sięgnęła po mikrotelefon i spytała mechanika o numer pociągu. Odpowiedź nadeszła, ale niestety od maszynisty węglarki relacji Bytom — Świnoujście, stojącej przed semaforem wjazdowym do Bąkowa. **„98883"** — wpisała do książki ruchu. W ten sposób pociąg, który nadal blokował wjazd na stację, zapisany został jako wyprawiony na szlak.

Po chwili dyżurny ruchu ze stacji Stare Olesno zasygnalizował zbliżanie się pośpiesznego. Odpowiedziała „tor wolny" i uruchomiła semafor. Na sygnał wjazdu ruszyła spod semafora zapomniana węglarka. Powoli ważący 4 tysiące ton skład nabierał prędkości. Na niego, tuż za zakrętem, pędził już z prędkością stu kilometrów na godzinę pośpieszny 2603.

W tym momencie z głośników kolejowych radiotelefonów rozległ się dramatyczny krzyk dyżurnej ruchu: — **O Jezu! 2603 stój! 2603 stój!**

Było późno. Po kilku sekundach, mimo zamkniętych okien nastawni, do uszu Moniki N. dobiegł potężny głuchy huk katastrofy. W porannych gazetach podano, że w katastrofie kolejowej pod Bąkowem zginęły 4 osoby. 60 było rannych. Podano także, że przyczyną wypadku było „zaniedbanie obowiązków służbowych" przez 20-letnią dyżurną ruchu Monikę N.

* * *

„Baba na kolei — śmierć dla kolei. Gdy widzi się ogłoszenia w prasie: kobiety i mężczyzn przyjmie PKP — zimny strach ogarnia człowieka. Wyrzucić wszystkie baby z kolei. Gdyby pracowało ich w PKP więcej, co drugi pociąg szedłby na kupę..." — ten list przyszedł do naczelnika stacji Bąków z poranną pocztą. Nie pierwszy i pewnie nie ostatni. Kolejarze są już zmęczeni sensacją, plotkami, anonimami.

— Gdy znów ruszyły pociągi — mówi dyżurna ruchu w Bąkowie Ewa R. — ludzie wisieli w oknach i gapili się na nastawnię. Pokazywali palcami, że znów za pulpitem siedzi dziewczyna. A kto ma siedzieć, jeśli brakuje pracowników? Praca męcząca, nerwowa, dwunastogodzinne dyżury. Nie ma niedziel, świąt...

— Dyżurny ruchu powinien być w randze generała — naczelnik stacji Kluczbork Julian Kędzia przytacza słowa jednego z przełożonych — a my musimy mianować na to stanowisko szeregowców, bez doświadczenia. Za szybka jest droga awansu. Przyszły dyżurny powinien najpierw popracować na stacji węzłowej, objąć wyobraźnią całą sieć torów, a później usiąść w nastawni.

— Obserwuję absolwentów miejscowej szkoły kolejowej — dodaje zastępca naczelnika, Czesław Ciesielski. — Mają elementarne braki wiedzy: nie znają zasad prowadzenia książki ruchu, mylą sygnały. Poza tym zawód się feminizuje. Wśród tegorocznych absolwentów nie ma ani jednego mężczyzny, a kobieta przecież nie na każdym stanowisku da radę.

Monika N. pracowała w Bąkowie od maja. Wcześniej, po ukończeniu liceum, była zwrotniczą w Kluczborku. Ale to stanowisko nie odpowiadało jej ambicjom. Chciała wykorzystać swoje średnie wykształcenie, więcej zarobić. Jako dyżurna miała dostać 11 tysięcy zł pensji, około 6 tys. zł dodatków, a jeszcze więcej mogła dorobić „nadliczbówkami". Monice potrzeba było pieniędzy. Opiekuje się dwiema młodszymi siostrami i chorym ojcem. Jest głównym żywicielem rodziny. Przeszła z powodzeniem badania psycho-techniczne, skończyła kurs. Praktykę odbyła na niewielkiej stacyjce Krzywizna. Tam, po autoryzacji, pierwszy raz samodzielnie zasiadła w nastawni. Jedyny kłopot sprawiała jej w nowej pracy obsługa przestarzałych mechanicznych urządzeń. Od przestawiania zwrotnic bolały ramiona i dłonie. Dlatego w maju przeniesiono ją do automatycznej nastawni w Bąkowie. Przez pół roku pracowała nienagannie.

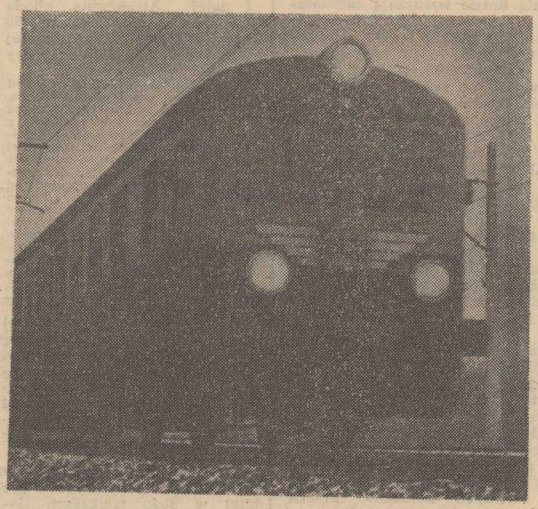

W przeddzień wypadku Monika przejmowała służbę od Ewy R. Powinna się zjawić w nastawni o 19, ale zadzwoniła mówiąc, że się spóźni. Mieszka daleko. Do pracy jeździ z przesiadką. Czasem, gdy „wypadnie" autobus, musi iść dziesięć kilometrów pieszo. Ale — zdaniem Ewy — można na niej polegać. Lubi tę pracę, jest chętna, zdolna.

We wtorek wdrapała się na pięterko ze skrzywioną twarzą. Miała kłopoty z żołądkiem. Naradzały się chwilę z Ewą. Nie wolno przekazać służby zmiennikowi, który jest chory albo źle się czuje — tak mówi przepis. Ale przepis nie wyjaśnia, skąd późnym wieczorem wziąć zastępstwo. Z zawiadowcą nie miały kontaktu. Na pobliskiej stacyjce nikt nie mógł im pomóc. Ewa nie miała sił, aby zostać na następne dwanaście godzin. Obiecała tylko koleżance zamianę kolejnego dyżuru, by ta miała więcej wolnego i mogła się wykurować. Około godz. 21 Monika usiadła za pulpitem nastawni.

Z okna niewielkiego budyneczku można objąć wzrokiem szlak od semafora wjazdowego aż po kres czterech stacyjnych torów. Prócz kierowania ruchem dyżurny powinien też kontrolować stan przejeżdżających pociągów: czy wjechał cały, czy nie ma zablokowanych hamulców, uszkodzonych kół. Tej nocy Monice trudniej było podnieść się do okienka. Zresztą rozświetlony kolorowymi światełkami pulpit też wymagał więcej uwagi. Od dłuższego czasu szwankowała blokada — urządzenie bezpieczeństwa zapobiegające włączeniu sygnału wjazdu na zajęty tor. Trwało „telefoniczne zapowiadanie pociągów" — przez telefon informowała dyżurnego ruchu w Starym Oleśnie, czy ma wolny tor i czy można ekspediować nowy skład. Nie było to bezpieczne. Każda pomyłka mogła się skończyć wypadkiem. Niestety, naprawa blokady ciągnęła się w nieskończoność, a linii kolejowej zamknąć przecież nie można.

Bąków to mała stacja, ale leży na ważnym szlaku węglowym Katowice—Wrocław. Tu przebiega granica Śląskiej i Dolnośląskiej DOKP. Przez całą dobę przewala się tędy lawina pociągów. Średnio co kilkanaście minut dudnią tory. Tak już jest na kolei, że każdy okręg stara się wypchnąć od siebie jak najwięcej wagonów, napiera, popędza. Wszystko jest dobrze, gdy jadą planowo. Czasem jednak trzeba zatrzymać jeden, aby przepuścić drugi, albo „przechować" skład czekający na zmianę drużyny. Tworzą się korki, które trzeba mozolnie rozładowywać. Najważniejsze są pospieszne i węglarki. Za ich opóźnienie dyżurny ruchu dostaje po kieszeni. I to zdrowo dostaje. Czasem „złotówki transportowe" rosną w tysiące.

— Monika była sprawna w pracy — mówi Ewa R. — **Lubiła kombinować. Dopiero gdy miała kilka pociągów, gdy robił się tłok — ożywiała się.**

Tej nocy Monika marzyła jednak o chwili spokoju. Kilka razy, męczona bólem, wychodziła z nastawni. Wracała na górę z niepokojem. Do 3 nic się jednak nie wydarzyło. Teraz zaczynała się kryzysowa pora. Między 3 a 5 najbardziej chce się spać. Najtrudniej skoncentrować uwagę. W nastawni jest ciepło i cicho. Miarowo tyka zegar. Nie wolno mieć książki, radia... Tylko kolorowe lampki na pulpicie i senne, dalekie głosy w radiotelefonie.

Około 4 miała na stacji trzy pociągi towarowe. Z obu stron zbliżały się pospieszne. Trzeba im było umożliwić przejazd. Od strony Olesna toczył się też ciężki skład z węglem. O nim zapomniała. Węglarka zatrzymała się w sporej odległości przed semaforem wjazdowym. Gdyby maszynista przejechał jeszcze trzydzieści metrów, gdyby nie wygaszał świateł, pociąg byłby widoczny z nastawni. Gdyby, zgodnie z niepisanym zwyczajem, odezwał się do dyżurnej przez radio, albo dał dźwiękowy sygnał „baczność" — może zorientowałaby się w porę. Ale, niestety, i tym razem Monice N. nie sprzyjało szczęście.

Gdy zadzwonił dyżurny z Olesna, pytając czy przyjmie pośpieszny 2603, spojrzała na pulpit. Tor świecił na czerwono — „zajęty". Znów ta awaria — pomyślała. I podała do Olesna „tor wolny". Dyżurny ruchu w Oleśnie puścił pośpieszny na „sygnał zastępczy". Nie mógł włączyć zielonego ze względu na awarię. Pociąg relacji Lublin — Jelenia Góra, minąwszy Stare Olesno, z szybkością 100 kilometrów na godzinę wszedł w łuk...

* * *

MECHANIK Jan Błaszczyk otwiera drzwi elektrowozu „siódemki". Taka lokomotywa ciągnęła pechowy pośpieszny 2603. Niewielka kabina. Dwa fotele, ten po prawej dla maszynisty. Duże koło sterownicze. Z prawej, w zasięgu dłoni, dźwignia hamulca. Pośrodku tablicy rozdzielczej prędkościomierz połączony z „czarną skrzynką". To urządzenie zapisuje na woskowanej taśmie czas i szybkość jazdy pociągu. Po wypadku było niemym świadkiem bohaterstwa Arkadiusza Dawidowicza. Z wykresu odczytano, że na zakręcie przed Bąkowem pociąg jechał 96 kilometrów na godzinę. Wtedy, z dwustu metrów, maszynista mógł dostrzec tylne światła ruszającej spod semafora węglarki. Minęła jeszcze chwila nim upewnił się, że towarowy znajduje się na jego torze. Miał pewność, że nie uniknie zderzenia. Do zatrzymania pędzącego pociągu trzeba kilometra. Ale wiedział też, że każde zmniejszenie szybkości zwiększa szansę uratowania pasażerów. Wytrwał przy dźwigni hamulca, choć instynkt nakazywał mu uciekać. Dopiero w ostatniej chwili, gdy wagon węglarki olbrzymiał w oczach, wypchnąwszy przodem pomocnika, skoczył w drzwi prowadzące w głąb maszynowni. Tam w korytarzu, między potężnymi agregatami, mogli ocaleć. Udało się tylko pomocnikowi. Dawidowicz nie zdążył. Blachy miażdżonej kabiny chwyciły go za nogę. Zwaliła się na niego potężna stalowa szafa niskiego napięcia, która nie ustąpiła aż do końca.

— Teraz, po wypadku, zaczęto dopiero mówić o złym stanie urządzeń na trasie — opowiada Jan Błaszczyk. — **Dlaczego każda zmiana na kolei, każdy postęp, musi być okupiony ludzką krwią? Przecież nie od dziś na szlaku nieczynne są światła semaforów, brakuje tablic ograniczenia prędkości. Maszynista dostaje na trasę wykaz utrudnień z zaznaczeniem, na którym kilometrze jest jaka przeszkoda. Tylko jak z niego korzystać, jeśli przy torach dawno już nie widziałem słupka kilometrowego i nie wiem, na jakim odcinku się znajduję?**

CO CZUJE maszynista, który nie ufa semaforom? Co myślał Dawidowicz, gdy wjeżdżał w Starym Oleśnie na „sygnał zastępczy"? Zdaniem Jana Błaszczyka podobna sytuacja zdarza się bardzo często. Technicy tłumaczą, że osiada podsypka, niszczeją instalacje, stąd awarie blokady. Pośpieszny wjechał na odcinek do Bąkowa zbyt szybko. Maszynista powinien zachować większą ostrożność, zmniejszyć prędkość. Ale gdyby robił to przy każdej awaryjnej sytuacji — pociąg miałby nie minuty, ale godziny spóźnienia.

OKOŁO 5.30 Monika N. została zatrzymana przez MO. O 6 przewieziono ją do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kluczborku. Pobrano krew. Poczęstowano herbatą.

— Sprawiała wrażenie dziecka — mówi zastępca szefa RUSW, ppor. Tadeusz Kawoń. **— Była taka mała i wystraszona, w silnym szoku. Ale zachowywała się spokojnie. Niepraw dziwe są pogłoski, że chciała popełnić samobójstwo. Spokojnie odpowiadała na pytania. Załamała się dopiero podczas przesłuchania przez komisję kolejową. Było zbyt ostro, musiałem prosić o przerwanie rozmowy. Przez cały dzień nie wzięła nic do ust. Wieczorem zabrano ją do Opola.**

W areszcie śledczym w Opolu Monika N. czeka na wyjaśnienie wszystkich okoliczności wypadku, na zakończenie prac komisji powołanej przez ministra komunikacji. Na razie jest jedyną osobą obarczoną odpowiedzialnością za bąkowską tragedię. „Kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu ludzi (...) mające postać katastrofy (...), podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 8" — mówi Kodeks Karny.

— Monika N. bierze całą winę na siebie — oświadcza wiceprokurator wojewódzki w Opolu, Czesław Piątkowski. — **Nikogo nie obciąża, nie tłumaczy się żadnymi okolicznościami. Twierdzi, że przejęła służbę dobrowolnie, że dolegliwości nie powinny utrudnić jej pracy.**

Do niedawna odmawiała też kategorycznie rozmów z dziennikarzami. Tym razem zgadza się przyjść do gabinetu naczelnika więzienia. Zatrzymuje się niepewnie w progu. Niska, szczupła, pobladła. Fioletowa bluzka z żabotem kontrastuje ze zgrzebną więzienną spódnicą z pieczątką „ZK".

— Nie mam nic do powiedzenia, wszystko wie prokurator — zaczyna obronnie. Potem odpowiada jednak na kilka pytań. Potwierdza wszystkie ustalone w śledztwie fakty. Powtarza zdania, których podczas tasiemcowych przesłuchań nauczyła się już na pamięć. Dopiero na wspomnienie katastrofy, tej strasznej bezradności w pustej nastawni, załamuje jej się głos. Zaciska dłonie.

— Chcę tylko powiedzieć, że żadnym słowem, żadnym czynem nie da się wyrazić, jak bardzo nie chciałam tego, co się stało — wyrzuca jednym tchem. Potem stłumionym głosem pyta, czy może odejść.

* * *

POCIĄGI na linii Katowice — Wrocław kursują już według planu. Uprzątnięto z trasy rozbite wagony. Miejsce katastrofy znaczą jeszcze wrak węglarki i szczątki ambulansu pocztowego, które okoliczne dzieci roznoszą po lesie.

Na stacji Bąków naprawiono wreszcie feralną blokadę. Dyżurnym zlecono prowadzenie dodatkowej książki ruchu. Lżej ranni opuścili już szpitale, stan zdrowia pozostałych poprawia się z dnia na dzień. Cichną plotki, znikają z Kluczborka spóźnieni dziennikarze. Wszystko powoli wraca do normy. I tylko miejscowi kolejarze, nie wiedzieć czemu, nazywają ten stan „normalką"

Jacek SZMIDT

Druga strona katastrofy pod Kluczborkiem

Po 22 latach — śmierć „MM" nadal nie wyjaśnioną zagadką

PO 22 LATACH od śmierci mit Marilyn Monroe pozostaje zadziwiająco żywotny, wykraczając daleko poza filmy z udziałem zgasłej przedwcześnie aktorki. Tragiczny, do dziś otoczony tajemnicą koniec tej gwiazdy — wydanej, jak wiele innych, na łup niszczącej machiny Hollywoodu, miotającej się pomiędzy obrazem wytworzonym przez filmowy biznes oraz własną osobowością i ambicjami, szukającej pomocy w środkach odurzających — dla jednych wydaje się być logiczną konsekwencją, dla innych (wykluczających samobójstwo), zamierzonym usunięciem „niewygodnej" aktorki.

Od 22 lat teza o zamordowaniu Marilyn wydaje się dominować nad innymi domniemanymi przyczynami jej śmierci, zaś autorzy licznych książek i publikacji stawiają sobie niezmiennie pytanie: „Kto i dlaczego usunął MM"?

Kolejna dwudziesta druga rocznica śmierci Marilyn Monroe wywołała nową falę wspomnień i spekulacji. Dziś można już podać szczegółową retrospekcję wypadków, które rozegrały się tragicznej nocy z 4 na 5 sierpnia 1962 r.

SCENERIA I OSOBY

HACJENDA w stylu meksykańskim w spokojnej dzielnicy Brentwood w Los Angeles, zamieszkanej przez zamożną burżuazję. Dom z ogrodem przy Fifth Avenue nr 12305 otoczony wysokim murem, jeszcze nie urządzony, gdyż właścicielka zamówiła większość mebli w Meksyku, stanowił najnowszą siedzibę Marilyn Monroe. Osiem pokoi świeci pustkami, tylko obszerna sypialnia robi wrażenie zamieszkanej. Najbliższym otoczeniem „kobiety upragnionej przez wszystkich mężczyzn", w rzeczywistości odczuwającej osamotnienie, jest gospodyni pełniąca zarazem obowiązki pielęgniarki, Eunice K. Murray, stary ogrodnik oraz jedyny czworonożny mieszkaniec tego domu, mały biały piesek „Maf", ofiarowany Marilyn przez Franka Sinatrę.

Sobota, 4 sierpnia. Jak zwykle Marilyn obudziła się około 11, spacerując przez chwilę po ogrodzie i wypijając filiżankę kawy nad brzegiem basenu w kształcie ziarna fasoli. W południe seria zdjęć do mającego ukazać się reportażu następnie udzielenie wywiadu reporterowi pisma „Life". Chwila samotności poświęcona lekturze na werandzie domu. Tragicznego dnia był to jeden z utworów Dostojewskiego, którego odkrywać nauczył Marilyn jej były mąż, znany pisarz Arthur Miller

O godz. 15 obiad, następnie codzienna wizyta lekarza, Ralpha Greensona. Dwugodzinny seans psychoanalizy połączony z zaaplikowaniem uspokajającego zastrzyku.

Po południu spotkanie z impresariem, Patem Newcombem i omawianie sprawy kontraktów. O godz. 19 telefon od Joe di Maggio, syna drugiego męża Marilyn. Długa, ożywiona rozmowa, głośne wybuchy śmiechu, słyszane przez Eunice.

TAJEMNICZY TELEFON

TUŻ przed 20 nowy telefon. Tym razem Marilyn nie śmieje się, odpowiadając monosylabami. Rozmowa nie przekracza dwóch minut i robi wrażenie jakby osoba po drugiej stronie kabla odwiesiła gwałtownie słuchawkę. Wierna i wrażliwa na humory swej pani Eunice zauważa jej zdenerwowanie. Proponuje kolację, jednak Marilyn odmawia. Jest zmęczona, śpiąca i nie w nastroju.

O godz. 21 Lawford dzwoni ponownie, ponawiając zaproszenie. Tym razem głos Marilyn wydaje mu się dziwnie rozwlekły, mowa niewyraźna. Zaniepokojony dzwoni raz jeszcze, tym razem do Eunice. Gospodyni zbliża się cicho do sypialni. Widzi smugę światła i słyszy dźwięki najnowszej piosenki Sinatry. Uspokaja więc Lawforda, że „wszystko w porządku" i kładzie się spać.

Po kilku godzinach cierpiąca na bezsenność Eunice budzi się Marilyn oświadcza, że jest zmęczona, pragnie położyć się i prosi, aby jej nie przeszkadzano. Po półgodzinie przyjmuje jednak telefon Petera Lawforda, szwagra braci Kennedych. Lawford zaprasza ją na wieczór w gronie przyjaciół w willi Lawfordów, Malibu. Rozmówca nadmienia, że będzie Natalie Wood, Warren Beatty, Robert Kennedy i inni znajomi, obiecując wesołą zabawę i postanawia zajrzeć do swej pani. Stwierdza, że światło w sypialni pali się nadal, zaś drzwi pokoju zamknięte są od wewnątrz. Wobec braku odpowiedzi na pukanie, wybiega z domu i przez cienkie zasłony w oknie dostrzega leżące w poprzek łóżka ciało w pozycji, która wydaje jej się nienatural na. Alarmuje więc dwóch domowych lekarzy. Pierwszy przybywa dr Greenson o godz. 3.30, który po wybiciu szyby wchodzi przez okno do sypialni. Marilyn leży na plecach, jest zupełnie naga, jej prawe ramię dotyka telefonu, znajdującego się przy łóżku. Oczy lekko przymknięte, zaś temperatura ciała wskazuje, że śmierć nastąpić musiała przed kilku godzinami.

Samobójstwo lub... morderstwo

WĄTPLIWOŚCI

O GODZ. 3.45 sierżant-detektyw Jack Clemmon sporządza raport nr 62509453, w którym stwierdza, że zgon spowodowany został spożyciem znacznych ilości „nembutalu". Wśród licznych leków znajdujących się na stoliku znaleziono pusty flakon tego leku, zawierający normalnie 50 tabletek oraz w połowie opróżnioną tubkę ze środkiem nasennym „chloralem".

Pierwsza autopsja przeprowadzona przez dr. Thomasa Noguchi nie wykryła śladów po zastrzykach na ciele zmarłej, zaś w żołądku nie stwierdzono obecności barbituratów. Badania laboratoryjne natomiast wykazały znaczne ilości „nembutalu" i „chloralu" we krwi i wątrobie.

DWA uznane autorytety lekarskie dr dr Chapman i Weinberg wypowiedzieli się stanowczo przeciw teorii zakładającej samobójstwo, stwierdzając, że przy zażyciu tak znacznych ilości środków nasennych niemożliwe jest niewykrycie ich śladów w treści żołądka. Podkreślili oni również że w całej wieloletniej praktyce zawodowej nie spotkali się z przypadkiem, aby kobieta popełniająca samobójstwo uprzednio rozebrała się do naga. Przeciw samobójstwu przemawiały ponadto aktualne projekty Marilyn, związane z udziałem w nowej wersji filmu „Błękitny Anioł" oraz szeregiem innych rozważanych aktualnie propozycji.

ZATEM zabójstwo związane z „racją stanu"? Istnieją domniemania, że aktorka, którą uważano za metresę Johna Kennedy'ego, miała rzekomo uzyskać jego przyrzeczenie, iż poślubi ją po uzyskaniu rozwodu. Perspektywa skandalu musiała być realna, skoro pociągnęła za sobą wydanie wyroku na Marilyn. Ponadto aktorka, której przyjaźń z obu braćmi Kennedy była publiczną tajemnicą, mogła wiedzieć za dużo i grozić ujawnieniem spraw kompromitujących ówczesną administrację w razie przedostania się do wiadomości publicznej.

Dlatego odpowiedź na pytanie, kto zabił Marilyn Monroe, pozostanie prawdopodobnie jeszcze jedną nie rozwikłaną zagadką naszego stulecia.

Maria DŁUGOSZ

Prywatna telewizja we Francji

„CANAL PLUS" — tak nazywa się nowy, prywatny kanał telewizji francuskiej, który rozpoczął nadawanie programów na początku listopada. Będzie to telewizja non stop przez 7 dni w tygodniu 24 godziny na dobę. Dużo filmów, sportu i oczywiście audycje informacyjne kilka razy w ciągu dnia. Właścicielom nowego kanału udało się zaangażować znanych dziennikarzy, prezentujących dotychczas dzienniki „normalnej" państwowej telewizji. Nocny program „Canal Plus" — to przede wszystkim seks i horror.

WE Francji już dziś uważa się, że bez względu na przyszły los prywatnej telewizji, samo jej powstanie jest wydarzeniem roku w dziedzinie przekazu audiowizualnego. Szefowie „Canal Plus" przy każdej okazji podkreślają, że nie chcą konkurować z istniejącymi już kanałami, lecz uzupełniać je. Nikt jednak nie traktuje tych zapewnień poważnie. Wiadomo przecież, że prywatna telewizja musi walczyć o abonenta, który w zamian za możliwość oglądania programu płaci określone sumy pieniędzy (oprócz abonamentu zainstalowanie anteny i specjalnego przełącznika kosztuje od 500 do 800 franków).

O tym, czy prywatna telewizja we Francji rozwinie się, czy też przekaz telewizyjny pozostanie wyłącznie domeną państwa — zadecydują w dużej mierze sami telewidzowie kupujący abonament. Na razie jednak wszystko wskazuje na to, że ta nowa forma — podobnie jak kilka lat temu wolne rozgłośnie radiowe tzw. „Radios Libres" — rozwijać się będzie żywiołowo.

Co nadaje „Canal Plus"?

Nie kontrolowanemu wzrostowi prywatnej radiofonii położono kres specjalną ustawą, gdy minister komunikacji był Georges Fillioud, sprawujący tę funkcję z ramienia Partii Socjalistycznej także obecnie. Czy za kilka lat podobnie będzie z telewizją?

Obecnie mówi się, że w końcowym stadium są prace zmierzające do uruchomienia prywatnych nadajników w Paryżu, Grenoble i Nicei. Znany komik Clouche przygotowuje podobno własny program, który emitowany ma być tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

RZĄD premiera Mauroy zdecydowanie sprzeciwiał się ekspansji prywatnej radiofonii i telewizji. Czy obecny premier Laurent Fabius pójdzie tą samą drogą? Trzeba bowiem pamiętać, że szczególnie prywatna telewizja będzie natychmiast wykorzystana do celów czysto politycznych. Opracowywane są takie projekty z myślą o wyborach parlamentarnych w roku 1986 i prezydenckich w dwa lata później. Lecz na polityce problemy się nie kończą. Powstanie prywatnej telewizji stanowi poważną groźbę dla dotychczasowego układu w dziedzinie środków masowego przekazu. Wobec ograniczeń reklamowych w trzech istniejących już kanałach, wszyscy zechcą z pewnością korzystać z praktycznie nieograniczonych możliwości nowej sieci telewizyjnej. A wiadomo przecież, że większość gazet, głównie prowincjonalnych utrzymywana jest przy życiu jedynie dzięki reklamom. Oprócz tego należy pamiętać o specyfice telewizji. Różni się ona istotnie od przekazu radiowego i słowa drukowanego nie tylko w dziedzinie percepcji, lecz przede wszystkim pod względem kosztów. Nie dysponując wielkimi środkami — prywatna telewizja byłaby skazana na korzystanie z istniejących już programów, głównie filmów i seriali amerykańskich. Tak dzieje się np. we Włoszech, gdzie działa obecnie ponad 800 nadajników telewizyjnych. Żadna z tych stacji nie zajmuje się produkcją programów. Kupuje się po prostu gotowy towar.

Jak podkreśla się we Francji nie ma powodu, aby sytuacja ta nie powtórzyła się także tutaj. Trzy lata istnienia „Radios Libres" dowiodły, że nadzieje wiązane z nimi przez małe wytwórnie płytowe zostały szybko unicestwione. Zadecydowały i tym razem prawa rynku. Na powierzchni pozostały jedynie wielkie firmy, oferujące swe produkty szybciej i taniej.

RZĄD francuski znajduje się w tej chwili w bardzo trudnej sytuacji. Pozwalając na nie kontrolowaną ekspansję telewizji prywatnych, można bowiem zahamować rozwój telewizji kablowej i satelitarnej, a w tym kierunku podjęto już daleko idące kroki (francuski satelita telekomunikacyjny rozpocząć ma prace w roku 1986). Nakładając natomiast jakiekolwiek ograniczenia, władze będą musiały stawić czoła argumentom opozycji, dla której — oczywiście z pewnymi ograniczeniami — możliwość odbioru i emitowania dowolnego programu telewizyjnego jest częścią demokratycznych swobód każdego obywatela.

Mirosław ŻUKOWSKI

Z różnych stron świata

Wyznanie antyfeministy

W LONDYŃSKICH wyższych sferach krąży wyznanie pewnego dżentelmena, które zrodziło się w czasie niedawnej wizyty w Wielkiej Brytanii prezydenta Francji Fr. Mitterranda. Oto na stołecznym dworcu Victoria na przybycie gościa czekało grono dostojników, a wśród nich królowa Elżbieta, następnie premier Margaret Thatcher, dalej księżna Kentu, a wreszcie Lady Diana. Wówczas to miało paść owo wyznanie: „Szefem państwa jest kobieta, premierem również, podobnie kobieta jest Lordem Majorem Londynu. W dniu, w którym kobieta zostanie arcybiskupem Canterbury — wyemigruję".

O „delikatności" uczuć gospodarzy świadczyć może to, że kiedy Fr. Mitterrand wysiadł już z pociągu wraz z małżonkiem królowej i ich synem, księciem Karolem, honory wojskowe szefowi państwa francuskiego złożyli żołnierze 1 batalionu grenadierów, który wsławił się kiedyś tym, że zwyciężył Francuzów pod Waterloo... (Z. K.)

Z „Bramami raju"

Teatr STU w Szczecinie!

W DNIACH 7, 8 i 9 grudnia wystąpi w Szczecinie słynny krakowski Teatr STU. Przywiezie on spektakl „Bramy raju" — adaptację książki Jerzego Andrzejewskiego pod tym samym tytułem. Powieść ta, wydana w roku 1960, opowiada dzieje dziecięcej krucjaty do Ziemi Świętej (wydarzenie historyczne), przeżycia jej inspiratorów i przywódców, mówi o ich namiętnościach i rozterkach moralnych. W swoim czasie książka szokowała zarówno swą treścią jak i formą (powieść jest jednym jedynym zdaniem), a także aluzjami do współczesności.

Jak wynika z informacji uzyskanych od organizatora przedstawień Teatru STU, Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, spektakle odbędą się w „Promieniu" 7 grudnia o godz. 19, 8 grudnia — o 17.30 i 20 oraz 9 grudnia o godz. 19. Więcej na temat występów tel. 890-21 w. 250. (f)

Czy są jeszcze gdzieś ślady z 1830 roku?

PAMIĄTKI SERCOM DROGIE

POWSTANIE LISTOPADOWE 1830 roku (którego 154 rocznicę obchodzimy właśnie) było tak znaczącym wydarzeniem w dziejach naszego narodu, że pamięć o tych dziesięciu miesiącach zmagań niepodległościowych przetrwała w różnych formach do chwili obecnej. Na ścianie podchorążówki w Parku Łazienkowskim mamy tablicę pamiątkową, wskazującą, że tu właśnie zaczęło się powstanie pod wodzą Piotra Wysockiego. Na skraju Ogrodu Krasińskich ustawiono głaz pamiątkowy z napisem, iż w pobliżu tego miejsca słynny pułk „czwartaków" odparł w noc listopadową atak wołyńskiego pułku gwardii...

POZA Warszawą, mieszkańcy Ostrołęki składają kwiaty pod pomnikiem ofiar tragicznej dla powstania bitwy 26 maja 1831 roku. W Warce do dziś otacza się opieką grobowiec Piotra Wysockiego, który ostatnie lata życia spędził właśnie w tym mieście.

W Powstaniu Listopadowym wzięło udział około 100 tys. Polaków, z których mniej więcej 10 tys. udało się na emigrację. Zarówno ci co poszli na obczyznę — głównie do Francji — jak też ci, co pozostali w kraju, pieczołowicie przechowywali pamiątki związane z wojną 1830—1831 roku. Na emigracji pamiątki te gromadziła przede wszystkim Biblioteka Polska w Paryżu, do której — po śmierci emigrantów — przesyłano zazwyczaj ich osobiste papiery, drobne przedmioty, odznaczenia wojskowe. Niektóre pamiątki znalazły się w Zakładzie św. Kazimierza czyli podparyskim przytułku dla starców, w którym znajdowali schronienie wychodźcy nie mający nikogo z bliskich, pozbawieni wszelkiej opieki.

W KRAJU — pod zaborami — trudniej było o zorganizowane gromadzenie pamiątek. Stopniowo jednak, zwłaszcza pod koniec ubiegłego stulecia, zaczęły powstawać prywatne kolekcje odkupywane następnie przez muzea w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, a także zamożne rodziny ziemiańskie. Po roku 1918 te powstańcze pamiątki trafiły w znacznym stopniu do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

W DALSZYM ciągu jednak — mimo zniszczeń z okresu II wojny światowej — wiele pamiątek pozostało w rękach prywatnych. Są to pamiątki wyjątkowo cenne, otaczane sentymentem, świadczące o udziale odległego przodka w zmaganiach wolnościowych sprzed ponad 150 lat.

Dla każdego żołnierza i oficera biorącego udział w powstaniu, najcenniejszy był oczywiście Wojskowy Krzyż Polski, zwany też krzyżem Virtuti Militari. Pierwsi otrzymywali je w wersji srebrnej, a drudzy — złotej. Ogółem tym wysokim odznaczeniem nagrodzono zamęstwo na polu walki 3 863 osoby. Do każdego krzyża dołączano oczywiście odpowiednie zaświadczenie o prawie do jego noszenia.

Zaświadczenia takie podpisywał zazwyczaj wódz naczelny — najpierw Józef Chłopicki, a następnie Jan Skrzynecki. Henryk Dembiński, Jan Krukowiecki, Maciej Rybiński. Zdarzały się jednak dosyć liczne przypadki nadawania krzyży Virtuti Militari przez dowódców oddzielnych korpusów, a więc Józefa Dwernickiego, działającego na Wołyniu czy Antoniego Giełguda prowadzącego wojnę na Litwie.

PODCZAS powstania mianowano ok. 5 tys. oficerów. Każdy z mianowanych otrzymywał tzw. patent oficerski, pieczołowicie przechowywany. Świadczył on nie tylko o udziale w powstaniu, ale także o wyniesieniu przynajmniej na stopień podporucznika. Takich patentów zachowało się sporo, choć oczywiście wiele uległo zniszczeniu.

UCZESTNICY wielkiej batalii pod Grochowem nosili nieraz krzyżyki z napisem „Dnia 25 lutego 1831 — Olszynka". Krzyżyki wykonane były z fragmentów drzew olchowych, z owych gałęzi, które strącone zostały ogniem carskiej artylerii. Także krzyżyki przekazywane były z pokolenia na pokolenie i noszone przez kolejne generacje uczestników walk niepodległościowych — powstańców styczniowych, żołnierzy polskich formacji zbrojnych i wojny światowej, bojowników konspiracji i Powstania Warszawskiego.

ZWRACAMY się z apelem do naszych Czytelników, którzy mają w zbiorach rodzinnych li stopadowe pamiątki. Napiszcie do Muzeum Wojska Polskiego, kto z waszych przodków walczył w Powstaniu Listopadowym, jakie były jego losy, czy pozostały po nim odznaczenia, dokumenty, fragmenty umundurowania, a może zabytkowa broń? Będzie to forma uczczenia pamięci żołnierzy powstania, a także szansa wzbogacenia naszej wiedzy o walce niepodległościowej sprzed półtora wieku.

Robert BIELECKI

bez kartek

Pestki Łazarka

OGLĄDANIE sportu w telewizji staje się zajęciem coraz bardziej męczącym z kilku co najmniej względów. **Po pierwsze** transmisji bezpośrednich nadai jak na lekarstwo, a jeśli już się zdarzają to zawsze jeszcze może tak być, że jakąś pasjonującą końcówkę (ze względu na chroniczny brak czasu trapiący tę firmę małoobrazkową) będziemy musieli oglądać w „innym terminie", czyli po ptokach. **Po drugie** terminy nadawania kawałków z bardzo pociętej „poślizgowej taśmy" są idealne dla tych wszystkich, którzy nie muszą o szóstej rano wstawać do pracy, czyli — jak by to określił najprzyzwoitszy tygodnik w PRL — dla elity kryzysu. **Po trzecie** stresowo działają także sprawozdawcy. Nie tylko, że udają pierwszych naiwnych, relacjonując tak jakby rzecz działa się tu i teraz, podczas gdy od wydarzenia minęło dobrych kilka godzin. Mamy więc na ekranie zalane późnojesiennym słońcem boisko i tekst który nie uwzględnia zdumiewającego faktu jak stanowi dla odbiorcy kontrast z panującymi za oknami ciemnościami. Dziad swoje baba swoje...

To zresztą jest tylko mała rozbieżność w czasie, właśnie ów cudowny „pośliźg" czasami nawet dość wyraźnie zaakcentowany przez prezentera w studiu. I wówczas już nie padają te proste pytania: tato, czy to możliwe że w Krakowie może być jeszcze tak jasno? Są jednak czasodzieje mikrofonu próbujący nam czasami taką właśnie anomalię wcisnąć, chociaż już dawno znamy wynik i kilka innych szczegółów (uzyskane chociażby przy pomocy tak starożytnego środka komunikacji masowej co radio).

Czasami jednak można się i czegoś pożytecznego za pomocą małego ekranu dowiedzieć. Ostatnio na przykład odkryłem w ten sposób pewną — niezbyt może przyjemną dla sympatyków poznańskiego Lecha — tajemnicę **trenera Łazarka.** Otóż można było co najmniej dwukrotnie (transmisje z meczu kolejarzy z Liverpoolem, oraz ostatnia — spotkanie ligowe z ŁKS) zobaczyć na zbliżeniach, jak ów szkoleniowiec sięga po ziarnka leżącego przed nim słonecznika i nerwowo konsumuje. Gdzież tu tajemnica? Przecież wszyscy widzieli? Widzieć, a wyciągać naukowe wnioski z tego co się widzi — oto przepaść jaka dzieli laika od docenta mianowanego futbologii stosowanej.

Uzbrojony w aparat naukowy pod tytułem zegarek obliczyłem, iż p. Łazarek sięga po ziarnko w tempie mniej więcej **jedno na sekundę** W tym właśnie momencie (moment sięgania) musi jednak spojrzeć (faza oglądu), czy rzeczywiście jego ręka trafia tam gdzie powinna (korekcja celu) Podświadomy impuls („sięgnąć") plus wszystkie związane z tym następnie czynności sprawiają, że **na ten krótki czas** (ok. sekundy) **traci on z pola widzenia boisko i uwijających się po nim graczy** Jeśli teraz dobrze się zastanowimy, wyjdzie nam przerażający rezultat: **Łazarek nie ogląda 50 procent tego co dzieje się na płycie stadionu!** Oczywiście taki wniosek jest prostackim uproszczeniem — Łazarek nie ogląda 50 procent, **ale w cyklu przerywanym.** Jest to coś na kształt efektu lampy stroboskopowej, czyli trener może mieć pojęcie o całości, ale wielu szczegółów nie chwyta. Jaki stąd wniosek naukowy? Oczywiście jedyny słuszny — zabrać mu słonecznik.

Doc. Piłeczka

PS. Podczas wspomnianego meczu Lecha z ŁKS-em równie często co p. Łazarek sięgał po pesteczki, sprawozdawca TVP Dariusz Szpakowski wyrzucał z siebie słówko **„aktualny".** Były więc: „aktualny reprezentant Polski...", „aktualnie przebywa...", „aktualna sytuacja..." Jeszcze ze sto razy w tym stylu. Obecnie „aktualny" jest w modzie, ale teraz warto już z niego powoli rezygnować... **(dp)**

Leonardo da Vinci — 84

W DUISBURGU odbył się niezwykły konkurs. Wzięły w nim udział tylko kobiety. Najstarsza liczyła 82 lata. Zadaniem jury było ustalenie, której uśmiech spośród 417 uczestniczek najbardziej przypomina uśmiech Mony Lisy ze słynnego obrazu Leonarda da Vinci. Zwyciężyła młoda policjantka, której portret artysta plastyk wykonał w ciągu 4 godzin. Leonardo da Vinci poświęcił na to cztery lata...

Osobliwy pomnik

WE włoskim miasteczku Portofino wzniesiono pomnik, budzący zdumienie turystów. Jest to ogromny cementowy blok, w którego masę wtopiono stare pantofle, puste butelki, puszki po konserwach i piwie oraz dziesiątki innych tego rodzaju odpadków.

Zwiedzający miasteczko początkowo wyrażają duże zdziwienie, później zaś — przeczytawszy napis na postumencie pomnika, że wtopione w pomnik śmieci wydobyto z dna morza i miejscowej plaży — popadają w głęboką zadumę

Chór pedagogów osiągnął wiek młodzieńczy

Z pieśnią na ustach

CHÓR AKADEMICKI Wyższej Szkoły Pedagogicznej istnieje już 15 lat. Stąd też i ostatni koncert w Zamku miał odświętny charakter.

— JAK powstał zespół? — pytamy po koncercie **Eugeniusza Kusa, założyciela i dyrygenta chóru.**

— Narodziliśmy się razem z powstaniem Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Najpierw zespół stanowili studenci wychowania muzycznego — ok. 40 osób ćwiczyło na zasadzie obowiązkowych zajęć. Nawiasem mówiąc tego rodzaju zespoły chóralne raczej rzadko wznoszą się ponad przeciętny poziom, bardzo nieliczne z nich odnoszą sukcesy na koncertach, festiwalach czy konkursach. Dlatego też dobrze się stało, że w roku 1972 nasz chór tworzyli już wy łącznie ochotnicy, młodzi ludzie kochający śpiew, i to ze wszystkich wydziałów uczelni...

— OCZYWIŚCIE — wtrąca Jadwiga Kontkiewicz, która właśnie w 1972 r. wstąpiła do zespołu — od samego początku jesteśmy w ciągu wspaniałego zespołu Politechniki. Gdyby jednak Chór BS nie wykonał pionierskiej pracy na tym polu, nie stworzył i nie wychował publiczności, wszystkim zostałym byłoby znacznie trudniej...

Nie jesteśmy słabi, mamy na swym koncie nagrody na liczących się festiwalach i konkursach, ale też mamy świadomość, że Chór Politechniki jest poza naszym zasięgiem. Tam ćwiczy się na próbach średnio 800 godzin rocznie, my możemy sobie pozwolić na 200 godzin prób, jesteśmy więc „skazani" na rolę zespołu amatorskiego...

Mamy się czym pochwalić — zaczęło się w 1971 r. od pierwszego zagranicznego koncertu w Rostoku, w rok później była nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu „Lednica Cantat" za najlepsze wykonanie dużej formy muzycznej. W roku 1976 na XI Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach zdobyliśmy „Złotą Lirę". w 1977 roku — odnieśliśmy sukces na Europejskim Festiwalu Młodych w Neerpelt (Belgia), w ślad za tym przyszła I nagroda na IX Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach... Nasz piętnasty rok (1984) obfituje w koncerty zagraniczne: byliśmy we Włoszech, CSRS, Danii, ostatnio w Rostocku. Utkwiły nam w pamięci zwłaszcza koncerty w murach XIII-wiecznych bazylik nad Adriatykiem, występ przed Janem Pawłem II, oraz atmosfera gigantycznej Grundvigskirke w Kopenhadze.

Było także mnóstwo koncertów w trw. terenie oraz festiwalowy występ w katedrze w Kamieniu Pomorskim

— Podobno tylko połowa członków chóru to studenci WSP?

— Połowa to wcale niemało — **mówi Alicja Lisecka (7 lat w zespole)** — a ta druga to głównie absolwenci 1 pracownicy naukowi WSP. Jest też garstka zapaleńców spoza kręgu pedagogicznego. Dla nas, właściwie veteranów chóru, ten rodzaj śpiewania stał się już nałogiem. Mamy swoje zawody, rodziny, dzieci i zachowanie rytmu prób, dostosowywanie urlopów do terminów artystycznych wyjazdów przychodzi nam z niemałym trudem. Nie wyobrażamy sobie jednak życia bez śpiewu.

— 15 LAT — i co dalej?

— Przygotowujemy „Mszę koronacyjną" Mozarta wspólnie z Filharmonią Szczecińską — to z większych przedsięwzięć programowych — **odpowiada Eugeniusz Kus.** — Przede wszystkim jednak pragniemy dalej upowszechniać szlachetny, tak niegdyś w Polsce popularny, zwyczaj chóralnego śpiewania. Nasz zespół stoi otworem dla utalentowanej, muzykalnej młodzieży, nie tylko z WSP. Mamy próby w poniedziałki i czwartki o godz. 19.15 w sali nr 210 w Zamku Książąt Pomorskich. Zapraszamy!

Z OKAZJI jubileuszowego koncertu długoletni członkowie i organizatorzy chóru udekorowani zostali odznaczeniami resortowymi i regionalnymi. Odznaki „Zasłużonym Działacz Kultury" otrzymali: Jadwiga Kontkiewicz, Krzysztof Mospinek, Stanisław Sobiepanek oraz patron zespołu — rektor WSP Kazimierz Jaskot. Ponadto wręczono 3 „Gryfy Pomorskie" i 11 odznak Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. **(law)**

Wyróżnienie

UNIWERSYTET Georgetown w Waszyngtonie nadał Krzysztofowi Pendereckiemu tytuł doktora honoris causa w dziedzinie nauk humanistycznych.

Prosto z Walvis Bay

„Z workiem po słońce"

POPULARNY szczeciński reporter — globtroter Bogdan Czubasiewicz wydał kolejną książkę, stanowiącą plon (a raczej „połów") wędrówki po dalekich morzach. „Z workiem po słońce" to barwna reporterska relacja z długiego pobytu na południowoafrykańskich łowiskach Walvis Bay.

Jak zwykle u Czubasiewicza narracja jest wartka, język soczysty (zwłaszcza w dialogach rybaków), opisy przyrody oszczędne, „męskie". Wedle żelaznych zasad reportażu autor sypie garścią faktów, przedstawia konkretnych ludzi w prawdziwych życiowych sytuacjach.

Pod koniec książki (w rozdziale „Przeżyć psychozę na oceanie...") w życie i pracę dalekomorskich rybaków wdziera się brutalnie polityka — rok 1981, napięcie narastające w dniach tamtej jesieni, wreszcie stan wojenny, atmosfera grozy stworzona przez prasę zachodnią, dylematy ludzi przerażonych sytuacją... W tym miejscu komika beztroska, pełna humoru relacja reportera, dochodzi do głosu publicysta.

KSIĄŻKĘ wydał szczeciński oddział KAW w serii „Człowiek na morzu", opatrując ją barwną okładką i dołączając na końcu udane zdjęcia autora i Marka Czasnojcia, dobrze ilustrujące reporterską opowieść z dalekich łowisk. **(f)**

RAZ jeszcze Miss Świata 84. Została nią — jak wiadomo — 21-letnia Miss Wenezueli, studentka psychologii Astrid Herrera. Oto „najpiękniejsza" w otoczeniu I wicemiss Connie Fitzpatrick z Kanady i II wicemiss Lou-Anne Ronchie z Australii.

CAF—AP

Nie wymuszaj pierwszeństwa jazdy!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 4) domek Eskimosów. 9) spienlona fala, 10) wstęp wprowadzenie, 11) uroczyste pismo papieskie dużej wagi, 12) epilepsja 16) szczelna, 17) dawniej czołg 18) ogołacać, 19) nonsens, niedorzeczność 23 stolica Maroka, 26) mięczarnia, katusza, 26) okrągła budowla, 27) jezioro na Mazurach 28) głowa Kościoła katolickiego w danym kraju, 32) narowanie, 33 morda, 35) obraźliwe słowa zniewagi, 36) zajmuje się pobieraniem należności pieniężnych od płatników, 40) naczynie z uchem, 41) pęd podziemny niektórych roślin, np paproci, 42) kanał odprowadzający nieczystości, 43) . dusigrosz

PIONOWO: 1) skrzynka na głosy wyborcze, 2) pływający pałasz lub karmazyn, 3) skrzynia do przechowywania żywych ryb w wodzie 4) pomieszczenie mieszkalne, 5) dziewczęca zabawka, 6) banderola 7) własnoręczny 8) film grozy, 12 wybieg, fortel, 13) ...ruchu, 14) świadectwo szkolne lub organ kontroli prasy, 15) urządzenie do napędu sieczkarni, 17) tłumok, 20) bojowa jednostka artyleryjska 21) pozytywna ocena, 22) kamień szlachetny, 24) traszka, 29) średniowieczny aktor wędrowny, 30 brzdąc, 31) spuścizna, 34) złot czarownic, 36) warstwa panująca w państwie Inków, spokrewniona z rodem królewskim, 37) może być ziemska, bilardowa, 38) opiekuje się szczeniętami, 39) reklama świetlna.

UWAGA! Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji wyłącznie na kartach pocztowych w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z dnia 9. 11. br. Poziomo: mikroskop, grabienie, torowisko, zgliszcze, oględziny, termometr, sękacz, recesja, dzieża, namiastka partanna, tankietka, piedestał, obszarnik szaraczek. Pionowo: szczyt, makler, ciasto, gnicie, meteor, korale obwód, Kasai, płozy zakres, nacisk, erozja, moment, mara, tuczusta, sari, mistrz, natlok, menisk abisal, tętent, Alaska, popis, rzeka, arena.

NAGRODY bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Elżbieta Bienkowska Szczecin, Maria Leszczyńska Szczecin, Alicja Bludnik 72-600 Świnoujście.

Nagrody są do odebrania w redakcji, III p., pok 33 Osobom z miejscowym wysyłamy pocztą

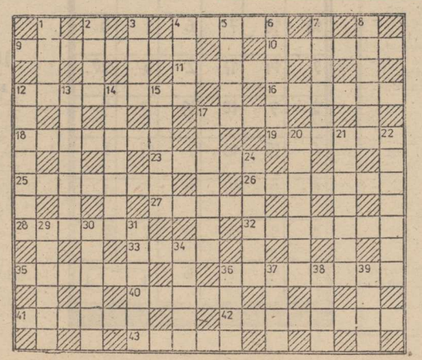

Pół zartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

25. XI. — 1. XII. 1984 r.

BARAN. Tydzień zakrótki na załatwienie pilnych spraw zawodowych i osobistych. Nierówny podział obowiązków domowych coraz bardziej wprowadza Cię w irytację i pogłębia spór. Pod koniec tygodnia miłe, odprężające spotkanie. Finanse w normie. Ważny Wodnik.

BYK. Na pierwszy plan wysuną się sprawy uczuciowe. Nie obejdzie się bez scen zazdrości. Podejrzliwość nie ułatwia porozumienia. Niekontrolowane reakcje mogą zakłócić dotychczasowy spokój. W pracy trudności spowodowane nadmiernym roztargnieniem. Finanse dobre.

BLIŹNIĘTA. Nowe zadania w pracy zawodowej wymagające pełnej koncentracji zmienią plan na ten tydzień. Możliwy wyjazd. W sprawach serca — niespodzianka. W domu różnica zdań. Zdrowie dopisze, finanse również. Życzliwa Waga.

RAK. Dobra forma i bardzo wysoka temperatura uczuć W tych dniach pomyślne zakończenie sprawy, o którą zabiegasz od dłuższego czasu. Ożywione życie towarzyskie. Zdrowie wyjątkowo dobre. Finanse w normie. Dobry znak Ryby.

LEW. W pracy zawodowej szanse na wysokie loty. Spotkasz się z wyrazami życzliwości i chęcią pomocy. W końcu tygodnia sympatyczne spotkanie. Finanse dobre.

PANNA. W tym tygodniu sukces zawodowy, który będzie szeroko komentowany w środowisku. W życiu osobistym większe obowiązki i więcej bieganiny przy załatwianiu spraw prywatnych. W wydatkach wskazana oszczędność. Twoje znaki — Lew i Ryby.

WAGA. Znajdziesz się w centrum uwagi otoczenia zawodowego. Wykonanie powierzonych zadań będzie decydować o najbliższej przyszłości. W sprawach osobistych sytuacje konfliktowe. Zdrowy rozsądek i takt powinny je zlikwidować. Zdrowie i finanse w normie.

SKORPION. Niezłe perspektywy w życiu zawodowym na ciekawą rolę. W sprawach osobistych tydzień nadzwyczajny. Nowa fraująca znajomość i romantyczne porywy serca. Powiększenie grona wielbicieli. Zdrowie dobre. Wzrastające finanse. Ważny Lew.

STRZELEC. Dla niektórych oferta korzystnej zmiany pracy. Dla pozostałych stabilizacja i zadowolenie z osiągnięć. Osoby stanu wolnego mają szanse na zawarcie znajomości, którą warto będzie kontynuować. W końcu tygodnia niespodzianka w domu. Dobre finanse.

KOZIOROŻEC. Wzrost formy i przypływ energii, tydzień wypełniony pracą zawodową, której efekty dadzą się wkrótce odczuć. Możliwa atrakcyjna podróż. W sprawach osobistych szczęście dosiąże. Zdrowie dobre. Finanse znakomite. Sprzyja Ci Waga.

WODNIK. Dobra passa w sprawach zawodowych. Dopływ wigoru, energii zostanie w pracy oceniony pozytywnie. W sprawach osobistych ciekawe i fraujące sytuacje. Dobre zdrowie i niezłe finanse.

RYBY. W pracy zaimponujesz sprawnością i pracowitością. Również w sprawach domowych wzrost energii i odpowiednie jej wykorzystanie. W sprawach serca perspektywy wyjątkowo obiecujące. Widoki na poprawę finansową. Serdeczne znaki — Panna i Wodnik.

Księżyc i trzęsienia ziemi

NOWY JORK. Naukowcy laboratorium sejsmologii Uniwersytetu Kalifornijskiego opracowali teorię przewidywania trzęsień ziemi.

Analizując dane dotyczące aktywności sejsmicznej w ciągu minionego półwiecza, sejsmolodzy kalifornijscy stwierdzili pewną prawidłowość między położeniem Księżyca a trzęsieniami ziemi.

Okazało się, że wszystkie trzęsienia ziemi w Kalifornii następowały o godz. 6 rano lub o 6 wieczorem, podczas pełni lub nowiu Księżyca — kiedy Słońce i Księżyc znajdują się jednocześnie na zachodzie lub na wschodzie.

Prawdziwość opracowanej przez nich teorii można będzie sprawdzić w niedalekiej przyszłości, gdyż naukowcy przewidzieli w 1987 roku w Kalifornii kolejne trzęsienie ziemi o sile 6 stopni.

Senatorzy — bumelanci

NOWY JORK. Senat amerykański definitywnie odmówił zgody na transmitowanie swych posiedzeń przez telewizję. Decyzję motywowano różnymi poczynaniami, jednakże prawdziwą — jak pisze tygodnik „U. S. News and World Report" — jest bardzo prosta: senatorzy obawiają się, że autorytorium telewizyjne zobaczy tak mało uczestniczy ich w posiedzeniu.

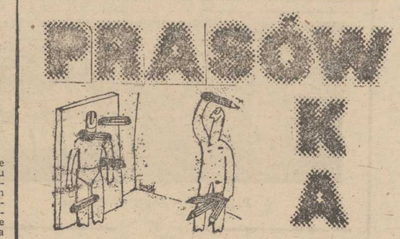

W KRĘGU MYŚLI PAŃSTWOWEJ

◆ Nie tak dawno jeszcze życiem społecznym szczegółowo dyrygowano — partia i państwo miały troszczyć się o wszystko, zaś powinnością obywateli było spożytkować owoce tej omnipotencji. Życie zmusiło do porzucenia mechanicystycznej filozofii społecznej, ale pozostały jej liczne ślady, zakorzenione w naszych umysłach. Do niej też nawiązują zwolennicy frazesu rewolucyjnego. Na ogół nie rozumieją oni praw rozwoju społecznego.

(Z artykułu „W kręgu myśli państwowej" Artura Bodnara w „Życiu Warszawy")

TEŻ CHCĄ MIEĆ SWOICH POSŁÓW...

◆ W procesie zmierzającym do zjednoczenia ruchu związkowego, różne racje przemawiają „za". Oto jedna z nich **(za „Kulisami — Expressem Wieczornym", artykuł „Mniej obaw niż nadziei"):**

Związkowi działacze wymieniają jeszcze jeden, bardzo istotny powód. Otóż w roku przyszłym należy spodziewać się wyborów do Sejmu. Związki zawodowe chcą mieć w nim swoich posłów i przez związki rozliczanych później z parlamentarnej działalności.

KONKURENCJA W BANKOWOŚCI?

◆ Decentralizacja systemu bankowego nie jest dziś wskazana. Trudno powiedzieć, kiedy powinna się rozpocząć (...) Uważam, że gospodarce lepiej by wyszło na zdrowie podzielenie Narodowego Banku Polskiego na szereg wyspecjalizowanych jednostek, niż tworzenie konkurujących ze sobą banków. Prawo bankowe zapoczątkowało już ten proces. Zobowiązało do wydzielenia PKO jako samodzielnego banku państwowego, banku ludności (...) Rozważa się projekt powołania banku drobnej wytwórczości, który finansowałby całą drobną wytwórczość, a więc uspołecznioną i nie uspołecznioną.

(Fragment wywiadu prezesa NBP, Stanisława Majewskiego, dla „Rzeczpospolitej")

ŻYCIE PRYWATNE KAROLA S.

◆ Tygodnik **„Antena"** w cyklu wywiadów pod światowym nadtytułem „Vie Privée" („Życie prywatne") przepytał znanego komentatora międzynarodowego Karola Szyndzielorza. Jak było do przewidzenia, czyta dużo gazet, ale także...

— Rano zawsze słucham BBC i gdy przyjdę do redakcji, to już mogę zaproponować komentarz do gazety.

To już „Warszawa I" nie wystarcza?

NA MARGINESIE KOMUNIKATU GUS

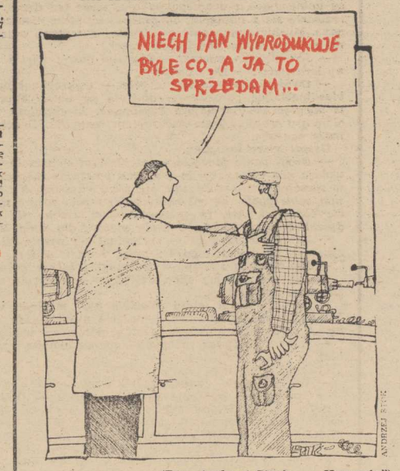

(Rys. Andrzej Stock — „Karuzela")

NIE BĘDZIE NAGIEJ „LIZYSTRATY"

◆ „Kurier Polski" poinformował z ubolewaniem o odwołaniu planowanego przez łódzkich naturystów spektaklu „Lizystraty" w wersji rozbieranej. Niestety, okazało się że wielu nie staje umiejętności aktorskich, oraz... odwagi publicznego zaprezentowania się tak jak Pan Bóg stworzył...

Przełożyła Zofia Zinserling

89

— Zrobić? — wybełkotał stary doradca prawny pełen oburzenia. — Zrobić? Robert Fentiman będzie musiał natychmiast się przyznać do tej haniebnej intrygi. Coś takiego! I pomyśleć, że ja miałbym być zamieszany w podobną sprawę! Będzie musiał znaleźć sobie innego doradcę. My będziemy musieli wyjaśnić wszystko Pritchardowi i usprawiedliwić się przed nim. Doprawdy nie wiem, jak mu coś takiego powiedzieć.

— Sądziłbym chyba, że niejednego się już domyśla — ogląd nie zauważył Parker. — Bo inaczej po cóż by kazał temu swojemu kanceliście szpiegować ciebie i George'a Fentimana? Śmiem twierdzić, że ma też oko i na Roberta.

— Wcale bym się nie dziwił — powiedział Wimsey. — Niewątpliwie potraktował mnie jak spiskowca, kiedy u niego byłem. Zaskakuje mnie teraz jedynie, dlaczego miałby tak nagle proponować ugodę.

— Pewnie panna Dorland straciła cierpliwość albo zwątpili, czy zdołają czegoś dowieść — rzekł Parker. — Gdyby Robert trzymał się tej bajeczki z Oliverem, bardzo trudno byłoby czegoś dowieść.

— Otóż to — przyznał Wimsey. — I dlatego musiałem tak długo to ciągnąć i tak mocno naciskać Roberta. Mogłem podejrzewać, że Oliver nie istnieje, ale dowieść tego nie sposób.

— Załóżmy, że nadal będzie obstawał przy tej wersji?

— Och, potrafimy mu chyba napędzić porządnego stracha — zapewnił Wimsey. — Kiedy mu pokażemy nasze dowody i opowiemy dokładnie, co robił dziesiątego i jedenastego listopada, nie znajdzie w sobie więcej odwagi niźli królowa Saba.

— Trzeba to zrobić natychmiast — oświadczył pan Murbles. — I naturalnie dać spokój całej tej ekshumacji. Jutro zajdę do Roberta Fentimana... to znaczy dzisiaj rano.

— Lepiej niech pan poprosi, żeby wpadł do kancelarii — poradził Wimsey.

— Przyniosę tam wszystkie dowody i będę już miał wynik analizy pokostu z kabiny, potwierdzający, że to ten sam pokost co na bucie generała. Proszę się z nim umówić na drugą; później będziemy mogli razem wstąpić do Pritcharda.

Parker poparł ten wniosek. Pan Murbles taki był podekscytowany, że chętnie już by pognał stawić Fentimanowi czoła. Kiedy mu jednak uprzytomnili, że Robert jest w Richmond, że narobienie alarmu o tej skandalicznej porze mogłoby go popchnąć do jakiegoś desperackiego czynu, im wszystkim zaś przyda się wypoczynek, starszy pan ustąpił i pozwolił się odwieźć do Staple Inn.

90

Wimsey zaszedł do mieszkania Parkera na Great Ormond Street, na drinka przed snem, ale sesja się przedłużyła, dopóki godziny przedświtu nie ustąpiły godzinom wczesnego poranka i pierwsi robotnicy nie wyszli na ulicę.

• • •

Lord Peter, po zastawieniu sideł na swego bekasa, spał snem sprawiedliwego prawie do jedenastej. Zbudziły go głosy dobiegające z drugiego pokoju, zaraz też drzwi sypialni rozwarły się z impetem, by przepuścić, rzecz nieoczekiwana, pana Murblesa w stanie niezwykłej ekscytacji oraz Buntera, który szedł za nim i protestował.

— Jak się pan miewa? — powitał gościa wielce zdumiony lord Peter. — Co się stało?

— Daliśmy się wywieść w pole — wykrzyknął pan Murbles machając parasolem — daliśmy się ubiec! Trzeba było w nocy jechać do majora Fentimana. Ja chciałem, ale uległem perswazji wbrew podszeptom rozsądku. Będzie to dla mnie nauczka.

Usiadł lekko zasapany.

— Drogi panie Murbles — rzekł Wimsey wesoło — przywołuje pan człowieka do nudnych powszednich obowiązków w sposób równie rozkoszny, jak nieoczekiwany. Nie wyobrażam sobie zgoła, by coś skuteczniej mogło rozproszyć uczucie ospałości. Ale, za przeproszeniem, trochę się pan zadyszał. Bunter, whisky z wodą sodową dla pana Murblesa.

— Za nic w świecie! — sprzeciwił się pośpiesznie prawnik. — Tknąć bym tego nie mógł. Lordzie Peter...

— Kieliszeczek sherry — podsunął usłużnie gospodarz.

— Nie, nie, nic nie chcę, dziękuję. — Zdarzyła się rzecz straszna. Zostaliśmy...

— Coraz lepiej i lepiej. Właśnie tego mi było potrzeba. Moja café au lait, Bunter, i możecie puścić wodę do wanny. A teraz proszę mówić. Jestem gotów na wszystko.

— Robert Fentiman przepadł — z mocą oznajmił pan Murbles.

Stuknął parasolem.

— Wielki Boże! — powiedział Wimsey.

— Zniknął — powtórzył doradca prawny. — Dziś o dziesiątej rano osobiście stawiłem się w wynajmowanych przez niego pokojach w Richmond — o s o b i ś c i e — by tym wyraźniej uświadomić mu jego położenie. Zadzwoniłem. Spytałem o niego. Pokojówka powiedziała, że wyjechał poprzedniej nocy. Spytałem dokąd. Odparła, że nie wie. Wziął ze sobą walizkę. Rozmawiałem z gospodynią. Powiedziała, że major Fentiman dostał wieczorem pilną wiadomość i oznajmił jej, że musi jechać. Nie wspomniał, dokąd ani kiedy wróci. Zostawiłem kartkę zaadresowaną do niego i pośpieszyłem na Dover Street. Tamto mieszkanie było zamknięte i puste. Służącego Woodwarda nigdzie nie mogłem znaleźć. Natychmiast przyjechałem tutaj. I zastaję pana...

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10 dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Synteza krzyżówki

PODANE wyrazy wpisać do diagramu tak, aby powstała krzyżówka.

Luz, sak; arba, neon; arsen, Aston, Atala, Eifel, Frank, ideał, kasza, kułak, pasek, pasta, polip, ranek, Rudna, skiff, Styks, stypa, sutek, szyna, trakt, Troia, Tytus, Ypres; aspekt, assyza, deresz, dolina, ekotyp, Nansen, raport, tygrys.

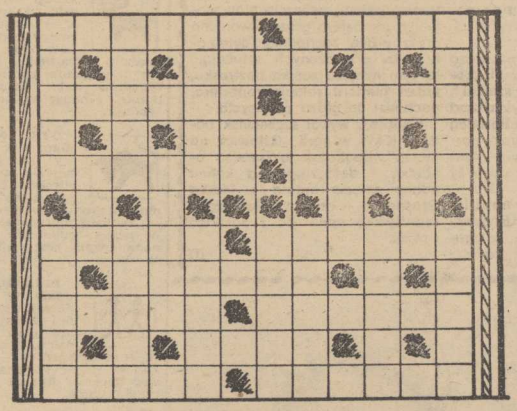

* * *

KRZYŻÓWKA

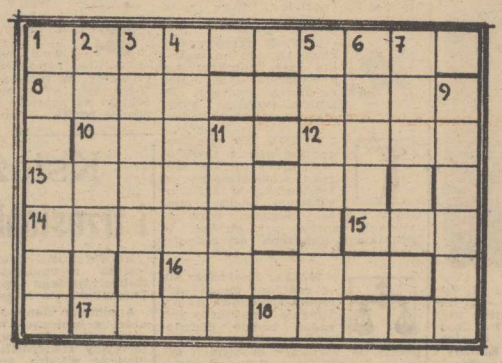

POZIOMO: 1 — skłonność do zapadania na schorzenia czynnościowe, 8 — w Polsce takiej drogi jeszcze nie ma, 10 — z rzędu wróblowatych, drozdówka, 13 — okręg adm. w Kanadzie (Terytoria Płn.-Zachod.), 14 — Andrea (1308—68) wybitny malarz i rzeźbiarz wł., 15 — grecka odpowiedniczka Aurory, 16 — japońska dziewczyna do towarzystwa, 17 — C_2H_6, 18 — rzymskie mojry;

PIONOWO: 1 — przygotowywana przez anestezjologa, 2 — muza z aulosem, 3 — duże miasto w środk. Holandii (pokój 1713), 4 — cechuje opanowanego, 5 — część hektara, 6 — jeden z gł. przedst. franc. pozytywizmu, 7 — ze stolicą w Boise, 9 — miasto na Honsiu koło Kobe, 11 — John, współcz. kompoz. ameryk., 12 — afrykańskie jez. na wys. 472 m, 31 tys. km kw., głębokość do 708 m.

* * *

Arytmograf

1 — skrajna kromka chleba = 1—2—3—4—5—6,

2 — np. kasztanowiec = 7—8—9—10—11—12,

3 — mikroskopijny organizm = 13—14—15—16—4—5,

4 — za odrzutowcem na niebie = 17—18—19—20—6,

5 — wali w bęben = 7—12—21—12—17—9.

5	4	12	12	7	5
12	21	2	10	4	14
13	16	7	6	1	8
9	14	17	2	3	20
2	9	18	19	17	9
6	15	16	7	12	5
8	9	14	11	12	1
8	9	14	17	2	3
17	4	11	6		

Zagadka geograficzna

Flagami powiewają przedstawiciele różnych narodowości. Jak zamienić flagi, by każdy trzymał swoją? Przy każdej literce należy umieścić odpowiedni numer. (Zadanie nie wchodzi do zestawu konkursowego).

Rozwiązania z numeru 222

Krzyżówka: egzaltacja, siekiera, ul, Zenobia, Rak, Ewina, Ngoni, loci, naos, Onan, Kensy, Tlałka, Asz, eszelon, Giewont, Zenica, Liban, teina, Aragon, Carossa, Juan, alkierz, konina, rys.

Synteza krzyżówki: pergal, Mulat, guma, żarłok, grono, radian, reglan, ameba, talia, szafka, oczęta, Makao, ogonek, taro, Sejny, Ankara; pożar, raróg, agora, Lukan, magia, Leone, Troja, rampa, era, lwica, buk, Times, lokaj, Azoty, stora, zagon, fonia, ankra.

Arytmograf: kobiety są jak przekład, piękne nie są wierne, wierne nie są piękne — G. B. Shaw.

Nagrody wylosowali: **Piotr Bylewski**, Szczecin, **Henryk Ziarkowski** Lipiany. **Teresa Dudek** Szczecin. Nagrody należy odbierać w sekretariacie redakcji pok. 53 III piętro. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Przepisy stare i nowe

ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ, dzisiejszy odcinek poświęcimy również sosom. Przepisy, jak poprzednio, podajemy za starą książką kucharską „Kucharz Wielkopolski". Wszystkie receptury cytujemy w oryginalnym brzmieniu. *Uwaga*: sok z cytryny można zostąpić dostępnymi koncentratami cytrynowymi.

SOS DO ZIMNEGO POSIŁKU I

Ugotować 5 jaj na twardo, utrzeć żółtka na masę, domieszać 1 łyżkę musztardy, trochę cukru, 2 łyżki świeżej oliwy i rozprowadzić wszystko octem, aby sos był dobrze gęstawy Podawać do zimnych mięs i wędlin.

SOS DO ZIMNEGO POSIŁKU II

Do majonezu dołożyć łyżkę musztardy, szczypiorku, korniszonów, marynowanych grzybków i wszystko razem wymieszać. Podawać do jaj na twardo, wędlin i zimnych mięs.

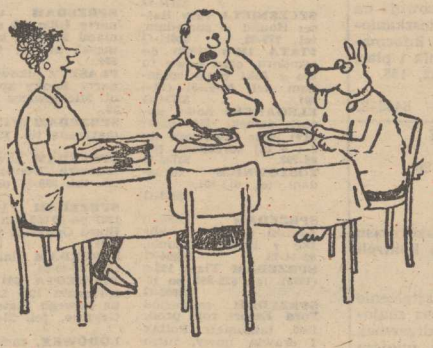

— Widzisz kochany mężu jak mu smakuję to co JA ugotuję...

Sekrety mody

Coś (prawie) nowego!

WYDAWAŁOBY SIĘ, że w dobie różnych udziwnień i ekstrawagancji projektanci mody niczym nowym nikogo nie zaskoczą. A jednak... W jednym z ostatnich numerów „Neue Mode" zaprezentowano kilka modeli sukien, spód nic i swetrów zapinanych na zamki błyskawiczne. Nie byłoby to w końcu czymś nadzwy-

czajnym, gdyby nie fakt, że zamki te usytuowane są w różnych nieoczekiwanych miejscach i nie tyle spełniają funkcję użyteczną, co służą ozdobie niu całości. Nie są to przy tym grube, plastikowe, kolorowe eklery, a delikatne metalowe zameczki. Widać to na tym zdjęciu. Sweter ma golf zapinany z boku na zamek; rękawy nie są przyszyte, a przypinane zamkami, spódnica zaś za miast dwóch długich szwów z przodu ma eklery i cały szyk w tym, by do końca ich nie zaciągać.

W żurnalu są też zdjęcia kilku sukienek z głębokimi dekoltami w szpic, wycięcia zaś wykończone są właśnie zameczkami. Tego już zapiąć nie sposób, mamy zatem nowy rodzaj ozdoby. Nawet ciekawie to wy gląda.

Istotną sprawą jest też i to, że nie trzeba wielkiego zachodu, by zastosować w praktyce tę innowację. Młodzież to na pew no podchwyci. A stara nawet spódnica czy sweter — po małej przeróbce i wszyciu kilku zamków — wyglądać mogą wystrzałowo.

(mg)

Recepta na urodę

Pogoda i stresy

JESIEŃ, chociaż tak samo piękna jak pozostałe pory roku, nie jest przyjemnym okresem. Częste i gwałtowne zmiany pogody oddziałują zwykle w niekorzystny sposób na nasze samopoczucie. To, co się dzieje w atmosferze bardzo często działa — mówiąc potocznie — na nerwy, obniża naszą zdolność koncentracji, sprawia, że czujemy się znużeni i zniechęceni. Ponoć kiedyś ludzie byli bardziej odporni na wpływy pogody. Dzisiaj żyjemy w środowisku, które podlega szkodliwym wpływom, jakie niesie ze sobą cywilizacja. Niewiele jest osób wolnych od „stresu na pogodę". Uodpornić się nań możemy w prosty sposób. Odrzucić wszystko to, co powoduje rozdrażnienie i zmęczenie — odrzucić palenie papierosów, zażywać więcej ruchu, prowadzić zdrowszy tryb życia.

Po niezbyt udanym dniu należy zafundować sobie odprężającą, ciepłą kąpiel w wannie. Następnie tylko na 15 minut odizolować się od domowników w cichym pokoju i tam poddać się relaksowi. Wygodnie położyć się na tapczanie, pod głowę podkładając płaską poduszkę, a pod nogi zrolowany koc. Całkiem świadomie starać się oddychać głęboko, rytmicznie i powoli.

Następnie należy wyłączyć umysł, przeciążony nawałem spraw domowych i zawodowych poprzez koncentrację myśli na poszczególnych częściach ciała: wyobraźmy sobie, że nasza lewa noga robi się coraz bardziej bezwładna, potem prawa noga, dłoń itd. W ten sposób swoje ciało i umysł doprowadzamy do całkowitego relaksu. Doskonale, jeśli ten czas wykorzystamy również z pożytkiem dla cery. Odżywczo i pobudzająco działa maseczka jajeczno-miodowa, którą można przygotować w następujący sposób: świeże żółtko rozbić na gładką masę z niewielką ilością prawdziwego miodu i rozprowadzić po powierzchni twarzy i szyi, omijając okolice oczu, na które nakładamy kompresiki z esencji herbacianej albo rumianku. Gwarantuję, że ten odświeżający kilkunastominutowy zabieg pozwoli odzyskać lepsze samopoczucie; z nowymi siłami staniemy do codziennych obowiązków. Teraz nawet porywisty wiatr i spadające z drzew wilgotne liście zachęcą do wieczornego spaceru.

Iwona KOŁODZIEJ

Cenne drożdże...

POWIEDZENIE, że drożdże czynią cuda jest przesadą, ale rzeczywiście posiadają one licz ne wartości odżywcze. Oprócz witamin z grupy B, zawierają liczne związki mineralne, białko i lecytynę. Warto je więc jeść.

Najbardziej przyswajalne są dla naszego organizmu drożdże piwne. Ale można i powinno się spożywać także drożdże zwy kłe (te do ciasta), byle nie na żywo — drożdże należy sparzyć wrzącym mlekiem, ostudzić i dopiero wypić. Również drożdże zjadane w pieczywie spełniają swoją odżywczą rolę, ale jest ich tam mało. Lecznicza porcja drożdży to dwa razy dziennie ilość odpowiadająca wielkości orzecha włoskiego.

Kuracja drożdżowa wzmacnia organizm, poprawia równocześnie stan skóry, włosów i paznokci.

Oto przepis na fałszywy móżdżek z drożdży: 2 cebule po siekać, usmażyć na 2 łyżkach oleju (nie rumienić), dodać 5 dag drożdży, poczekać aż się rozpuszczą, dodać jedno białko, sól, pieprz, jeszcze chwilę trzymać na ogniu do stężenia białka. Taki fałszywy móżdżek na grzance jest bardzo smaczny.

A JAK przechowywać drożdże? Jeśli kupimy większą ilość, można wysuszyć. Trzeba rozdrobnić je na okruchy, rozrzucić na drewnianej tacce lub na stole — na arkuszu papieru. Su szyć w temperaturze pokojowej, z dala od źródła ciepła i wilgoci. Potem zamknąć w uprzednio wysterylizowanym i dokładnie wysuszonym słoiku z nakrętką. Można je tak przecho wywać nawet kilka miesięcy. Przed użyciem trzeba je rozrobić ciepłym mlekiem i zostawić na kilka godzin w ciepłym miejscu.

Część przeznaczoną na bieżący użytek dokładnie ugniatamy w wysterylizowanym słoiku twist-off i ustawiamy w lodów ce w pobliżu zamrażalnika. Powinny zachować świeżość przez kilka tygodni.

Pomajsterkujmy

Drobne naprawy

POPRZEDNIM razem pisaliśmy o zakleszczonych szufladach i zacinających się drzwiach. Dziś dalszy ciąg porad związanych z drobnymi naprawami w domu. Fachowcy jak powszechnie wiadomo „słono" każą sobie płacić za każdą usługę, dlatego podjęcie naprawy we własnym zakresie oszczędzi nie tylko nasz system nerwowy nadwątlony przez długie oczekiwanie na specjalistę, ale również pozwoli na zaoszczędzenie niemałej sumy pieniędzy.

SKRZYPIĄCE DRZWI — łatwo wyciszyć smarując zawiasy olejem zmieszanym z grafitc Potem drzwi należy kilkakrotnie zamknąć i otworzyć a następnie zetrzeć resztki spływającego oleju.

DRZWI OCIERAJĄCE O PODŁOGĘ. Zwykle przyczyną tej usterki jest opuszczenie się lub wyrobienie zawiasów W tym wypadku należy podłożyć pod zawias kilka metalowych podkładek lub obrączek wykonanych z twardego drutu. Szpara między podłogą a drzwiami nie powinna być zbyt duża, aby przez powstałą szczelinę nie „wiało". O sposobie uszczelniania drzwi już pisaliśmy.

„KLEKOCZĄCE" DRZWI. Usterkę można usunąć odkręcając blaszane okucie i przesuwając je tak, aby zatrzask przy zamkniętych drzwiach był wciśnięty do krawędzi otworu w blasze. Oczywiście stare otwory należy zaślepić kawałkami drewna, aby wkręty nie trafiły w poprzednie miejsce

W metalowych futrynach taki zabieg nie jest możliwy. Można wówczas okleić paskiem gumy lub kawałkiem filcu wyrąb przyryglowy na ościeżnicy. W tym zabezpieczeniu niestety trzeba co pewien okres wymieniać filc czy gumę.

USZKODZONE TAPETY należy załatać resztkami tapet. Niestety nowe wstawki mogą być widoczne, ponieważ tapety na ścianie zwykle są już trochę wyblakłe. Jest wiele sposobów naprawy uszkodzeń, podajemy jeden z nich. Z grubej tektury wycina się wzornik o takiej wielkości, aby z nadmiarem zakrywał uszkodzone miejsce. Resztkę tapety dopasowujemy wzorem do uszkodzonego miejsca następnie przykładamy wzornik i nacinamy dookoła ostrym nożem lub żyletką aż do ściany (rys. a). Po oderwaniu uszkodzonego paska tapety (rys. b) wklejamy w to miejsce nową (rys. c). WG

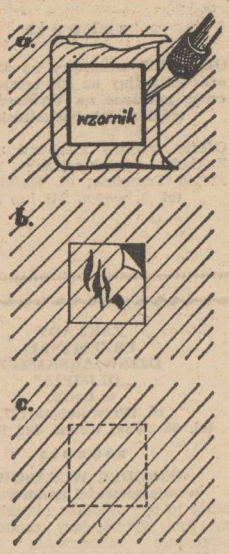

NAPRAWA uszkodzonej tapety.

Nie jesteś sam! Buduj z „Muratorem"!

„Murator" to jedyny w Polsce poradnik dla budujących, dla hobbystów, fachowców i bezradnych.

W każdym numerze „Muratora" informacje o: przepisach, kredytach, działkach, projektach, kosztach, materiałach, konstrukcjach, instalacjach, budowach, wnętrzach.

Od 1983 r. ukazuje się 12 numerów „MURATORA" rocznie. Przyjmujemy wpłaty na dotychczasowe roczniki oraz 1985 r.

Wpłaty na prenumeratę przyjmuje „Murator":
— za 6 numerów — 1200 zł (20 proc. bonifikaty),
— za 12 numerów — 1920 zł (36 proc. bonifikaty).

Konto: **NBP XV O/M Warszawa 1153-7520-139-11 Murator.** Pojedyncze numery „Muratora" w kioskach „Ruchu" i w księgarniach. Cena 250 zł.

PAMIĘTAJ:
— **budujesz, przebudowujesz, remontujesz,**
— **zakładasz małą spółdzielnię mieszkaniową,**
— **kupujesz materiały budowlane,**
— **zamawiasz projekt,**
— **organizujesz budowę,**
tylko z „MURATOREM".

Regularnie czytając „Muratora" oszczędzasz czas, pieniądze i nerwy.

Jeżeli masz wątpliwości zapytaj: „MURATOR", ul. Bałtycka nr 26, 02-716 Warszawa, tel. 40-30-92.

6171-K

UWAGA! MIESZKAŃCY TRZEBIATOWA

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH w Szczecinie

informuje,

że przy ul. J. Słowackiego 9 w Trzebiatowie czynny jest w godzinach od 10—17 punkt skupu makulatury, szmat i innych surowców wtórnych.

Punkt wydaje talony uprawniające do zakupu określonych towarów przemysłowych w wydzielonych sklepach na terenie całego województwa szczecińskiego.

6454-K

Pracownicy poszukiwani

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH im. KAZIMIERZA WIELKIEGO w Szczecinie, ul. Unisławy 32/33

zatrudni

nauczyciela praktycznej nauki zawodu w specjalności instalacji urządzeń sanitarnych.

Bliższych informacji udzieli kierownik Warsztatów Szkolnych, Szczecin, ul. Unisławy 32/33, tel. 22-03-65.

6455-K

ZAKŁADY METALURGICZNE „TRZEBINIA"

w Trzebini, woj. katowickie

zakupią

OBIEKTY: wczasowy na 550 miejsc oraz kolonijny na 150 miejsc w turnusie położone na Wybrzeżu Szczecińskim lub Koszalińskim.

Oferty prosimy kierować na adres: Zakłady Metalurgiczne Trzebinia 32-540 Trzebinia, ul. Kościuszki 59, tel. 3, wewn. 241 lub 258.

6456-K

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „OLIMPIA" w Łodzi, ul. Obywatelska 137, tel. 86-28-60, wewn. 482 lub 483

zakupią

OŚRODEK WCZASOWY w miejscowości nadmorskiej.

Może to być ośrodek: aktualnie czynny lub wymagający modernizacji, względnie zakończenia budowy. Udział także wchodzi w grę.

6210-K

CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY „SŁOWIANIN" w Szczecinie, ul. Korzeniowskiego 2 tel. 436-55

organizuje

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO

I i III stopnia dla młodzieży i dorosłych.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 29 listopada (poniedziałek) o godz. 18 w CKM „Słowianin".

6453-K

WYPRAWA SKÓR FUTERKOWYCH

punkt przyjęć

ul. Wysoka 14

czynne:

poniedziałki i wtorki w pierwszym i trzecim tygodniu miesiąca.

Gwarantuję terminowe wykonanie.
Lech Kłos

34288-G

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 3 w Szczecinie, ul. Szczawiowa 54

zatrudni natychmiast

- ▲ **kierowników budów**
- ▲ **majstrów budowy i zakładów prefabrykacji**
- ▲ **kierownika kotłowni wysokoprężnej**
- ▲ **kierownika działu księgowości**
- ▲ **specjalistę ds. kosztorysowania**
- ▲ **specjalistę ds. analiz ekonomicznych**
- ▲ **księgowych**
- ▲ **specjalistę ds. normowania i kontroli funduszu płac**
- ▲ **specjalistów ds. zaopatrzenia**
- ▲ **magazynierów.**

Pracownikom zamiejscowym (samotnym) zapewniamy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym lub na kwaterze prywatnej. Po przepracowaniu w przedsiębiorstwie 6 m-cy udzielimy pomocy finansowej na wkład własny do spółdzielni mieszkaniowej — lokatorskiej. Pozostałych informacji udziela dział kadr, zatrudnienia i płac, tel. 82-00-01 do 09, wewn. 142, 155.

6458-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY „PREFAMAT" w Policach, ul. Tanowska 20

zatrudni zaraz

pracownika w niepełnym wymiarze czasu pracy na stanowisko kierownika kontroli jakości.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie ogólne lub techniczne, oraz znajomość branży meblarskiej lub drzewnej. Bliższych informacji udziela na miejscu Dział Kadr lub telefonicznie nr tel. 175-038 do 039, wew. 6.

6457-K

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁKA Z O. O. „INEZ"

zatrudni szwaczki oraz krojczego do produkcji eksportowej.

Warunki pracy i płacy bardzo dobre. Wiadomość tel. 526-346.

6496-G

KOMBINAT PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW OGRODNICZYCH W SZCZECINIE **ul. Autostrada Poznańska nr 1**

zatrudni:

◆ **6 palaczy z uprawnieniami do obsługi węzłów ciepłowniczych wodnych, wysokotemperaturowych, w pełnym wymiarze czasu pracy.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

6498-K

wykształcona pannę, lat 26, wzrostu średniego. Fotooferty. Cel matrymonialny. Biuro Ogłoszeń Szczecin 34054.

ROZWIEDZIONY lat 48 pozna pania do lat 48 z mieszkaniem może być z dzieckiem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34316.

KAWALER lat 29 wzrostu 180, waga 78, technik sytuowany pozna panne z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34496.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE działkę pod budowę domku lub rozpoczętą budowę w rejonie Pogodna lub Gumieniec. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34007.

SPRZEDAM dom w Uniemyślu nr 45, Renata Jaroszewska. 34451-G

RÓŻNE

TELEFOGOTOWIE — Bugalski 22-71-46. 32439-G

TELENAPRAWY Barczyk 756-34. 32042-G

TELENAPRAWY Mociński 22-28-20. 33559-G

TELEFOGOTOWIE — Gryc, 824-744. 34487-G

TELENAPRAWA Charuk 729-07. 34025-G

TELENAPRAWA Czernik 809-04. 31439-G

TELENAPRAWY Serocki 82-35-25. 29192-G

TELEFOGOTOWIE — Miśkiewicz 527-680. 31559-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658. 33266-G

COLOR naprawa Kaczorek 75-100. 34288-G

TELENAPRAWY Jakimowicz, tel. 22-09-67. 2956-G

TV KOLOR naprawa Marian Uznański. Tel. 520-174. 33941-G

COLOR Wróblewski, 82-32-89. 31260-G

COLOR Jowisz, Neptun fachowo Radek. 22-77-95. 34464-G

MALOWANIE, tapetowanie Jan Wichert, telefon 82-33-71. 34284-G

TAPETOWANIE, malowanie. Zaniewski, tel. 82-40-49. 32548-G

EKSPRESOWE cyklinowanie i lakierowanie Kielski, tel. 22-21-53. 34308-G

NAPRAWA pralek, programatorów, Ratajczyk, tel. 525-434. 34269-G

AUTOMATYCZNE pralki naprawiam Dziedzic 726-21. 34419-G

ANTENY „Dipol" 359-76 Żak.

ANTENY Marek Zoc 384-47. 34351-G

NAPRAWA lodówek — Kimszal 775-23 (18—21). 34426-G

ALARMY przeciwwłamaniowe, niezawodne, tanie, elektroniczne. Instaluje — Aleksander Kacprzak 23-09-96. 34444-G

W AUTOBUSIE 55 pozostawiono instrument muzyczny w futerale. Uczciwego znalazce prosze o zwrot za nagroda Zdrojo. Batalionów Chłopskich 38/31 po godzinie 17. 34374-G

ZAMIENIĘ Mińsk 16 A gwarancja na zamrażarkę, tel. 22-35-09. 34321-G

NOWO otwarty zakład Blacharstwo Pojazdowe w zakresie lutowania chłodnic samochodowych zaprasza. Bezrzecze, ul. Zaściankowa 3, tel. 713-69. 33918-G

KUPNO

KUPIE prawa zwrotnice do Fiata 850, tel. 805-85. 33777-G

KUPIE magiel elektryczny z lokalizacja lub pomieszczenie na ww. działalność, tel. 523-012. 33934-G

ZDECYDOWANIE kupie kożuch męski, duży rozmiar, tel. 612-106. 34130-G

KUPIE agregat 4 KW 765-85. 34274-G

WOŁGE 2—3-letnia kupie, ul. Bogusława 51/5 34301-G

SZAFE 2-drzwiowa ciemną z nadstawką kupie, tel. 22-77-23. 34363-G

POLONEZA nowego (1984) kupie tel. 82-16-19 34401-G

SIODEŁKO samochodowe kupie. Tel. 779-32. 34475-G

SPRZEDAŻ

NOWE futro, blam — łapki karakułowe, futro z nutrii sprzedam. Podjuchy, Walczaka 10. 33783-G

NOWY kożuch damski (szczupły) — sprzedam 22-99-64. 33795-G

TANIO sprzedam samochód Żuk, tel. 35-268. 33903-G

HISZPAŃSKI kożuch damski sprzedam. Mazurska 25/7. 33891-G

KURTKĘ z lisów sprzedam, tel. 616-373 po godzinie 18. 33867-G

KOŻUCH turecki oraz kożuszek z łatek sprzedam, 281-06. 34579-G

JAMNIKI — sprzedam. Stargard Szcz., ul. Brzozowa 52 tel. 77-56-50. 33274-G

SZCZENIĘTA rasy Basset Hound — sprzedam, tel. 779-32. 33611-G

FIATA 125 p (1972) do remontu, oraz nowe futro z foki tanio sprzedam, tel. 82-91-51 (17—20). 33734-G

ELEGANCKI nowy kożuch damski (164 szczupły) oraz kożuszek do 2 i 5 lat sprzedam, tel. 88-793. 33733-G

TOSTOWNICE sprzedam, tel. 612-901. 33942-G

SPRZEDAM kożuch damski, męski oraz kurtkę z lisów, szczupłe, 82-34-75. 34004-G

SPRZEDAM Fiata 125 p (1978), tel. 522-593 po 16. 34096-G

SPRZEDAM samochód Ford Escort, rok prod. 1983, taksometr Poltax 2 prawie nowy, futro męskie — nutrie czarne, roz. 52—54, płaszcz damski skórzany, roz. średni. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34226.

ATRAKCYJNĄ, białą, nową meblościankę „Prezydent" eksport — sprzedam, tel. 761-87. 34196-G

DIESEL Peugeot 304 GLD combi 1979 po całkowitym remoncie, gwarancja serwisu okazyjnie sprzedam. Inne propozycje, tel. 761-87. 34197-G

ZENITA sprzedam, tel. 522-185. 34268-G

KOŻUCH męski sprzedam tel. 823-540. 34254-G

NOWY dywan 2,5 × 3,5, smoking czarny nowy, roz. średni sprzedam. Malczewskiego 36/36, godz. 17—20. 34281-G

GOLFA Diesla (1982) stan b. dobry — sprzedam tel. 368-82. 34296-G

OBRĄCZKI złote sprzedam, tel. 80-610 34287-G

SPRZEDAM ciągnik C-328, Stara wywrotkę 28 do remontu oraz skórki lisów polarnych. Jerzy Musiałowski, Przymorze 5, gmina Maszewo. 34300-G

PRALKĘ automatyczną zamienię na „Jarocin" lub sprzedam. Pocztowa 40/3. 34324-G

TELEWIZOR dwusystemowy sterowany RFN sprzedam. 415-423. 34327-G

SPRZEDAM: kożuch, płaszcz damskie, kurtkę męską, tel. 22-16-96. 34354-G

FIATA 1500 (1971) tanio sprzedam, Mechaniczna 52/3. 34366-G

TANIO sprzedam nowy kożuch roz. 44, tel. 82-45-79. 34375-G

SPRZEDAM lakier samochodowy, tel. 52-42-07. 34380-G

MAGNETOFON Aria hi-fi stereo na gwarancji sprzedam tel. 610-450. 34411-G

CITROENA 2500 Diesel (1980) sprzedam tel. 099 77-40-51. 34410-G

FIATA 125 p (1975) z nowym nadwozłem sprzedam, ul. Łanowa 7. 34421-G

DOGA błękitnego, rodowodowego, 2-miesięcznego sprzedam, telefon 77-348. 34320-G

CZĘŚCI Mercedesa, Skody, silnik 200 D, zlewozmywak jednokomorowy nierdzewny sprzedam, tel. 521-352. 34449-G

KOŻUCH damski (włoski) sprzedam, tel. 82-02-09. 34430-G

MERCEDESA 200 D (1971) z częściami sprzedam, tel. 889-26. 34429-G

SPRZEDAM FSO 1500 L 1984, 126 p 1983 tel. 222-584. 34448-G

KOMPLET narożnikowy „Swarzędz" sprzedam, tel. 527-168. 34462-G

KOŻUCH, suknię ślubną sprzedam, tel. 22-40-77. 34457-G

SPRZEDAM używane narty Blizzard z wiązaniami Marker, kożuszek męski krótki, tel. 222-584. 34445-G

PŁASZCZ pikowany 164, narty Epoxy sprzedam, ul. Mickiewicza 135/5 po 17. 34431-G

SPRZEDAM pralkę automatyczną tel. 22-48-21. 34434-G

SPRZEDAM nową dużą lodówkę Donbas-9 240 lit. tel. 399-21 od 16. 34437-G

SPRZEDAM Poloneza 1981 po 30 000 km. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34441.

SPRZEDAM silnik 200 D, tel. 82-40-04. 34439-G

PEUGEOTA 504 Diesel sprzedam lub zamienię na nowego Fiata 126 p. Gryfino, tel. 26-91. 34443-G

LODÓWKĘ, zamrażarkę sprzedam, tel. 22-30-47. 34465-G

FORDA Fiestę sprzedam, Lelewela 5. 34476-G

OVERLOCK sprzedam, tel. 222-173. 34469-G

SPRZEDAM Audi 100 LS (1973). Jana Styki 29/4. 34478-G

TELEWIZOR Sabacolor 26 cali telepilot, kożuch damski średni sprzedam (16—19) Mochnackiego 6. 34493-G

ZASTAWĘ 4 lata, kurtkę z piżmaków, kożuch męski, materac jugosłowiański sprzedam, tel. 52-22-06. 33522-G

BONY PeKaO sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34498.

KOŻUCH męski sprzedam, tel. 22-18-46. 34501-G

LOKALE

OBCOKRAJOWIEC z rodziną poszukuje mieszkania z garażem i z telefonem tel. 742-34. 33962-G

MAŁŻEŃSTWO z trzyletnim dzieckiem poszukuje pilnie kawalerki, tel. 785-06. 34103-G

M-3 własnościowe 42 m kw. zamienię na 4—5-pokojowe, tel. 463-40. 34173-G

POSZUKUJĘ M-2 tel. 739-05. 34103-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, własnościowe, nowe budownictwo, telefon zamienię na większe chętnie Pomorzany. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34232.

ZAMIENIĘ M-4 (Kormoranów) na równorzędne w okolicy Słonecznego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34331.

M-1 własnościowe kupię, tel. 22-77-23. 34363-G

WYNAJMĘ pokój i garaż, tel. 22-03-49. 34379-G

POSZUKUJĘ mieszkania 2-pokojowego, tel. 22-59-13 po 17. 34428-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje kawalerki, tel. 446-26 wieczorem. 34456-G

M-3, zamienię na domek, tel. 824-004. 34438-G

MIESZKANIA samodzielnego poszukuję, tel. 711-87. 34468-G

GDAŃSK mieszkanie 3-pokojowe zamienię na M-3 i M-2 lub jedno duże w Szczecinie, Gdańsk, tel. 56-26-13. 34505-G

ZGUBY

ZGUBIONO torbę roboczą z zawartością ważnych dokumentów na nazwisko Krzysztof Walczak, ul. Batalionów Chłopskich 92/3 70-765 Szczecin-Zdroje. 34417-G

NAUKA

KOREPETYCJE: matematyka, fizyka, chemia, tel. 82-38-30. 34299-G

PRACA

POTRZEBNY cukiernik i sprzataczka, telefon 23-13-12. 33935-G

STOLARZA zatrudnie, tel. 82-29-79 albo 23-18-48 34086-G

POSZUKUJE elektryka instalatora 765-85. 34272-G

ZATRUDNIE palacza do pieca z ruchomym rusztem 765-85. 34272-G

MATRYMONIALNE

MARYNARZ, kawaler, (studia) pozna zgrabną,

KRYMINAŁ co tydzień

◆ Postrach cudzoziemców
◆ Umarli sprzedają samochody

CICHĄ uliczką warszawskiej Saskiej Kępy, w letnie popołudnie 1981 r., niemal bezszelestnie sunęła elegancka limuzyna marki Volvo. Za kierownicą samochodu siedział obywatel szwedzki Lars C., zatrudniony, na niespecjalnie eksponowanej posadzie, w ambasadzie Królestwa Szwecji w Warszawie. Pan C. miał być w naszym kraju niezbyt długo, i właściwie szykował się już do powrotu do domu. Swoim prywatnym wozem udawał się na jedno z pożegnalnych przyjęć w gronie przyjaciół. Jechał wolno, więc bez trudu zauważył zaparkowanego na chodniku Fiata. Kiedy chciał łagodnym łukiem ominąć przeszkodę, na jezdnię wyskoczył czterdziestoletni mniej więcej mężczyzna w cywilu, ale z milicyjnym „lizakiem" w dłoni. Szwed zatrzymał się na wezwanie, chociaż nie bardzo wiedział, o co nieznajomemu może chodzić.

Kontroler zażądał dokumentów, więc Lars C. podał mu swoje prawo jazdy. Taki dokument tożsamości, okazało się, nieznajomemu mężczyźnie nie wystarczał. Rozpoczęła się rozmowa na migi. Szwed zrozumiał tyle tylko, że musi się wylegitymować paszportem. Ma zostawić Volvo pod opieką kontrolera, a z kierowcą Fiata — także w cywilu — pojedzie po paszport do wynajętego mieszkania.

Lars C. był człowiekiem dobrze wychowanym, a do tego zdawał sobie sprawę z trudnej sytuacji politycznej w Polsce tamtego lata, i w ogóle nie chciał utrudniać odpowiedzialnej pracy organom porządku i bezpieczeństwa. Skoro chcą oglądać jego paszport, pewnie skłaniają ich ku temu jakieś istotne powody. Dlatego zgodził się wsiąść do Fiata i zawrócić do domu. Mieszkał na Mokotowie. Trochę się zdziwił, że kierowca Fiata nie czeka na niego na dole, chociaż właśnie to na migi obiecywał. Ale i tę niespodziankę wytłumaczył sobie, biorąc pod uwagę sytuację w Polsce itd.

Złapał taksówkę i kazał się wieźć na Saską Kępę. Tam dopiero się zdziwił! Cicha ulicka była pusta. Zniknął kontroler z lizakiem oraz samochód Volvo.

Na milicji dowiedział się tego, co już podejrzewał. Został zatrzymany przez jakiegoś sprytnego złodzieja i oszusta.

LARS C. wyjechał do Szwecji samochodem służbowym, a tymczasem milicja rozpoczęła poszukiwania zielonego Volvo.

Nie jest to samochód typowy na polskich drogach, ale przecież żyje w Polsce spora grupa krajowców, którzy najpierw dorobili się dużych pieniędzy, a następnie szwedzkich limuzyn.

Mniej więcej po upływie roku, w środku tego samego stołecznego miasta, na ulicy Puławskiej, kontroler w cywilu

zatrzymał „lizakiem" obywatela holenderskiego Wilhelma K., jadącego Polskim Fiatem 125p, ale z dyplomatyczną rejestracją. Historia powtórzyła się niemal dokładnie. Holender miał przy sobie paszport, jednak kontroler dopatrzył się nieścisłości w dokumentach wozu, więc zaproponował, że Fiat będzie do odebrania, po sprawdzeniu, za kilka godzin w komendzie MO, której adres podał Wilhelmowi K.

Pod wskazanym adresem nie było oczywiście ani samochodu, ani kontrolera.

Trzeci samochód z zagraniczną rejestracją (Volkswagen-Golf) turysty z RFN Guentera G. zatrzymany został za miastem. Tym razem cywilny kierowca wysadził turystę przed gmachem publicznym w stolicy i korzystając z zamieszania błyskawicznie się oddalił. Guenter G. stał na ulicy kompletnie bezradny. Nie wiedział, gdzie jest i u kogo ewentualnie mógłby interweniować.

TAK to istnienie w stolicy gangu samochodowego, żerującego na naiwności cudzoziemców, stało się faktem. Teraz trzeba było tylko znaleźć i ukarać sprawców zuchwałych kradzieży. I oczywiście, odnaleźć samochody, czyli niemal trzy igły w stogu siana.

Najwcześniej ukradziono limuzynę Volvo koloru zielonego, więc poszukiwano takiego właśnie wozu. Zakładano, że samochód mógł zostać przemalowany i że prawie na pewno zmieniono oznaczenie silnika. Przypuszczenia te sprawdziły się tylko w pięćdziesięciu procentach.

W podstołecznym uzdrowisku mieszkał młody człowiek Piotr T. Był on właścicielem dobrze prosperującego warsztatu meblarskiego. Znający go funkcjonariusze zauważyli, że od pewnego czasu jeździ do pracy zielonym Volvo w dobrym stanie. Pod byle jakim pozorem dokonano pobieżnych oględzin samochodu. Piotr T. był „czysty". Chciał mieć Volvo, stać go było na to, więc dał ogłoszenie do gazety. Zgłosiło się trzech sprzedawców. Dwóch chciało mu „wcisnąć trupy", ale trzeci wyglądał na poważnego kontrahenta. Volvo było piękne i chociaż używane, na pewno do momentu sprzedaży znajdowało się w „dobrych rękach". Piotr T. kupił szwedzką limuzynę za milion złotych z „ogonkiem". Jak wynikało z umowy, sprzedawcą był mieszkaniec Poznania — Anatol M. Rutynowo postanowiono sprawdzić dossier tego sprzedawcy. I wtedy okazało się, że ten człowiek zmarł jeszcze późną wiosną 1981 roku!

ANATOL M. nie mógł być poprzednim właścicielem zielonego Volvo z innego jeszcze powodu. Otóż był emerytowanym robotnikiem kolejowym wielkopolskiego węzła DOKP, majątku się nigdy nie dorobił, nigdy nie miał nawet Syreny, ani nawet prawa jazdy i umarł w biedzie. Poza tym milicyjni eksperci bez trudu stwierdzili „przebicie" numerów silnika. Tak więc samochód Volvo został Piotrowi T. odebrany, przekazany przedstawicielstwu Szwecji, a następnie wywieziony do Sztokholmu, gdzie wóz odebrał prawowity właściciel Lars C.

Szef zakładu meblowego Piotr T. słusznie poczuł się stratny. Coś sobie jednak przypomniał. Otóż samochód kupował od czterdziestoletniego mężczyzny, który na dobicie targu przyjechał w towarzystwie trzech innych, dużo młodszych mężczyzn w białym Fiacie. Piotr T., chociaż nie miał powodów do podejrzeń, na wszelki wypadek spisał numery rejestracyjne tego wozu.

Po sprawdzeniu okazało się, że auto to stanowi własność Dariusza Z., mechanika samochodowego. Mechanik został zatrzymany. Jego fotografię przedstawiono Holendrowi Wilhelmowi K. i obywatelowi RFN Guenterowi G. Obaj poszkodowani rozpoznali kierowcę, czyli wspólnika tajemniczego „kontrolera".

Równocześnie niemal, w Białymstoku, odnaleziono u uczciwego nabywcy Fiata 125p, podstępnie zabranego Wilhelmowi K. I w tym wypadku „sprzedawcą" był człowiek nieżyjący już w momencie kradzieży.

WOBEC przedstawionych bez spornych dowodów winy, mechanik Dariusz Z. zaczął „sypać"... swojego szefa, właściciela warsztatu samochodowego Bogdana D., lat 43, w osobie którego Piotr T. rozpoznał od razu sprzedawcę. Z kolei Wilhelm K. bez zastanowienia wskazał Bogdana D. jako tajemniczego kontrolera.

Przyparty do muru główny podejrzany przyznał się do zarzucanych mu czynów i podał adres wynajętego garażu, w którym od dwóch lat przechowywał VW-Golfa, Guentera G., zastanawiając się, czy już auto to eksploatować dla własnych potrzeb, czy jeszcze trochę poczekać...

NA pomysł okradania cudzoziemców Bogdan D. wpadł, przyglądając się kiedyś kontroli drogowej i dziwiąc się uprzejmości i naiwności zatrzymanych zagranicznikaów. W fałszowaniu dokumentów miał niejaką wprawę. A nazwiska „sprzedawców" brał z gazetowych nekrologów. Cały proceder traktował jako hobby i „kieszonkowy" dodatek do wynagrodzenia z tytułu naprawy cudzych samochodów.

Jacek ARTOWSKI

Uśmiechnij się!

— Za taką cenę!

— To pan prosił o gorącą zupę?

— Cały majątek zapisuję swemu jedynemu, prawdziwemu, najwierniejszemu towarzyszowi życia...

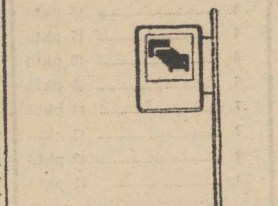

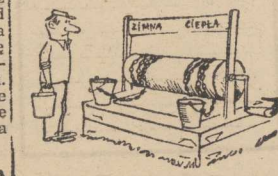

Owady potrafią „mówić"

FEROMONY

PRZED WIEKAMI już zaobserwowano, że owady potrafią się między sobą porozumiewać. Nie umiano jednak sobie wytłumaczyć — jak, w jaki sposób. Teza o chemicznym charakterze komunikowania się pojawiła się w wieku XVII. W końcu wieku XVIII stwierdzono, że w czasie żądlenia pszczoła wydziela substancję, która pobudza do ataku współtowarzyszki. Podejrzewano, że w ten sposób owady mogą sobie przekazywać i inne proste informacje. Na konstatacji tej jednak poprzestano.

Do tematu pozwoliły powrócić dopiero współczesne techniki mikroanalizy chemicznej. W r. 1959 po raz pierwszy określono strukturę chemiczną związku chemicznego, charakteryzującego się swoistym zapachem, a służącego do porozumiewania się owadów, czyli feromonu (od greckich słów: pherein — przenosić i hormone — pobudzać). Była to mianowicie substancja, którą wydziela samica jedwabnika morwowego.

ODKRYCIE to uaktywniło badania w tym kierunku. W roku 1965 znane były trzy tego typu substancje. W 1970 — ok. 20; na początku 1980 — już ponad tysiąc. W badaniach ustalono, że za pomocą feromonów owady mogą się informować o źródłach pożywienia (określając precyzyjnie trasy wędrówek), o niebezpieczeństwie, o płci przeciwnej itp. Okazało się przy tym, że każdy gatunek używa swoich własnych, jemu tylko przypisanych, związków. Feromony służą bowiem głównie do komunikowania się osobników tego samego gatunku, choć istnieją i takie, które są „adresowane" do osobników innych gatunków.

Największą różnorodnością charakteryzują się feromony płciowe, co zapobiega mieszaniu się gatunków. Jak wielką rolę odgrywają feromony, przekonano się podczas eksperymentu, w czasie którego obserwowano zachowanie się samca muchy domowej wobec paczuszki zawierającej feromon samiczki tego gatunku. W obliczu wabiącego go zapachu zupełnie oglupiał i usiłował kopulować z zawiniątkiem.

FEROMON syntetyzowany jest z produktów takich, jak kwasy tłuszczowe, glikogeny, terpeny, steroidy. Do wywołania reakcji wystarcza niewielka ilość feromonu, dlatego też substancja ta produkowana jest w organizmie owada w ilości minimalnej. Owady przystosowane są do odbioru z powietrza tak znikomych ilości związków zapachowych poprzez odpowiednią budowę receptorów węchowych. Parzysta ilość czułków-receptorów pozwala im na precyzyjne ustalanie kierunku, z którego wysyłany jest feromon. Kolejnym fenomenem jest odległość, z jakiej owady „czują" tę specyficzną substancję. Wynosi ona średnio 50—100 m. W niektórych przypadkach jednak, podczas sprzyjającej pogody, sięga... kilku kilometrów.

Badania nad wyjaśnieniem kolejnych zagadek związanych z „mową" owadów — trwają. Prowadzone są także badania mające ustalić, czy ludzie także wydalają tego typu substancje.

Pomimo imponującej już liczby feromonów, których skład chemiczny udało się ustalić, naukowcy, którzy poświęcili się temu kierunkowi, są niewątpliwie dopiero na początku drogi. Można jednak stwierdzić, że dzięki współczesnej technice kolejna zagadka przyrody została rozszyfrowana.

Anna WAWRZYCKA

Kto będzie mistrzem jesieni

Piłkarskie ostatki

PRZED piłkarzami i sympatykami futbolu ostatnie kolejki spotkań o mistrzostwo I i II ligi. W ekstraklasie odbędą się następujące pojedynki: **Legia—Pogoń, Zagłębie—Lech, ŁKS—Ruch, Bałtyk—Wisła, Górnik W. — Radomiak, Śląsk — Lechia, Górnik Z. — Widzew i Motor — GKS.** Po 14 seriach spotkań w tabeli prowadzi Legia z 20 punktami, a za nią: Górnik Z. — 19 pkt., Widzew — 18, Lech — 17, Zagłębie i GKS — po 15, Radomiak — 14, Górnik W. i Pogoń — po 13, Śląsk, Ruch, Motor, Lechia — po 12, ŁKS i Bałtyk — po 11 oraz Wisła — 10.

Pretendentów do tytułu mistrza jesieni jest więc trzech: Legia, Górnik Z. i Widzew. O tym, której z wymienionych drużyn uda się go wywalczyć zadecydują mecze **Górnika Z. z Widzewem i Legii z Pogonią która będąc obecnie w środkowej strefie tabeli ma zarówno szanse awansu do bezpośredniego zaplecza czołówki jak i... ponownego spadku w dolne rejony tabeli.**

W dwóch ostatnich meczach — z Zagłębiem i Bałtykiem, które oglądaliśmy w Szczecinie, portowcy zasygnalizowali poprawę formy. Nie stoją więc w spotkaniu z Legią (niedziela godz. 16.30) na straconej pozycji, **choć na pewno będzie to jeden z ich najtrudniejszych pojedynków w I rundzie.**

W MECZACH o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia spotka się u siebie z AKS-em Niwka, a Chemik zagra w Bytomiu z Szombierkami. AKS i Stal mają po 11 punktów i zajmują 14 i 15 miejsce w tabeli, Szombierki zgromadziły 16 pkt. (6 lokata), a Chemik z 13 punktami plasuje się na 13 pozycji. **(jg)**

Gdzie ten dawny tenisa czar?

Wytłumacz się, McEnroe!

— WEŹ McEnroe mikrofon i przeproś za skandal, jaki wywołałeś w Kungliga Tennishallen. Powiedz, dlaczego krzyczałeś na sędziego tak głośno i tak obraźliwie, nazywając go idiotą i prostakiem. Dlaczego wrzeszczałeś na publiczność? Wyjaśnij, czemu dwoma uderzeniami rakiety wymiotłeś z kortu własny bufet, tak że soki, woda, plastikowe kubki poszybowały w kierunku widowni, a kawałki lodu znalazły się na kolanach ambasadora twojego kraju? Wytłumacz się, McEnroe!...

W TAKIM tonie i takiej treści pytania kierowała pod adresem amerykańskiego tenisisty sztokholmska prasa po jego półfinałowym meczu ze Szwedem, Andersem Järryden, w czasie którego mistrz dopuścił się tych i innych jeszcze ekscesów. Nerwy opuściły Amerykanina, gdy przegrywał drugiego z kolei seta. Po awanturze i trzech kolejnych ostrzeżeniach „uspokoił się", wygrał seta i cały mecz. Następnego dnia w finale pokonał najlepszego ze Szwedów, Matsa Wilandera, i zdobył puchar w turnieju, demonstrując grę na wysokim poziomie.

Nie przekonał jednak do siebie sztokholmskiej publiczności ani komentatorów, którzy po raz kolejny zajęli się roztrząsaniem problemu granic, do jakich posunąć się może na korcie pozbawiony odporności nerwowej zawodnik.

Otóż okazuje się, że są to granice bardzo rozciągliwe. Sędzia główny turnieju sztokholmskiego w taki sposób skomentował sprawę McEnroe'a: **„W ciągu tygodnia zawodów na amerykańskiego tenisistę nakładano kary i ostrzeżenia. Na każdym turnieju tej rangi jest jednak supersędzia i do niego należy ostateczna decyzja. Z praktyki wiem, że w 99 na 100 podobnych przypadków stają oni po stronie graczy, toteż wcale nie jestem zaskoczony tym, co stało się na korcie sztokholmskim".**

Następnie sędzia szwedzki przytoczył opis słynnego meczu rozegranego pod koniec lat 70 na Hawajach między Szwedem Borgiem i Rumunem Nastase. Gdy Borg grał wspaniale, „jak tylko można sobie wymarzyć", znany już wówczas dobrze jako największy awanturnik kortów Nastase doszedł do wniosku, że dla wybicia z rytmu przeciwnika musi wykonać coś, czego jeszcze nie było. Udał się więc na trybuny, by rozdawać autografy, robił to przez 15 minut; kiedy wrócił na kort, Borg nie był już tym samym zawodnikiem i łatwo ten pojedynek przegrał, Nastase zaś nie otrzymał nawet ostrzeżenia.

ORGANIZATORZY wielkiego tenisa, który jest także wielkim biznesem, przymykają oczy na tego typu wyskoki. Ba, w gruncie rzeczy — jak twierdzą wtajemniczeni — patronują im, bo wiedzą, że udział w turniejach różnego typu „enfant terrible" jest przez część widowni oczekiwany. I chyba dlatego — pisali komentatorzy — pozwolono przed 7 laty młodemu, świetnie zapowiadającemu się McEnroe na kontynuowanie kariery po tym, co zrobił na turnieju w Wimbledonie. A pozwolił sobie 16-letni wówczas McEnroe na nimniej ni więcej tylko głośne odesłanie sędziów do wszystkich diabłów i powrót **„tam, skąd przyszli, czyli do domu starców".** Ulubionym zwrotem mistrza jest też zawołanie: **„Co ty możesz dojrzeć na tej linii, ślepy baranie".**

Co na to sam McEnroe? Podczas konferencji prasowej po spotkaniu półfinałowym, nie używając słowa przepraszam, przyznał, że nie zachowuje się najlepiej, żalił się przy tym, iż wszędzie przyjmują go gorzej niż Jimmy Connorsa, który **„wcale nie jest lepszy ode mnie".**

John McEnroe za zwycięstwo w turnieju sztokholmskim otrzymał 360 tys. koron (ponad 40 tys. dolarów), łączne kary wyniosły 20 tys. koron. Pozwolił sobie na przyjęcie trzech ostrzeżeń. Pierwsze kosztuje stratę punktu, drugie stratę jednej piłki, trzecie stratę gema. Na otrzymanie czwartego ostrzeżenia, oznaczającego dyskwalifikację, już sobie nie pozwolił. McEnroe umie grać i umie liczyć. Tylko gdzie ten dawny tenisa czar?

Marek BIERUT

NIEZNANY u nas sport — curling uprawiają także kobiety. Curling wymaga, między innymi, wprawy w posługiwaniu się miotłami. Kto wie czy panie w tej dyscyplinie sportu nie okazałyby się lepsze od mężczyzn?

Wybieramy najlepszych sportowców i trenerów

Typowania Czytelników

DO redakcji napływają już pierwsze, wypełnione przez Czytelników, kupony naszego konkursu — plebiscytu na 10 najlepszych zawodników i 3 najlepszych trenerów Ziemi Szczecińskiej w roku 1984. Zgodnie z przewidywaniami, typowania sympatyków sportu potwierdzają tezę, że 31 plebiscyt nie ma zdecydowanych faworytów. Powoli kształtuje się jednak grupa zawodników, których nazwiska najczęściej powtarzają się na konkursowych kuponach. Z pakietu, który jest już w redakcji, wzięliśmy kilka (przypadkowo wybranych) typowań Czytelników, które poniżej prezentujemy.

Urszula Jakóbiec zam. przy al. Jedności Narodowej 30/8:

ZAWODNICY

1. P. Golema
2. J. Szumiec
3. B. Lizak
4. B. Janzer
5. M. Podkalicki
6. B. Jarecki
7. R. Dawidowicz
8. T. Żurowska
9. J. Olszewski
10. R. Chybiński

TRENERZY

1. W. Antoniak
2. K. Krupecki
3. Z. Łakomy

Andrzej Rudnicki zam. przy ul. Wielkopolskiej 38/10.

ZAWODNICY

1. R. Dawidowicz
2. B. Lizak
3. K. Krzyżański
4. J. Skarżyński
5. M. Ostrowski
6. B. Jarecki
7. T. Żurowska
8. K. Perkowska
9. M. Sandej
10. W. Kasprzak

TRENERZY

1. W. Mosbauer
2. Z. Łakomy
3. E. Ksol

Łucjan Mulczyński zam. przy al. Mariana Buczka 37/6a:

1. B. Lizak
2. J. Szumiec
3. J. Skarżyński
4. R. Dawidowicz
5. T. Żurowska
6. A. Sikorski
7. R. Majdański
8. B. Jarecki
9. M. Ostrowski
10. K. Perkowska

TRENERZY

1. Z. Łakomy
2. W. Mosbauer
3. Z. Łata

PLEBISCYTOWE kupony należy nadsyłać do dnia 3 grudnia (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Kuriera Szczecińskiego" 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 z dopiskiem na kopercie: **Plebiscyt sportowy.** Wśród Czytelników, którzy wezmą udział w naszym konkursie, rozlosujemy nagrody w postaci sprzętu sportowego i książek. **(jg)**

KUPON

XXXI PLEBISCYT SPORTOWY „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO"

ZAWODNICY

1. ..... (10 pkt.)
2. ..... (9 pkt.)
3. ..... (8 pkt.)
4. ..... (7 pkt.)
5. ..... (6 pkt.)
6. ..... (5 pkt.)
7. ..... (4 pkt.)
8. ..... (3 pkt.)
9. ..... (2 pkt.)
10. ..... (1 pkt.)

TRENERZY

1. ..... (3 pkt.)
2. ..... (2 pkt.)
3. ..... (1 pkt.)

Imię i nazwisko wypełniającego .....

.....

.....

Adres .....

.....

.....

W I ligach...

PO przerwie, spowodowanej wyjazdem kadry do Japonii, wznawiają rozgrywki I-ligowi siatkarze. Zawodnicy Stali Stocznia rozegrają wyjazdowe mecze z Legią Warszawa i Resursą Łódź. Natomiast podopieczne trenera Łaty — koszykarki Czarnych, udają się na mecz z drugim beniaminkiem — Polonią Warszawa. **(mk)**

W pogoni za światową czołówką

Budny i Łuszczek znowu razem

ZNÓW ruszyli razem, by jeszcze raz spróbować sił na arenie światowej. Znów chcą wygrywać... Teraz trwa szlifowanie formy. Potem pierwsze dwa kontrolne starty wśród światowej czołówki biegaczy narciarskich. W grudniu początek wielkiej karuzeli w biegach narciarskich o Puchar Świata.

Obaj myślą o dawnej czołowej pozycji... Tylko czy się to uda...? Wrogowie (któż ich nie ma?) przepowiadają naturalnie klęskę, ale oni wierzą w sukces.

Pierwszy raz spotkali się w latach siedemdziesiątych, kiedy trener Edward Budny został asystentem radzieckiego trenera polskich biegaczy — Kondaszowa i wziął pod opiekę kadrę sześciu młodych polskich biegaczy narciarskich.

Zaczęła się ostra praca. Szóstka juniorów przekonała się, że aby sięgnąć po miejsce na podium zwycięzców trzeba zrezygnować z prywatnego życia. Zespół zaczął się kruszyć. Na czoło wysunął się najbardziej pracowity Józef Łuszczek.

Pod opieką Edwarda Budnego zaczął wygrywać jako junior, a w 1978 roku w czasie mistrzostw narciarskich świata w Lahti zdobył nie tylko dwa medale (brązowy na 30 km i złoty na 15 km), ale tytuł najlepszego biegacza świata w 1978 roku.

Niestety, w następnych latach wyniki na wielkich imprezach międzynarodowych były coraz słabsze. Łuszczek, który daleko uciekł polskiej czołówce i nie miał w kraju konkurentów, uwierzył zbytnio w swój wielki talent.

Przed sezonem 1983—84 nastąpił „rozwód" pary Budny—Łuszczek. Nowym opiekunem biegacza został inny trener i lekarz sportowy, były trener kolarzy. Pozornie wszystkie treningi letnie i jesienne na lodowcach przebiegały jak dawniej, ale zawodnik utył, a wyniki miał coraz słabsze.

W TYM czasie trener Edward Budny zajął się przygotowaniem najmłodszych biegaczy w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie były wielką przegraną Józefa Łuszczka. Zaraz po sezonie podjęto wiec próby połączenia „rozwodników". 28-letni Łuszczek miał bowiem pełne szanse, by jeszcze przez 6 lat należeć do światowej czołówki biegaczy. Wspólne treningi rozpoczęły się pod koniec wiosny.

Pracowali w ciszy przez lato i jesień. Niedawno wyjechali do Szwecji. Przed odjazdem poprosiliśmy Edwarda Budnego o krótką rozmowę.

— Czy Józek będzie znów wygrywał?

— Jest dobrze przygotowany. Po zmęczeniu szybko wraca do formy. Powinien dobrze biegać.

— Ale w Pucharze Świata zaczynacie prawie od nowa.

— Tak. Straciliśmy uprzywilejowane miejsce w losowaniu. Ale mamy jednak doświadczenie z minionych lat, a to się liczy. Mamy również zapewnioną dalej pomoc firmy Kneissel.

— Jak ocenia pan szanse Łuszczka?

— Nie liczymy od razu na mistrzostwo świata. Będzie dobrze jeśli w tym sezonie wróci do pierwszej piętnastki najlepszych biegaczy świata. W następnych latach, przy solidnej, spokojnej pracy może na myśleć o medalach.

— Dziękujemy za rozmowę.

Adam LIBERAK

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — hala przy ul. Sowińskiego — turniej p. ręcznej dziewcząt.

Godz. 18 — hala przy ul. Narutowicza — Puchar Polski w piłce ręcznej mężczyzn Pogoń—Ogniwo.

SOBOTA

Godz. 10 — dworzec kolejowy Mścięcino — zbiórka uczestników 312 „Leśnej soboty".

Godz. 13 — hala przy ul. Sowińskiego — c.d. turnieju p. ręcznej dziewcząt.

Godz. 16 — hala WDS — turniej karate.

Godz. 18 — hala przy ul. Narutowicza — PP w piłce ręcznej mężczyzn Ogniwo — AZS Gorzów.

Godz. 19 — klub „Pocztylion" — zakończenie sezonu turystycznego OM PTTK.

NIEDZIELA

Godz. 8.30 — hala przy ul. Sowińskiego — c.d. turnieju p. ręcznej dziewcząt.

Godz. 10 — końcowy przystanek tramwaju nr 3 w Łasku Arkońskim — zbiórka uczestników biegu transowego z instruktorem.

Godz. 10 — „Gryfbet" w Płoni — impreza na orientację.

Godz. 11 — hala przy ul. Narutowicza — PP w piłce ręcznej Pogoń — AZS Gorzów.

Godz. 11 — hala WDS — II liga bokserska: Pogoń — Górnik Pszów.

Godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Stal Stocznia — AKS Niwka.

W Kniei Bukowej

Rodzinny spacer

W NIEDZIELĘ o godz. 10 w Kniei Bukowej odbędzie się „Rodzinna impreza na orientację", do udziału w której organizatorzy — Klub PTTK „Kompas" — zapraszają wszystkich chętnych. Mogą startować zespoły 2—3-osobowe. Powinny one posiadać kompas lub busolę. Zapisy przyjmuje OM PTTK przy al. Jedności Narodowej 49. Szczegółowych informacji można zasięgnąć także pod numerem tel. 434-81.

PESTKI ŁAZARKA — patrz str. 8—9

TEATRY

POLSKI (226-656) „Szachy" g. 17; sobota i niedziela: g. 19; **MUZYCZNY** sobota: „Sen nocy letniej" g. 19; niedziela: g. 16; **SALA PRÓB** (Zamek) sobota: „Miłość don Perlimplina" g. 19; niedziela: g. 17.30; **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (468-78) „Dersu Uzała" g. 16, 19 — radz.; sobota: „Cienie zapomnianych przodków" g. 15.45, 18, 20 — radz., l. 15; niedziela: „Dersu Uzała" g. 16, 19; **COLOSSEUM** (458-18) „Stworzył nas jazz" g. 15, 17, 19 — radz., l. 12; sobota i niedziela: „Zakochany na własne życzenie" g. 15, 17, 19 — radz., l. 12; **KOSMOS** (380-03) piątek i sobota: „Gandhi" g. 12.30, 16, 19.30 — ang., l. 15; niedziela: g. 9, 12.30, 16, 19.30; **BAŁTYK** (733-35) „Przygody Robinsona Cruzoe" g. 15.30 — radz.; „Niepokonany" g. 17.15, 19 — radz., l. 15 (sobota i niedziela); **POLONIA** (22-18-34) „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 15 — pol.; „Błękitny grom" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 15; sobota i niedziela: „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 15; „Daleko nie uciekniesz" g. 13.30 — radz.; „Błękitny grom" g. 16.30, 18.30; w niedzielę: „Błękitny grom" g. 11, 16.30 i 18.30; **PIONIER** (475-02) „Komandosi z Navarony" g. 15 — ang., l. 15; „Krzyk" g. 17.15, 19.15 — pol., l. 18; sobota: „Była sobie raz królewna" g. 14; „Komandosi z Navarony" g. 15; „Krzyk" g. 17.15, 19.15; niedziela: g. 17.15, 19.15; „Komandosi z Navarony" g. 13, 15; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Na tropach Smętka" g. 16.30 — pol.; „Seksmisja" g. 18.15 — pol., l. 15; niedziela: g. 13, 15; **DRUŻBA** (356-05) piątek: „Czas dojrzewania" g. 15.45, 18, 20 — pol., l. 15; **ZAMEK** (kino studyjne) „Bez świadków" g. 18.30 — radz. l. 15; sobota: g. 16, 17.45; niedziela: g. 17; **PROMIEŃ** — niedziela: „1941" g. 14, 16.10, 18.20 — USA, l. 15; **MARS** — piątek: „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę" g. 16 — fr., l. 12; „Seksmisja" g. 18, 20.15 — pol., l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Melodie białych nocy" g. 16.15 — radz., l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Najlepszy kumpel" g. 15.30, 17.15, 19.15 — USA, l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Zdolny do wszystkiego" g. 17.40 — radz., l. 12; **HUTNIK** (Stołczyn) „Lawina" g. 17 — USA, l. 15 (piątek i niedziela); **BAJKA** (Police) „Czarodziejski Lolo" g. 17 — węg.; „Ucieczka z Alcatraz" g. 18.30 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Tysiąc miliardów dolarów" g. 18 — fr., l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Lebiediew contra Lebiediew" g. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) piątek i sobota: „Przygody Robinsona Cruzoe" — radz.; niedziela: „Dziewczyna i Grand" — radz., l. 12; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Gangsterzy szos" — kanad., l. 15; „Piraci XX wieku" — radz., l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Na granicy" — USA, l. 18; „Wampir z Feratu" — CSRS, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Dziecko Rosemary" — USA, l. 18; **WENUS** (Goleniów) piątek i sobota: „Kamo, niebezpieczna misja" — radz.; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Psy wojny" — USA, l. 18; **DAR** (Stargard) „Matka" — radz.; „Strzały Robin Hooda" — radz., l. 12; **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Ucieczka z Nowego Jorku" — USA, l. 18; „Oko Proroka" — pol.-bułg. l. 12.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
(niedziela)

KORAB — „Poważne zmartwienie" g. 11, 12; „Jeździec bez głowy" g. 13; **DELFIN** — „Bajka opowiedziana nocą" g. 10, 11.30, 13, 14.30; **BAŁTYK** — „Ja ci zagram zającu" g. 14; „Przygody Robinsona Cruzoe" g. 15.30; **POLONIA** — „Daleko nie uciekniesz" g. 13.30; **PIONIER** — „Była sobie raz królewna" g. 10; „Awantura o Basię" g. 11; **HETMAN** — „Burza na wyspie" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11.30, 13; **PROMIEŃ** — „Wyprawa po złote włosy" g. 12; **MARS** — „Reksio kompan" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „W Górach Skalistych" g. 14; „Dzieciństwo w ogniu" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Ja i mój pies" g. 14; **1 MAJ** — „Tajemnica szyfru Marabuta" g. 15; „Sierioża" g. 16.20; **HUTNIK** — „Baśń o Jasnym Sokole" g. 15.30; **BAJKA** — „Krabat, uczeń czarnoksiężnika" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Reksio i wrona" g. 16; **ZATOKA** — „Za krzakiem tarniny" g. 15; „Zdolny do wszystkiego" g. 16.30.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27: Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1**: Polskie malarstwo współczesne; Grupa M-59 — malarstwo, rzeźba, grafika (Kopenhaga) — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3**: Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka na Pomorzu Zachodnim 1945—1970 — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: „Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych"; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina — g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Rysunek satyryczny Mohammeda Al-Zawawi (Libia); „V Salon Jesienny 84" — Wystawa poplenerowa „Świnoujście 84" — g. 10—18; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — „Historia nasza medalem pisana" g. 17—20 (piątek, sobota); **KLUB GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — Malarstwo Wiesława Kozioła — g. 10—18; **KLUB MPiK** — al. Wojska Polskiego 2 — Fotografia grupy fotografików z Berlina Zachodniego; **KORAB** — Wystawa plastyka amatora Mariana Koziarza — g. 14—20.

MUZEA czynne w sobotę i niedzielę w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
Przychodnie te same co w piątek.
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
APTEKI (piątek, sobota i niedziela) AL. WOJSKA POLSKIEGO 17 (dod. odtrutki) tel. 371-55; AL. WOJSKA POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 238-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 612-068.
APTEKI czynne w sobotę jak w każdy dzień roboczy: Mickiewicza 101; al. Piastów 60, al. Wojska Polskiego 17; 5 Lipca 7; Sikorskiego 12; Starzyńskiego 1; Rewolucji Październikowej 11; Marcina 1; Powstańców Wlkp. 66; Odzieżowa 7/8; Energetyków 2; Stołczyńska 105; Bałtycka 33; Willowa 10; Tartaczna 16; Rydla 99.
INFORMACJE
PKS — tel. 469-80; 936 — odjazdy autobusów pospiesznych;
KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 933; pociągi przyjeżdżające — tel. 934;
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17 (piątek + sobota);
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 770-60 — g. 8—13;
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek + sobota);
RUCH STATKÓW — tel. 951.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.
SOBOTA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
Od godz. 7 do 15: 1 Maja, Goleniowska; od godz. 12 do 20; Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.
NIEDZIELA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
Od godz. 7 do 15: al. Wojska Polskiego, Strzałowska, Cukrowa, od godz. 12 do 20: Sikorskiego, Granitowa.
Stacje obsługi samochodów czynne w sobotę w g. 6—14: Białowieska 2, Smolańska 11.
DELIKATESY (niedziela)
AL. WYZWOLENIA 37 — g. 9—13; AL. JEDNOŚCI NARODOWEJ 47 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.30 „W szkole i w domu". 15.50 NURT — Czy szkoła rozwija aktywność ucznia? 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla dzieci — „Galeria". 16.55 „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Film TVP — „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę". 18.20 Tele-gol. 18.40 „Krajobraz Polski". 19 Dobranoc. 19.10 Pr. publ. „Zakochani w ziemi". 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film radz. — „Odwieczny zew". 21.50 Komentarze. 22.20 Sprawa dla reportera. 23 Film TVP — „Justyna". 24 Wiadomości.
PROGRAM II
17.30 „Oferty nauki polskiej". 18 Magazyn dla majsterkowiczów. 18.30 Kronika (lok.). 19 Teleturniej — „Kibic doskonały". 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 „Przyjechała telewizja". 20.30 „Jarmark". 21.15 Wydarzenia. 21.30 Galerie Świata — Muzeum Rosyjskie w Leningradzie. 21.55 Film CSRS — „Czas miłości".
SOBOTA
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka — „Kaftan bezpieczeństwa". 12 Hobby. 12.25 Pr. rozrywkowy TV radz. — „Cyrk, cyrk, cyrk". 12.55 Poradnik rolniczy. 13.40 „Na estradzie i w zakładzie". 14.25 Pr. wojskowy. 15 Wiadomości. 15.10 TV lista przebojów. 15.30 „W świecie ciszy". 16 Film TV austral. — „Pod zwrotnikiem Koziorożca". 16.55 „Pod zielonym sztandarem". 17.15 Sport. 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 „Pegaz". 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film TV USA — „Ukryci wrogowie". 21 „Na żywo". 21.30 Widowisko poetycko-muzyczne — „Ostinatio determianre". 21.45 Sport. 22.25 Hana Zagorova w Sopocie. 23 Kino Nocne — „Morderca", RFN.
PROGRAM II
11.35, 12, 12.30 NURT.
Sobota w Dwójce.
13 Wiadomości. 13.10 Filharmonia Dwójki. 13.55 Zespół „Dom" przedstawia. 15.25 Temat na dziś. 16.15 Wideoteka. 16.55 Express reporterów. 17.15 „Bliżej natury". 17.35 Ang. film dokum. — „Ciało bez tajemnic". 18.30 Z cyklu „Imiona ulic" — ulica Rybacka (lok.). 19 Odpowiedzi na telefony w sprawie Naczelnego Sądu Administracyjnego. 19.15 Sport. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Ze sztuką na ty". 21.30 Tydzień w polityce. 21.40 „Spirituals Singers Band" i jego goście. 22.10 Wiadomości. 22.15 Kino Dorosłych — „Ogród Wenus". 22.55 XXIV Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu.
NIEDZIELA
PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 7 „W naszej rodzinie". 7.45 „Po gospodarsku". 8.20 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Przygody roślin". 11 „35 lat Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego" — relacja z uroczystych obchodów w Lublinie. 11.55 „Siedem anten. 12.50 „Kraj za miastem". 13.15 TV koncert życzeń. 14 Teatr dla dzieci — „Trala, Trala, Tralalińcy". 15 Wiadomości. 15.15 „Pamiętnik wielkiego rejsu". 16 Film TV hiszp. — „Plac Diamentowy". 17 Sport. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV ang. — „Mansfield Park". 20.55 „Podróż sentymentalna do Piotrkowa Trybunalskiego". 21.35 Sport. 22 Klub międzynarodowy. 22.30 Wiadomości. 22.35 Mój program na antenie — Zbigniew Wodecki.
PROGRAM II
9.35 Film TV ang. — „Mansfield Park" (dla niesłyszących). 10.30 Krótkofalowcy.
Niedziela w Dwójce
11 Wiadomości. 11.10 „Przyjaciółka". 11.40 Aerobic. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Sport. 14.05 Kino familijne — „Uparciuch". 15.50 Sport. 16.10 „Jutro poniedziałek". 16.40 Sport. 17 Film TV CSRS — „Tułaczka Jana Amosa". 18.25 Sport. 19 Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21 Sensacje XX wieku — „Tajemniczy dr Sorge". 21.25 Film TV CSRS — „Szpital na peryferiach". 22.25 Sport. 22.55 Wiadomości. 23 XXIV Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.
PROGRAM BERLIŃSKI
PROGRAM I
16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV hiszp. — „Cervantes". 18.35 Film animowany. 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film USA — „Szary orzeł". 21.40 Festiwal Filmów Krótkometrażowych. 22.40 Kronika. 22.55 Muzyczny spacer.
SOBOTA
PROGRAM I
7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film — „Nieproszony gość". 11.55 Wiadomości. 12 Festiwal Filmów Krótkometrażowych — Lipsk 1984. 13 Program z Rostocku. 14 Pr. TV bułgarskiej. 14.35 Wiadomości. 14.45 Widowisko dla dzieci. 16 Od polki do marsza. 17 Film. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV RFN — „Wiek chirurgów". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. z Rostocku. 21.15 Ang. film krym. — „Morderstwa pana ABC". 22.45 Kronika. 23 Prokurator ma głos. 0.10 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom: — „Zielona północnuta". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.
PROGRAM II
SERWIS RYBACKI: 21.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Tańce polskie. 15.30 Folklor na mapie świata. 15.55 „Prawdziwa sensacja". 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Magazyn naukowy. 17.40 Muzyka. 18 Koncert życzeń. 18 „Co niesie dzień". 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Muzyka filmowa. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.35 Teatr PR — „Pippo Spano". 22.10 Słuchamy razem. 23 Iris Murdoch — „Morze, morze..." 23.20 Inspiracje literackie w muzyce. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.
PROGRAM III
15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Królowie przeklęci". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Lekcje rozłąki". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: „Swój człowiek". 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Przeczytajcie raz jeszcze". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Dziennik" Anais Nin.
PROGRAM IV
14 Klub Niebieskiej Tarczy. 14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 „Między nami". 16 Lektury nastolatków: „Wysoka fala". 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci: „Gdzie jesteś, krytyko?". 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.50 „Tradycja i nowoczesność". 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.
SOBOTA
PROGRAM I
8.10 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Księga z San Michele". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa Oliver Mandic. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.30 Premiery radiowych studiów. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Gra zespół „Royal Rag". 19.30 Radio dzieciom: „Supełek". 21.05 Tygodnik Kulturalny. 21.25 Najpiękniejsze balety. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
SERWIS RYBACKI: 6.30, 13, 21.
7.35 Rodzinny port. 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Morze, morze..." 9.20 Muzyka, którą lubi Krzysztof Sadowski. 9.50 „Trudno być Bogiem". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki — Wojciech Młynarski — „Obiad rodzinny". 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 W stronę jazzu — Trąbkowe sola. 13.05 Publicystyka międzynarodowa. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Trudno być Bogiem". 14.10 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Gawęda mistrza Waleriana. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 „Pan doktor Munroy". 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.40 Wieczorne refleksje. 20.45 Nowości muzyki country. 21.35 Teatr PR: „Historia wsi Briochowo". 22.05 Studio Stereo zaprasza. 22.40 Halo Berlin, halo Warszawa. 24 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka: Miesiąc — listopad.
PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Wynalazek Morela". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Królowie przeklęci". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Lekcje rozłąki". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Wynalazek Morela". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Obrazy poetyckie w muzyce. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Listopad 1884. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Lekcje rozłąki". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko" — „Sąsiedzi". 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
8.30 Poranna pozytywka. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń — „Literatura". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 „Tylko dla Polski". 13 Złota seria Claudia Arraua. 13.55 Felieton literacki Witolda Billipa. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Grażyna Łobaszewska. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla Młodzieży — „Chcę z tobą chodzić". 15.45 Muzyka nastolatków. 16 Redakcja reportaży proponuje. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Ludzie, epoki, obyczaje". 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portret słowem malowany. 19.40 J. francuski. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.09 Kulisy scen i scenek. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Historia krakowskiego jazzu. 22.50 „Tradycja i nowoczesność". 23 Muzyka spod znaku Amora. 23.30 Rozmowy intymne.
NIEDZIELA
PROGRAM I
7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Gra Orkiestra „Studio S-1". 10.30 Teatr dla Dzieci: „Główna nagroda". 11. Koncert w niedzielne przedpołudnie. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Wektory 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Podwieczorek przy mikrofonie. 17 Magazyn muzyczny „Rytm" 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki — „Oda do radości". 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom: „Skrzydlate sprawy". 19.50 Śladem naszym interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22 Teatr „Epizod". 23.15 „Świat w tygodniu". 23.25 Jazz dla wszystkich.
PROGRAM II
SERWIS RYBACKI: 7.55, 21.
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Za rogatkami. 8. Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Magazyn literacki o Jugosławii. 10.15 „Warszawskie Muzy". 11.20 Poranek z Muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny Koncert Orkiestry Filharmonii Czeskiej. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Koncert chopinowski. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 Mistyfikacje, plagiaty, apokryfy. 21.20 Magazyn literacko-muzyczny. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Stimmung — sceny z życia Maksymiliana i Aleksandra Gierymskich". 12 Recital Brigitte Engerer. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Zofii Saretok. 14.15 „Swing". 15 Życie na gorąco 15.30 Odkurzone przeboje 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Rówieśnicy. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Romans korespondencyjny". 18.37 Wariacje na temat... 19.05 Lista przebojów dla oldboyów. 21 „Przestroga dla motyla". 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Mistrzowie Jana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10. Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne 10.50 Rozgłośnia Harcerska 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie. 14 Uchem Ibisa. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Chłopi" 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Placi do Domingo — „Moje życie na scenie". 17.05 Quiz popularnonaukowy „WIST". 17.50 Polska muzyka klawesynowa XVIII wieku. 18 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z okazji 200-lecia Parafii Luterańskiej w Lublinie. 18.40 Kompozycje religijne Mozarta. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Towarzystwo Nostalgiczne Swingulans. 23.10 Magazyn publicystyki kulturalnej.

Eksperyment WPEUK

Kto chce zostać ratownikiem?

WIADOMO, jakie problemy mają w sezonie letnim gospodarze kąpielisk z naborem ratowników wodnych. Czy można zapobiec w jakiś sposób tym kłopotom?

Oto dowiadujemy się, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Urządzeń Komunalnych (gestor plaż miejskich) wespół z WOPR chcą przeprowadzić swoisty eksperyment. Otóż organizują oni bezpłatny kurs na zdobycie uprawnień młodszego ratownika. Warunkiem jest ukończenie 18 roku życia, a także zobowiązanie się do pracy na szczecińskich plażach w lecie 1985 roku. Pierwsze zajęcia odbędą się na pływalni WDS w najbliższy wtorek (27 listopada) o godz. 19.30.

Pomysł wydaje się dobry. A może za tym przykładem pójdą i inne firmy administrujące plażami (jak choćby „Pomerania" — właściciel kąpielisk bałtyckich)?

(mor)

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek DRUK Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl Hołdu Pruskiego 8 tel 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
C-4

„Ossolineum" czeka na dostawę...

Książka – prezent uniwersalny

ZBLIŻA się seria popularnych imienin z Andrzejem i Mikołajem na czele, coraz bliżej jest Boże Narodzenie. W czasach, gdy niełatwo upolować coś atrakcyjnego na podarek, najsympatyczniejszym prezentem pozostaje książka, poza tym taki właśnie dar bywa najtrwalszą pamiątką.

OSTATNIO zajrzeliśmy znów do księgarni Ossolineum przy pl. Żołnierza — jedynej poza Wrocławiem placówki tej oficyny wydawniczej w kraju. Warto podkreślić, że (obok ośrodka OR PAN przy ul. Mazurskiej) księgarnia Ossolineum przyczynia się do złamania monopolu wszechwładnego „Domu Książki"...

Jak wynika z uzyskanych tam informacji już w najbliższym czasie spodziewana tu jest dostawa książek. Wśród nich najciekawiej zapowiada się kolejna pozycja z cyklu Dzieje Narodów — **„Historia Japonii"** Jolanty Tubilewicz. W ślad za nią nadejść ma „Historia Jugosławii". Szykują się też wznowienia najpoczytniejszych książek tej serii, a więc „Dzieje Anglii", „Historia Rosji do 1918 r.", „Historia Indii" i „Historia Włoch". Obecnie na półkach księgarni są z tego cyklu dzieje Maroka, Finlandii i Węgier.

Ponadto jeszcze w tym roku ukażą się w Ossolineum: z cyklu „Biblioteka Narodowa" „Antygona" Sofoklesa, „Liryka starożytnej Grecji", „Wesele" St. Wyspiańskiego oraz „Generał Barcz" J. Kadena — Bandrowskiego. **W serii biograficznej spodziewane są książki, które mogą być bestsellerami: „Kleopatra" Aleksandra Krawczuka oraz „Żywoty Cezarów" Swetoniusza.** (l)

Niedziela w Zamku

WOJEWÓDZKI Dom Kultury zaprasza w niedzielę na następujące imprezy:

SALA BOGUSŁAWA — g. 12 — koncert kameralny w wykonaniu orkiestry kameralnej „Camerata Nova". W programie utwory G. Corelliego i A. Vivaldiego. SALA ANNY JAGIELLONKI — g. 12 — impreza dla dzieci w wieku 5—6 lat. pn. „Poznaj swoje dziecko przez jego rysunek". Dla rodziców spotkanie z pedagogiem Jadwigą Prawdzic. O g. 16 — giełda płyt i wydawnictw muzycznych — prowadzi Dariusz Stepień. KINO „ZAMEK" — g. 11.30 i 13.30 — bajki dla dzieci; g. 17 — „Bez świadków"; SALA ELŻBIETAŃSKA — wystawa twórczości technicznej dzieci i młodzieży; SALA ŚWIĘTOBORZYCÓW — Plenery '84 — malarstwo, rysunek, rzeźba i tkaniny plastyków nieprofesionalnych; SALE BWA — Salon jesienny.

Wstęp na niedzielne imprezy w Zamku w g. 10—14 bezpłatny.

Teatr Współczesny zaprasza

Statystki w stroju Ewy

ZBLIŻA SIĘ premiera „Białego małżeństwa" Tadeusza Różewicza w Teatrze Współczesnym. Inscenizacja przewiduje obecność grona nagich (młodych) kobiet. Spieszymy donieść wszystkim paniom, które skłonne są statystować w charakterze naturystek, że dyrekcja teatru zaprasza je na spotkanie 29 bm. o godz. 14 w gmachu teatru przy Wałach Chrobrego (wejście od ul. Szczerbcowej) pokój 205. (l)

Wybory do samorządów

Terminarz

DZIŚ (23 bm.) w kolejnych rejonach miasta odbędą się zebrania mieszkańców poświęcone wyborom komitetów obwodowych samorządu mieszkańców i wyborom delegatów na konferencje osiedlowe.

◇ Świetlica OADM, ul. Wielkopolska 43b, godz. 17 — obwód 37 (ulice: pl. Dzierżyńskiego, Felczaka 4—10, 18a—24, Niedziałkowskiego 13—18, 48—55, Odrowąża, Wąska 1—10a, Wielkopolska 11—14).

◇ Szkoła Podstawowa nr 45, ul. Zawadzkiego, godz. 18 — obwód 76 (ulice: Benesza, Klonowica, Romera, Szafera, Zawadzkiego).

◇ Filia Szkoły Podstawowej nr 36, ul. Miodowa, godz. 17 — obwód 46 (ulice: Chorzowska, Junacka, Lisiej Góry, Miodowa, Mirtowa, Mokra, Moczarowa, Stawna, U rocza, Wiśniowa).

◇ Szkoła Podstawowa nr 57, ul. Budziszyńska, godz. 17 — obwód 69 (ulice: Bydgoska, Boryny, Gnieźnieńska, Gospodarska, Jagny, Kakolowa, Łączna, Naszpowa, Potocznа, Sierpcowa, Szczawiowa, Ustronie, Włościańska, Zagonowa).

Handlowe to i owo

Karpie już w „Arkonce"

● Handlowcy już żyją świętami. Przygotowania idą całą parą. Magazynowane są na grudzień lepsze wędliny i mięso, szlachetniejsze mąki, itd. Także Centrala Rybna trzyma już 50 t karpia na „Arkonce". W sumie do sprzedaży trafi tej ryby 300 ton, a zatem ilość na poziomie roku ubiegłego. Powinno wystarczyć.

● Z piwem istne błędne koło. W sklepach bowiem go nie ma, a kiedy się pokaże — ustawiają się kolejki. „Browar" zaś ma 280 tys. butelek tego napitku w zapasie i... masę kłopotów! Nadprodukcja wysyłana jest do ościennych województw, bo — jak wiadomo — jest to produkt krótkotrwały. Na dniach nastąpi znaczne ograniczenie produkcji piwa — co smakoszy na pewno nie ucieszy. Z drugiej strony spodziewano się, że na sesji WRN problem sprzedaży piwa w województwie zostanie uregulowany i będzie możliwość handlowania tym towarem od ręki. Nadzieje te okazały się płonne i sprawa nadal pozostaje otwarta.

● Jak już informowaliśmy, od grudnia zostanie ograniczona (do 5) — liczba sklepów rejestrujących kartki mięsne przez cały miesiąc. PSS „Społem" wytypowała następujące placówki: nr 307 przy al. Wyzwolenia 32, 322 przy al. Wyzwolenia 36 (blisko pl. Kilińskiego), 340 przy al. Wojska Polskiego 32 (wyłącznie jednak dla zamiejscowych), 355 przy ul. Anieli Krzywoń 21 oraz 379 przy ul. Mickiewicza 82.

● O remoncie maszyny uzalcącej bułki w obiekcie przy ul. Robotniczej pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Prace naprawcze i konserwacyjne potrwają do pierwszych dni grudnia br. Bułek jest zatem w sklepach państwowych znacznie mniej niż zawsze. Nasz ostatni rajd po osiedlowych sklepach spożywczych potwierdził tę rzeczywistość. Lukę w zaopatrzeniu rynku w drobne pieczywo zobowiązali się jednakże załatać piekarze prywatni. Rzemieślnicy będą dziennie piec 3 tony więcej bułek tj. około 60 tys. sztuk. Chrupiących bułeczek szukajmy zatem w prywatnych piekarenkach. (wys)

Remont Bramy Królewskiej

Skąd tyle ziemi?

NIEPOKOILIŚMY się swego czasu przedłużającym się okresem zamknięcia na cztery spusty Bramy Królewskiej przy pl. Hołdu Pruskiego przekazanej we władanie BWA (jak wiadomo, wnętrze obiektu przeznaczono na nowoczesny salon wystawienniczy). Ostatnio jednak od pewnego czasu coś się zaczęło wokół Bramy dziać — postawiono solidne ogrodzenie oraz zaczęto usuwanie olbrzymiej ilości ziemi zalegającej na stropie obiektu. Obecnie prace te zmierzają już ku końcowi. Skąd jednak na Bramie tyle piachu? Przecież nie naniosły go tam „wiatry historii" (obiekt liczy niecałe 300 lat). Według naszych ustaleń, znajdująca się tam ziemia została umieszczona w latach II wojny światowej i miała zabezpieczyć Bramę przed ewentualnymi skutkami alianckich nalotów bombowych, które coraz częściej nękały duże ośrodki miejskie Rzeszy.

Wszechnica PAN

DZIŚ (23 bm.) o godz. 18 w siedzibie Akademii Rolniczej przy ul. Słowackiego 18 (sala 151) rozpocznie się wykład prof. dra hab. Lecha Ryszkowskiego na temat ekologicznych zasad ochrony środowiska obszarów wiejskich.

Prof. Lech Ryszkowski jest kierownikiem Zakładu Biologii Rolnej i Leśnej PAN, zajmuje się badaniami funkcjonowania agroekosystemów, jest także koordynatorem międzyresortowego programu badawczego „Przyrodnicze podstawy rozwoju rolnictwa i gospodarki na obszarach wiejskich", autorem 120 publikacji naukowych, dwóch opracowań książkowych, w tym jednego wydanego przez Uniwersytet w Cambridge; bierze czynny udział w pracach Międzynarodowego Towarzystwa Ekologicznego oraz Międzynarodowego Programu Biologicznego. (mg)

Notatnik szczeciński

◇ DK SM „Śródmieście" (al. Wyzwolenia 85) zaprasza młodzież w sobotę o godz. 9 na turniej tenisa stołowego. Dzieci DK zaprasza w niedzielę o godz. 11 na filmy.

◇ SM „Dąb" zaprasza dzieci w sobotę świetlicy osiedlowej przy ul. Rydla 100, gdzie o godz. 11 rozpocznie się plastyczna sobótka.

◇ W niedzielę w klubie „Trans" odbędzie się giełda starocci od godz. 10 do 14 przy ul. Powstańców Wielkopolskich 20.

◇ W niedzielę DK „Hetman" (ul 9 Maja 17) organizuje imprezę pierową pn. „Spotkanie z piosenką". Zbiórka przed DK o godz. 10. Natomiast o godz. 16.30 DK zaprasza dzieci na bal pn. „Jesienna maskarada". W programie konkursy, zabawy oraz wybór najpiękniejszych kostiumów jesiennych. Wstęp wolny.

◇ Ognisko Pracy Pozaszkolnej przy SP nr 14 (ul. Strzałowska 27) organizuje w sobotę o godz. 10 turniej tenisa stołowego o tytuł mistrza dzielnicy. Przewidziane są nagrody. W ognisku tym rozpoczyna się również kurs kroju i szycia dla młodzieży z dzielnicy. Chętne dziewczęta mogą zgłaszać się w SP nr 14 w sobotę o godz. 9.

◇ W niedzielę w klubie studenckim „Kubus" przy ul. 5 Lipca odbędzie się giełda sprzętu narciarskiego i turystycznego w godz. od 10 do 15.

◇ DK „Kolejarz" zaprasza na monodram w wykonaniu Marii Bakki w sobotę o godz. 10.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe (cała sieć) od 6 do 17. Delikatesy czynne do godz. 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 10 do 17. Sklepy garmażeryjne, mięsno-wędliniarskie, drobiarskie czynne od 9 do 18. Sklepy rybne czynne od 9 do 18. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 19. Sklepy warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynne od 9 do 18. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 18. Piekarnie prywatne czynne od 6. Sklepy przemysłowe wszystkich branż czynne od godz. 11 do 18. Dom Towarowy „Posejdon" czynny od godz. 8.30 do 19. Kioski „Ruchu" czynne jak w dni powszednie.

W NIEDZIELĘ czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 od godz. 9 do 13. Delikatesy przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 13 do 17. Sklep monopolowy „Ponalu" przy al. Bohaterów Warszawy 104 czynny od 13 do 17. Cukiernie prywatne czynne od 10 do 18.

Kioski „Ruchu" (czynna połowa stanu sieci) od godz. 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Basen Górniczy, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak, os. Słoneczne oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od godz. 5 do 22.

POCZTA

W SOBOTĘ wszystkie urzędy pocztowe czynne będą od 8 do 13. Całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP, nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1 czynny od 8 do 20. W Policach UPT 1 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W ZWIĄZKU z pracami na torowisku przy ul. Światowida w dniach 23 i 24 bm. od godz. 8 do 13.30 tramwaje linii nr 6, 10 i 11 będą kursowały tylko do zajezdni na Golecinie a odcinek trasy od ul. Ludowej do Gocławia obsłuża autobusy jeżdżące ulicami: Ludową, Grzymińską, Studzienną, Hożą, Obotrycką, Bogumińską, Pokoju, Nehringa, Kościelną, Nad Odrą, Lipową — do Gocławia.

Klienci otrzymują zawiadomienia

Akumulatory z komputera

WE WRZEŚNIU „Polmozbyt" przyjmował od klientów wypełnione druki z zapotrzebowaniem na akumulator. W sumie zarejestrowano ponad 11 tysięcy zgłoszeń z całego województwa. W końcu października komputer „Zeto" wybrał osoby uprawnione do zakupu.

PRZYPOMNIJMY pokrótce, jakimi zasadami kierował się szczeciński „Polmozbyt", wprowadzając losową sprzedaż akumulatorów. Otóż wspólnie z Wojewódzką Komisją ds. Walki ze Spekulacją handlowcy doszli do przekonania, że system ten — sprawdzony już w przypadku ogumienia — można by rozszerzyć także i na samochodowe baterie. Zamówienia nań składać mieli prawo jedynie ci klienci, którzy w ciągu ostatnich 3 lat nie nabyli nowego akumulatora. Honorowane były także osoby, legitymujące się zaświadczeniem o umorzeniu przez milicję bezskutecznego śledztwa — w sprawie skradzionych akcesoriów samochodowych.

Jak widać, od chwili zapisów do pierwszego losowania upłynęło sporo czasu. Okazało się jednak, że nie wszyscy klienci czytelnie, albo w sposób wyczerpujący wypełnili blankiety. Dlatego też „Polmozbyt" musiał się z nimi dodatkowo skontaktować — telefonicznie bądź listownie.

Efekty październikowego losowania? Są różne, w zależności od typu żądanego przez klientów akumulatora. Najmniej usatysfakcjonowani będą właściciele Fiatów 125, Polonezów i wszystkich innych wozów w których zainstalowany jest akumulator 12 volt, 45 Ah. Na 6600 zgłoszeń wylosowano zaledwie 1000 baterii. Lepiej przedstawia się sytuacja posiadaczy „maluchów". Tu zaspokojono jedną trzecią część ogólnych potrzeb. Kiepsko natomiast wygląda zaopatrzenie w akumulatory 12 volt, 60 Ah, w które wyposażone są wozy duże np. Wołgi i Mercedesy. Tu na 1000 chętnych rozlosowano 100 akumulatorów. Natomiast „trabanciarze" mogą mówić o sporym szczęściu. Podobnie jak w przypadku PF 126 nowy akumulator otrzyma co trzeci zgłoszony do „Polmozbytu" wóz.

Trwa obecnie wysyłanie — drogą pocztową — zawiadomień do wszystkich klientów, którzy zgłosili się do sprzedaży losowej. Pierwsi dowiedzą się zatem, że zostali wybrani przez „komputerową sierotkę", a wszyscy pozostali — iż figurują na listach „Polmozbytu". Następne losowanie odbędzie się w lutym przyszłego roku. Do końca stycznia bowiem trwać będzie sprzedaż już wylosowanych baterii.

I jeszcze sprawa tzw. społecznej kolejki po akumulatory. Została ona definitywnie rozwiązana. Chcąc jednak wynagrodzić w pewnym sensie wytrwałość wielomiesięcznych kolejkowiczów, „Polmozbyt" — niejako na pożegnanie — rozlosował w tej grupie klientów dodatkowo 80 akumulatorów 34 Ah (do „maluchów") i 90 akumulatorów 45 Ah. (mor)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 17 na skrzyżowaniu dróg pomiędzy Dobra Szczecińska a Bukiem wpadł na drzewo ciągnik kierowany przez Zdzisława M. Kierowca z obrażeniami ciała odwieziono do szpitala przy ul. Arkońskiej. Jak wynika z informacji pogotowia — mężczyzna był w stanie zamroczenia alkoholowego. O godz. 19.20 na skrzyżowaniu al. Wyzwolenia z ul. Odzieżowa wpadła pod samochód mieszkanka Polic Helena K., która poza obrębem przejścia dla pieszych przebiegała przez jezdnię. I ten wypadek skończył się szpitalem. Dyżurny dyspozytor pogotowia poinformował nas iż kobieta również znajdowała się pod działaniem alkoholu.

KILKA minut po godzinie 17 na stacji PKP Trzebiatów, 24-letni Adam U. mieszkaniec Kołobrzeskiego, usiłował wskoczyć w biegu do pociągu osobowego relacji Szczecin — Kołobrzeg. Mężczyzna dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu prawą rękę i nogę.

NA SZLAKU kolejowym Witkowo — Stargard rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu 36-letni Zbigniew P., mieszkaniec Stargardu. Okoliczności samobójstwa bada MO.

SZCZECIŃSCY strażacy gasili wczoraj rano pożar garażu przy ul. Trentowskiego. Pożar wybuchł wskutek zwarcia w silniku „Fiata" 127, należącego do Leszka S. Straty — około 50 tys. zł. (ap)

Znaleziono

W UBIEGŁYM tygodniu znaleziono różowy portfel zawierający większą sumę pieniędzy oraz kartkę żywnościową. Wiadomość pod numerem tel. 22-33-57.